

The
LONG
Ball



A R I A C O L E



THE LONG BALL

ARIA COLE

**PONIŻSZE TŁUMACZENIE W CAŁOŚCI NALEŻY DO
AUTORKI, JAKO JEJ PRAWA AUTORSKIE
I STANOWI MATERIAŁ MARKETINGOWY,
SŁUŻĄCY PROMOCJI AUTORKI W NASZYM
KRAJU.**

**PONADTO, TŁUMACZENIE NIE SŁUŻY
UZYSKIWANIU KORZYŚCI MAJĄTKOWYCH,
DLATEGO KAŻDA OSOBA WYKORZYSTUJĄCA
TŁUMACZENIE W CELACH INNE NIŻ
MARKETINGOWE, ŁAMIE PRAWO.**

ZAKAZ ROZPOWSZECHNIANIA TŁUMACZENIA!

***POD ŻADNYM POZOREM NIE ZGADZAMY SIĘ
NA UDOSTĘPNIANIE I ROZPOWSZECHNIANIE
TEGO TŁUMACZENIA!!!***

Spis treści

Prolog	5
Rozdział 1	6
Rozdział 2	22
Rozdział 3	30
Rozdział 4	36
Rozdział 5	44
Rozdział 6	51
Rozdział 7	58
Rozdział 8	65
Rozdział 9	72
Rozdział 10.....	76
Rozdział 11.....	84
Rozdział 12.....	90
Rozdział 13.....	95
Rozdział 14.....	102
Rozdział 15.....	109
Rozdział 16.....	120
Epilog 1	130
Epilog 2.....	133
Epilog 3.....	137
Epilog 4.....	139
Epilog 5.....	142



PROLOG

CASH

Zawsze zadawałem sobie pytanie, jaka jest najlepsza część grania w bejsbol? Jak wytłumaczyć to uczucie latania? Ludziom latanie kojarzy się z wolnością, taa, to zbyt prosta odpowiedź, ale jest to czymś o wiele więcej. Latanie sprawia, iż wydaje się jakby nic się nie liczyło; świat po prostu ucieka, a jedyne uczucie, które nam o tym przypomina, to euforia.

Kiedy stoję na wzniesieniu miotacza i czekam na piłkę, aż zderzy się z moim kijem, czuję się jak władca wszechświata. Panuję. Kontroluję sytuację. Pełen stadion, sześćdziesiąt tysięcy fanów, obserwują mnie i czekają. Zazwyczaj głośni, hałaśliwi, pełni zdrowego rozsądku i czasami ze zbyt dużą ilością testosteronu, ale teraz, niespodziewanie wszyscy milkną, czekając z zapartym tchem. I to oczekiwanie... och, to oczekiwanie jest przyjemniejsze niż cokolwiek innego.

Moje serce wali, ożywia się, a potem wybucha. Czuję, jak moje ciało wraz z zakończeniami nerwowymi staje dumnie, kiedy piłka leci i łączy się z kijem.

Fani krzyczą żywiółowo.

Widzą to, widzą długą piłkę...



ROZDZIAŁ 1

CASH

– Przestań być taką zrzędliwą suką, Greenwood! Do dna!

Mój najlepszy przyjaciel i stwarzający kłopoty współlokator, uderzył mnie w plecy. Jego hałaśliwy, gromki śmiech obejmował całą przestrzeń dookoła. Kochałem wiele rzeczy w tym człowieku, ale to, co mi się podobało najbardziej, to stawanie się niewidzialnym w jego obecności. Od szesnastego roku życia byłem rozpoznawalny. Dawniej byłem zawodnikiem z przyszłością i nadzieją na wygranę mistrzostw, teraz stałem się towarem, czymś błyszczącym. A będąc jednocześnie graczem mocno odbijającym piłki i miotaczem, stało się kombinacją tak rzadką, że osoby takie jak ja, były czymś bezcennym.

Nie zajęło mi długo, aby zrozumieć, że bycie niewidzialnym zapewniało mi bezpieczeństwo.

– Musimy spotkać się z tamtą laską z analityki za godzinę. I nie chcę śmierdzieć alkoholem. Trener skopie nam tyłki.

Nie lubiłem pić. Przez większość dni nie mogłem nawet znieść tego zapachu, ale ze względu na utrzymywanie pozorów, zazwyczaj trzymałem szklankę w ręku i zawsze oferowałem się jako kierowca, więc nikt niczego nie podejrzewał.

Rod naprawdę był dobry w kryciu mnie, gdy tego potrzebowałem, wypijał za mnie drinki, które ludzie często dla mnie kupowali, jak przystało na pewnego siebie, zarozumiałego, najlepszego przyjaciela.

– Nadal nie ma sezonu. Jeszcze jeden nie zaszkodzi.

– Innym razem też bolało, zwłaszcza w postaci kaca następnego dnia rano – odparłem.

– Mówisz jak stary popierdoleniec. Gdzie podział się facet, który bawił się kiedyś ze mną przez całą noc? Chcę go z powrotem.

Zaśmiałem się, myśląc o wszystkich tych czasach, kiedy byliśmy w tarapatach. Jestem dumny z siebie, jak dobrze wkomponowałem się w tłum, pozwalając mu przejąć zainteresowanie.

Rodriguez i ja byliśmy kumplami od czasu rekrutacji. Dorastaliśmy razem w tym zespole, odkrywając tajniki gry w piłkę, ale w miarę upływu czasu odkryłem, że każdego dnia byłem coraz bardziej wyczerpany. Byłem zmęczony tym wszystkim, a jedyną rzeczą, która sprawiała, że wciąż coś czułem, była gra. Wszystko inne było niekończącym się hałasem, który przeszedł nie mając żadnego znaczenia lub intencji. Miałem wrażenie, jakbym szedł przez mgłę czekając tylko, aby z niej wyjść.

– Nie mam już dwudziestu jeden lat. Trener powiedział, że jeszcze trochę takich afer jak ta, to na rozgrzewce usadzi nas obu na ławce rezerwowych. A ty skurwysynie, nie zmusisz mnie do tego. – Pomysł niewzięcia udziału w meczu był dla mnie nie do zniesienia. Rod i ja znaleźliśmy się jak łyse konie, a trener wiedział, że jeśli ktoś mógłby go w to wciągnąć, byłbym to ja. Tego, czego trener nie wiedział, to myśl o uniemożliwieniu mi gry w bejsbol, była dla mnie jak pętla, która zaciskała się tak bardzo, że nie mogłem złapać oddechu.

– Jesteś moim skrzydłowym kolego, i musisz przyznać, że przyprawienie alkoholem wody, było całkiem genialne.

– I wpakowało nas to w cholerne kłopoty. Szczerze mówiąc, po prostu jestem już za stary na to gówno. Pozwól rekrutom tego doświadczać. My już się wybawiliśmy.

– Sprawiasz, iż trzydziestka brzmi jak wyrok śmierci. Nie dla mnie. Kiedy skończę wielkie 3-0 w przyszłym roku, mam zamiar stać się popularny.

Chcę trzymać nogi w piasku z drinkiem w ręku i cipką na każdym ramieniu. Pieprzyć to, limuzyną pełną cipek. Zamierzam tej nocy zdobyć więcej dup, niż muszla od sedesu.

– Taa, założę się, że tak zrobisz. – Nigdy nie lubiłem gdy Rodriguez zgrywał ogiera. Grał w piłkę twardo – poza boiskiem był bestią. A po meczu imprezował jeszcze mocniej, zmieniając dziewczyny jak rękawiczki. Zawsze wychodziłem na kilka drinków, ale fanki, które otaczały Rodrigueza przyprawiały mnie o skręt żołądka. To było oczywiste, że chciały go z powodu jego statusu i pieniędzy – jego zdumiewające wynagrodzenie było bardzo pociągające, jak pułapka na zająca. Kompletnie nie byłem nimi zainteresowany.

Wszystkie te kobiety, kręcące się wokół zawodników, nie miały za wiele do zaoferowania, a moje życie było takim bałaganem, że wątpię, czy któraś z nich chciałaby mieć z tym coś wspólnego, kiedy by to odkryła. Jedyne rodzaje, który mógłby zostać to taki, który miał nadzieję, iż na koniec dostanie szokującą wypłatę. Wystarczająco dużo ludzi wyciągało do mnie rękę, więc nie chciałem doliczać do tego jeszcze kobiet. Poza tym, zostało mi tylko parę lat, aby pograć, i nie zamierzałem zmarnować ich z powodu jakiejś laski. Tym kobietom nie zależało na mężczyznach. Obchodziły ich tylko limuzyny, wejściówki, za które my zawodnicy zapłacimy, oraz kolacje za parę tysięcy dolarów. Rodriguez zarabiał setki milionów, podobnie jak wielu moich znajomych, i tak jak innych graczy w piłkę, nie miał problemu, by żyć jak król. Ale ten styl życia nie interesował mnie w najmniejszym stopniu. Taki sposób życia nie był dla każdego, nie byłem nawet pewien, czy był on dla mnie. Rzadko kiedy lubiłem wychodzić, a kobiety nie robiły dla mnie nic. Żyłem i oddychałem grą, tak bardzo, że nie mogłem sobie nawet wyobrazić, co jeszcze bym mógł robić, oprócz tego. Miałem jeden cel i było nim wygranie Turnieju bejsbolaa. Grałem w piłkę przez jedenaście lat z MLB, i to była jedyna rzecz, która mnie ominęła. Byłem znany jako najlepszy zawodnik w całej lidze, a jednak nie miałem tytułu World Series¹ na moim pasie. Lata

¹ World Series – mecze finałowe ligi [MLB](#), o które walczą zwycięzca [National](#) oraz [American League](#).

gry w piłkę, które mi pozostały, kurczyły się – gracz dobiegający trzydziestki – ale było to jedyne marzenie, którego jeszcze nie spełniłem.

– Chodźmy, człowieku. Nie chcesz wkurzyć trenera. – Rod uderzył szklanką o blat, a jego oczy błyszczały z podniecenia. – Chcesz iść o zakład, jak szybko mogę dostać się pod spódniczkę dziewczyny od analityki?

– Nawet jej jeszcze nie widziałeś. – Wyszliśmy bocznymi drzwiami baru, a popołudniowe promienie słoneczne ogrzewały moją skórę, jak przemierzaliśmy ten krótki odcinek na stadion. Dziś mieliśmy spotkać się z kimś, kto chciał kandydować, by zostać naszą oficjalną gwiazdą klubu, jeszcze przed otwarciem jutrzejszego dnia. Czekałem miesiące na ten dzień, czas pomiędzy playoffami, a otwarciem sezonu zawsze pozostawiał strach w moim żołądku. Gdybym mógł grać dwanaście miesięcy w roku, grałbym.

Przeszliśmy przez drzwi stadionu, podążając w dół przyćmionym korytarzem, kierując się do sali konferencyjnej obok szatni. Kiedy weszliśmy, skinąłem głową trenerowi i pozdrowiłem kilku innych chłopaków, podczas gdy zespół rozsiadł się na ławkach po całym pomieszczeniu.

– Nie chcę zajmować wam dużo czasu, więc przejdę do sedna sprawy.
– Trener rozejrzał się po pomieszczeniu.

– Niektórzy z was spierdolili, więc musimy skupić się, jeśli zamierzamy być dobrzy w tym sezonie. Nie oczekuję cudów, ale spodziewam się, że będziecie słuchać. Nigdy więcej wybryków. Skupić się. Żądam od każdego z was, byście poprawili swoje średnie do końca sezonu. Czy tego chcecie czy nie, to statystyki spadają, chłopaki. Musimy być rozsądni, jeśli chcemy udowodnić i dostać jakąkolwiek szansę w tym roku. Delilah Grey z Lionsgate Analytics jest tutaj, aby pomóc nam to zrobić. Będzie z nami – na każdym meczu – każdego dnia – przez cały sezon. Będzie wysyłała mi statystyki w trakcie gry, a ja chcę, abyście chłopaki ogarnęli się, co się dzieje z waszą średnią? Dajcie z siebie wszystko każdego wieczoru. – Rozejrzał się po pokoju, zatrzymując się na chwilę na Rodzie. – I proszę traktować Delilah z szacunkiem. Wie, że potrzebujemy pomocy, ale nie musi wiedzieć, że

jesteście bandą zwierząt. – Boże, uwielbiam trenera. Jest taki zrównoważony i spokojny. To dzięki niemu ten zespół był świetny. Bez niego, wszyscy bylibyśmy grupą zwierząt na boisku.

Trener zamasyście otworzył drzwi szatni i weszła pierdolona fantazja.

Jako pierwsze zauważyłem jej obcasy.

Seksowne, skórzane szpilki z wycięciami, sprawiły, że chciałem paść na kolana i zdjąć je z nóg po jednym na raz. Moje oczy pożerały jej kremową, umięśnioną łydkę, nawet ołówkowa spódnica nie mogła ukryć pełnych kragłości bioder.

– Jezu – powiedział Rod pod nosem.

Szturchnąłem go po raz pierwszy w życiu, zirytowany jego jawnym uwielbieniem wobec tej kobiety. Patrząc na Delilah, włoski na moich ramionach stanęły na baczność. Zachowując się zupełnie jak ktoś inny. Cholera, była oszalamiająca, nigdy nie widziałem kobiety tak rozpromienionej w całym moim życiu. Miała ciemne jedwabiste włosy, spływające kaskadą, luźnymi lokami, w dół jej pleców, wyglądając na tak cholernie miękkie, iż moja ręka swędziała, aby móc je przeczesać. Ja, Cash Greenwood, po raz pierwszy w życiu, miałem ochotę delikatnie dotknąć kobiecych włosów.

– Cześć chłopaki, jestem Delilah Grey. – Skinęła głową. Miała wyprostowane plecy, podczas gdy przeglądała garść papierów w ręce. – Jeśli możecie puścić to w obieg, opowiem wam trochę o sobie, a wtedy możemy porozmawiać indywidualnie.

– Indywidualnie? – powtórzył Rod, a jego napalony uśmiech, rozwścieczył mnie.

– Tak, tak właśnie wolę pracować. Uporam się z problemem każdego z osobna, a później przejdziemy do całej drużyny.

– Mam tylko jeden problem. – Rod poprawił się w fotelu, jego ręka

otarła się o jego krocze. Moje nozdrza się rozszerzyły. Dlaczego był takim kutasem? W tym momencie nienawidziłem mojego najlepszego przyjaciela tak bardzo, że chciałem tłuc jego twarzą o ziemię. Ta myśl sprawiła, że poczułem się zawstydzony i głupi. Znałem Roda, był żartownisiem, przez większość dni więcej mówił niż działał, ale faktem było to, że strasznie wkurzało mnie to, że był chamski w stosunku do tej kobiety. Nie miałem na to wytłumaczenia, ale nie cieszyła mnie myśl o Rodzie, patrzącym na nią, jak na kawałek mięsa. Ani trochę.

Głębokie, czekoladowe oczy Delilah zmrużyły się, błysnęły gniewnie przez chwilę, zanim odwróciła się z powrotem do swoich dokumentów.

Jeśli ktoś zwrócił na nią szczególną uwagę – jak ja, to mógł zobaczyć tworzącą się na jej karku czerwoną plamkę.

– Zaczęłam pracować w Lionsgate Analytics niemal trzy lata temu. Chcę, abyście byli najlepszymi graczami na boisku, jak i poza nim, oraz doskonalili się w tym świecie nie tylko poprzez biegi i latające piłki. Chodzi również o mierzenie prędkości, dystansu, chyżości. – Jej oczy śmignęły ponownie po całym zespole. – Będę spędzała czas z wami podczas meczy, z otwartym laptopem, obserwując każdego z osobna, jaki jest konsekwentny, i mam nadzieję, że nie zajmie nam to zbyt długo, aby otrzymać pożądaną średnią. Jakies pytania?

– Tak, masz jakieś plany na dzisiaj, kochanie? – To był Rod, i za to omal nie wpakowałem mu pięści w brzuch. Patrzyłem, jak szczeka Delilah się zacisnęła. Mogłem powiedzieć, że była twarda. Lubiłem to. Podobało mi się, że nie zabrała się za siadanie. Miałem już dość kobiet, przyjmujących rzeczy na siedząco, więc wojownik we mnie rozpałił w niej ogień.

– Pozwól, że wyjaśnię jedną rzecz: jeśli ktoś nazywa mnie kochaniem, laleczką, ślicznotką, dziecinką, lub innym z pozostałych czułych słówek, nie mogę obiecać, że nie poczujesz mojego obcasa w swoich jajach. Nie bawię się z mężczyznami, którzy zachowują się jak zwierzęta. Jesteśmy tu dla jednej sprawy i tylko jednej – doprowadzić zespół do formy, aby wygrał w tym roku.

Będę wdzięczna, jeśli nie zrobicie z siebie dupków podczas tej czynności. Czy wyraziłam się jasno?

Ogień zapłonął w moich żyłach, kiedy odwróciłem się i wyszedłem tymi samymi drzwiami, co ona. Jasna cholera, po trzydziestu latach w końcu znalazłem kobietę, która zwróciła moją uwagę oraz sprawiła, że chciałem ją ścigać. I to nie tylko gonić, ale związać i trzymać ją przy sobie, zjednoczyć ją ze mną na każdy możliwy sposób.

– Cóż, cieszę się, że dobrze poszło. – Trener przesunął ręką po siwiejących włosach. – Cash, ty pierwszy.

Podążyłem za nią z pokoju, do mniejszego pomieszczenia, które znajdowało się tuż obok. Kiedy wszedłem, siedziała już przy małym biurku, z kilkoma papierami rozłożonymi przed sobą, z ramionami skrzyżowanymi na piersi, jakby czekała. Oblizałem usta, kiedy ją zobaczyłem. Boże, była czymś innym, cała twarda i poddenerwowana, a zarazem, tak miękka i delikatna. Miała na sobie koszulę, białą, z wystającym spod marynarki kołnierzykiem, i choć nie odsłaniała żadnej skóry, wiedziałem, że to piękne opakowanie było niczym, w porównaniu z rozkosznym prezentem, jakim było jej ciało. Koszulę miała zapiętą na guziki, niemal pod samą szyję, a to tylko sprawiło, że miałem ochotę powyrywać te guziki zębami i zerwać tkaninę z jej ciała, badając każdy jej cal moim językiem.

Pokręciłem głową, aby usunąć obrazy jej nagiego ciała, wyświetlanego przede mną, kraina czarów czekała na mnie aż wejść, i usiadłem, niezbyt wygodnie w fotelu na wprost niej.

– Cash Greenwood? – Podniosła kartkę papieru — czarno-białe zdjęcie mojego zespołu, wydrukowanego na górze.

– To ja. – Skrzyżowałem ramiona, relaksując się z powrotem na krześle, kiedy przypatrywałem się jej z zainteresowaniem.

– Jak myślisz, dlaczego trener poprosił mnie, aby wziąć cię na rozmowę?

– Bo wszystkich o to poprosił?

Jej oczy błysnęły na moją mądralińską odpowiedź.

Zassała szybki wdech, jej pierś zafalowała, rozciągając przy tym tkaninę na jej okrągłych, seksownych cyckach. Zastanawiałem się, czy miała na sobie biustonosz typu push-up, ale potem zorientowałem się, iż nie było sposobu, by te piękne cycki, mogły być sztuczne.

– Ponieważ jesteś miotaczem. Miotaczem, wykazującym tendencje, by być urodzonym przywódcą i według tych statystyk... – spojrzała w dół na arkusz papieru – jesteś również napastnikiem. Masz pojęcie, jaki niespotykany jest twój talent? – Uniosła brew. – Więc, czy jest tu coś od czego chciałbyś zacząć, oprócz spostrzeżeń godnych mądrego dupka?

Szeroki uśmiech rozciągnął się na moich policzkach jak przypatrywałem się jej oczom, pozwalając by cisza rozciągnęła się między nami, dopóki nie zaczęła wiercić się na krześle. Sprawilem, że zaczęła się denerwować. Przygryzłem dolną wargę, kiedy moje oczy śmigły w górę i w dół jej ciała, zanim w końcu przemówiłem.

– Może miałem nadzieję, że mogłabyś nauczyć mnie kilku rzeczy.

Dlaczego, kurwa, to zrobiłem?

Chciałem skopać własną dupę. Zabrziałem jak napalony dupek, który myślał, że może zachowywać się i robić wszystko, tylko dlatego, że grał w bejsbol. Instynktownie, chciałem chronić samego siebie, a udając kutasa, oznaczało to, iż nikt nie będzie próbował przebić się przez moją skorupę, którą uformowałem dawno temu.

Policzki Delilah zapłonęły, szkarłat wspiął się aż po samą szyję, i jakże bym chciał, by móc zobaczyć, jak reszta jej się tak rumieni. Spodobała mi się myśl, że to moje słowa spowodowały ten kolor. Zastanawiałem się, czy jej sutki były tego w tym samym odcieniu, jak jej różowe wargi, i jak czułbym wagę jej ciężkich piersi w moich dłoniach. Jezu, brzmiałem jak Rod,

ponieważ ten tok myślenia na pewno nie był mój.

– Możesz być przyzwyczajony do dziewczyn, płaszcących się wokół ciebie, pociągając za ich spódnice jednym zarozumiałym uśmiechem, ale zachowaj oddech, gorący strzelcu. Nie jestem taką dziewczyną, i nigdy nie będę. A więc, gdy skończysz pieprzyć mnie wzrokiem, możemy zabrać się do rzeczy?

Jej odpowiedź pozbawiła mnie powietrza z płuc. Z pewnością nie była taką dziewczyną, i dokładnie dlatego przyciągnęła moje zainteresowanie. Nie była pod wrażeniem któregośkolwiek talentu w tym zespole, wliczając w to mnie, ale byłem człowiekiem, który lubił wyzwania. Dalilah Grey była cholernym wyzwaniem.

– Odpowiadając na to pytanie, nie, nie mam ci nic więcej do powiedzenia. Nie jestem facetem, który powinien zajmować miejsce w tym fotelu.

– A jak myślisz, kto powinien?

– Trener wezwał cię po tym jak Rodriguez nawalił. Słuchaj, on jest moim najlepszym przyjacielem, nie zamierzam wciskać ci kitu. Nie jest złym człowiekiem. Ma dobre intencje. Po prostu lubi się bawić. Każda drużyna potrzebuje takiego gościa, a Rod jest właśnie tym facetem. Nie traci ducha. Wiem, że jesteś tutaj, ponieważ trener uważa, że to imprezowanie nas spowalnia i uważam, że to świetny pomysł. Przekonaj chłopaków, żeby skoncentrowali się na swoich statystykach, rzuć im wyzwanie, załóż się o ich mecz. Myślę, że to dobry plan, ale nie bądź zbyt surowa dla Roda. Wkłada do tej gry serce. To ta część, która się liczy. – Czasami pije zbyt dużo, a to wpływa na jego mecz. Nie chciałem, się z nią tym dzielić, jednakże było oczywiste, co się działo. Nadmierne picie Roda, było poza kontrolą, z tym, że chociaż pokazał, iż trenuje i nigdy nie stracił nad sobą panowania. Nie był agresywnym pijakiem, przynajmniej w moim przekonaniu.

Delilah odchyliła się na krześle, oczy wypalały przestrzeń między nami,

zanim odgarnęła swoje długie, ciemne włosy na jedno ramię. Opadły na jej nabrzmiałe piersi, a jedyną rzeczą, o jakiej mogłem myśleć, było patrzenie na te wszystkie, ciemne kosmyki na tle jej świeżo kremowego, nagiego ciała.

– Więc jeśli uważasz, że mnie nie potrzebujesz, zatem dlaczego tu jesteś?

– Bo mnie interesujesz. – Nie byłem w stanie utrzymać szerokiego uśmiechu na twarzy.

Uśmiechnęła się krzywo. Kurwa, chciałem ugryźć te wargi. Chciałem prześledzić te krzywizny pod moimi dłońmi, wsunąć dłonie we włosy, pocałować ją tak cholernie mocno, iż po skończeniu pocałunku, oboje byśmy potrzebowali złapać powietrza.

– Cóż, mam dla ciebie wiadomość, Cashu Greenwoodzie. Nienawidzę sportowców, grających w piłkę. Musiałbyś mi zapłacić za tę randkę. Jesteście wszyscy tacy sami, a ja nie mam ochoty sprzątać tego gówna. Jestem tutaj, aby pomóc zespołowi, i gwarantuję ci, że odejdę jak tylko wykonam swoją pracę. Tak między nami, ja odrzucałam tę pracę trzy razy, ale trener prosił o mnie, więc jestem.

– Chryste, jesteś piękna, kiedy się wściekasz. – Nie mogłem uwierzyć, że po prostu to powiedziałem. Chciałbym powiedzieć coś dowcipnego, ale mogłem myśleć tylko o tym, jak jej uroda zapałała mi dech w piersiach, więc powiedziałem co powiedziałem. Nazwałem ją piękną.

Jej usta się otworzyły i zamknęły, szok przemknął przez ładne rysy jej twarzy.

– Przepraszam?

– Powiedziałem, że jesteś piękna, kiedy się złości. Nie wiedziałem, że człowiek może tak wyglądać, tylko popatrz na tę marudną twarz i zaróżowione policzki, ale sposób w jaki twój nos się marszczy...

– Dobra, stop. – Wstała z krzesła, przesuając je po podłodze za nią.

Oczy miała dzikie, ogień palił się w jej jasnych tęczęwkach, pierś falowała z rozdrażnienia, zanim położyła dłoń na biodrze i wskazała na drzwi drugą ręką. – To była przyjemność, Greenwood. Wyślij następnego troglodytę, jeśli możesz.

– Troglodytę? – Wstałem, ręce umieściłem na biurku przede mną, gdy pochyliłem się nad stołem, skracając dystans między nami. – Nie mogę mówić za resztę chłopaków, ale ja na pewno nie jestem jaskiniowcem. Daj mi trochę czasu, a może nawet znajdę sposób, aby cię zaskoczyć. – Fakt, że wrzuciła mnie ze wszystkimi do jednego worka, nie przeszkadzał mi. Nie chciałem, aby myślała, że byłem jednym z tych dupków, którzy używali kobiet, jakby były niczym, a następnie nimi gardzili.

– Wątpię.

– Ja nie. – Zatrzymałem się, oczy utkwilem w jej głębokich, brązowych. W powietrzu dało się wyczuć ciężkie, silne podniecenie i rozdrażnienie.

– Zobaczymy się jutro, Greenwood.

– Nie mogę się doczekać.

– Ja nie.

– Wiesz, dla dziewczyny, która nienawidzi tak bardzo graczy bejsbolu, uważam, że to dziwne, iż spędzisz najbliższe kilka miesięcy żyjąc i oddychając tym.

Jej szczeka przesuwiała się przez mój dobór słów, oczy powędrowały w stronę mojego zarozumiałego, pewnego siebie uśmiechu, a następnie z powrotem wróciły do moich oczu. – Tak, ale to skomplikowane.

Czekałem z nadzieją, aż to rozwinie. Byłem zdesperowany, aby dowiedzieć się, dlaczego ma pretensje do całego świata. Czułem się gorszy. Cholera, byłem zdesperowany, by spędzić z nią więcej czasu, kropka.

– Ciesz się resztą wieczoru, pani Grey. – Mrugnąłem, kiedy

odepchnąłem się od stolika, a jej grymas pogłębił się, kiedy rajstopami przesunęła tam i z powrotem, pod tym seksownym kostiumem. Wyszędłem z pokoju z dwiema myślami, przebiegającymi przez głowę: jak by wyglądała, gdyby nic na sobie nie miała, prócz tych szpilek i jakie to uczucie wczepić je w moje plecy.

– Człowieku, Grey ma kij w tyłku – skomentował Rod, gdy wyszliśmy z klubu, prawie trzy godziny później. Widocznie Delilah pojechała po nim, nie żeby na to nie zasługiwał.

– Myślę, że jest gorąca. – I tak uważałem. Byłem przyzwyczajony do takich kobiet, które zrobią wszystko co powiem, kiedykolwiek powiem. Ta jednak, była twardą dupą. Podobał mi się ten żar, palący się w niej, piekielna, pod dziwnym strojem bibliotekarki, ale zimna w postawie. Ta dziewczyna była wojownikiem.

– Co?! Pieprzyć to, nie lubię pracować na mój obiad.

Pokręciłem głową, wpychając ręce w kieszenie i wyławiając klucze. Rod i ja jechaliśmy razem, ponieważ mieszkaliśmy w tym samym wieżowcu.

– Od kiedy to masz jakiegokolwiek pojęcie o kobiecie? – szydził, kiedy zbliżaliśmy się do mojego samochodu.

– Tylko dlatego, że nie pochłaniam lasek, które okazały mi wdzięczność, nie czyni mnie ślepym. To sprawia, że jestem wybiórczy. Nie chcę Big Maca, kiedy mogę mieć stek.

– Cipka jest cipką. Nikt nie patrzy na płaszcz, podczas gaszenia pożaru. Jesteś Timberwolf, człowieku. Ciesz się łupem. – Rod wykonał ruchanie powietrza w młodzieńczym geście. W niektóre dni sam bywałem zaskoczony, iż jest on moim najlepszym przyjacielem.

– Delilah nie postąpiła nieprawidłowo, nazywając cię jaskiniowcem. – Pokręciłem głową.

– Jaskiniowiec? Kurwa, ona jest drapieżcą. Jestem świetnym facetem! Czy znasz kogoś, kto nie myśli, że jestem duszą towarzystwa?

– Z wyjątkiem kobiet, które poznałeś?

– Nie, osoby, które naprawdę mnie znają.

– Ludzie tak naprawdę cię nie znają, człowieku. Zrobiłeś tam tyle zamieszania.

– Hej, po czyjej stronie jesteś? – Rod przerwał mi zirytowanym spojrzeniem.

– Nie obieram stron. Po prostu dziś już nie czuję się młody, pijany, głupi, i jaja mi nie buzuja. – To oświadczenie było nie fair. Rod był tam dla mnie, kiedy go potrzebowałem, bez zadawania zbędnych pytań. Miał swoje wady, jednakże był wiernym facetem, wiedziałem, że jeśli będę go potrzebował, byłby tam dla mnie. Ale tak jak wszyscy inni, miał swoje własne demony.

– Och, spójrz na swoją świętobliwą dupę. Daruj sobie, Cash. Oszczędź mnie.

Pokręciłem głową, kiedy wyjeżdżałem z podziemnego parkingu, kierując się do naszego budynku, gdzie mógłbym z wdzięcznością podrzucić jego tyłek i cieszyć się ostatnią spokojną nocą od dłuższego czasu. Po tym to wszystko było podwójnymi nagłówkami i późnymi nocami dla mnie.

– Chcesz zamówić dzisiaj pizzę?

– Nie, zamierzam trochę odpocząć. – Przesunąłem dłonią po włosach, wciąż myśląc o Delilah Grey, i jej własnych długich i ciemnych. Byłoby niewłaściwe zaproszenie jej do siebie na sesję, sam na sam? Bo naprawdę, cholernie tego pragnąłem. Nie wiedziałem, co we mnie wstąpiło, ale jak tylko ją zobaczyłem, schowałem swoje jaja, prosto do jej torebki. Teraz po prostu, musiałem dowiedzieć się, jak do niej dotrzeć, aby poświęciła mi trochę swojego czasu.

Nikt nigdy nie sprawił, iż poczułem to, co poczułem, gdy weszła do pokoju. Chciałbym przerzucić ją przez ramię i sprowadzić ją do mnie. Oczywiście, miałem tendencje jaskiniowca, ale zrobiłem kawał dobrej roboty, zachowując je dla siebie. Do teraz. Aż do niej.

– Może Gina jest w okolicy.

Rod wyjął telefon i wystukał wiadomość do jego stałej dziewczyny do pieprzenia. Gina była dobrą dziewczyną. Naprawdę go lubiła, mogę powiedzieć, że Rod ją również. Być może chciał zaprzeczać, ale Rod odnalazł tą jedyną. Mam tylko nadzieję, że zbierze to gówno do kupy, zanim ona odejdzie.

– Powinieneś być dla niej dobrym człowiekiem. Zabierz ją gdzieś, czy coś.

– Nie. – Potrząsnął głową stanowczo. – Gina jest za dobra dla mnie. Nigdy nie związę jej z moimi bzdurami. – Demony Rod'a trzymały go w miejscu. Był tak przerażony, aby dopuścić kobietę do nich, iż po prostu odpychał każdą dziewczynę, na której mogło mu zależeć. Sądził, że nie zasłużył na kogoś miłego lub godnego. Jeśli się nie zatrzyma, zamierza wypchnąć jedyną dziewczynę za drzwi, na której dobru mu zależało.

– Może przerwij to głupie gadanie. Ona cię lubi. Nie wiem dlaczego, ale lubi.

– Jestem zbyt zajęty, aby być przywiązany. – Ponownie zaczął esemesować.

Głupi dureń, chciał być przywiązany, ale jego przeszłość ciągle go powstrzymywała, zamiast prowadzić ku czemuś. Mieliśmy podobną przeszłość, z tym wyjątkiem, że moją trzymałem zamkniętą, a jego była zbyt otwarta, w dodatku on nigdy nie zainterweniował.

– Słodka Gina przyjeżdża za godzinę. Jeśli usłyszysz krzyki, nie zwracaj na nie uwagi.

Pokręciłem głową, uznając mojego najlepszego przyjaciela za kompletnie, kurwa, beznadziejnego, a mimo to, udało mu się wywołać u mnie uśmiech.

– I dlatego jesteś jaskiniowcem.

Rod przewrócił oczami, kiedy zaparkowałem samochód na zarezerwowanym dla mnie miejscu parkingowym.

– Przynajmniej ten jaskiniowiec, raz na jakiś czas zalicza.

– Raz na jakiś czas? Dziwię się, że twój kutas jeszcze nie odpadł od ciągłego nadużywania. Jak ty jeszcze nie dostałeś pieprzonego STD, to przekracza moje wyobrażenie. Mam nadzieję, że owijasz kutasa zanim go używasz.

– Nie z takim kutasem, człowieku. Mam dużą wytrzymałość. I tak dupku, zawsze zawijam małego Roda. Duży Tatuś dba o swojego małego człowieczka. – Rod chwycił swojego kutasa, szczerząc się jak krety, kiedy weszliśmy do windy.

– Jezu, co, kurwa, Gina w tobie widzi? Jesteś pieprzonym kretynem. Masz dwadzieścia dziewięć lat, a właśnie nadałeś swoim klejnotom pseudonim. Przywitaj się z nią w moim imieniu i powiedz, że mówię, że powinna rzucić twoją dupę. – Wcisnąłem przycisk penthouse.

Zamilkł na chwilę, jak winda zabrzęczała na osiemnastym piętrze.

– Dołącz do nas, jeśli się znudzisz. Mnóstwo pizzy i Gina mówi, że jesteś słodki, nie tak jak inne błazny na boisku, więc jesteś w każdej chwili mile widziany. Po prostu jej nie dotykaj, człowieku. Jest poza zasięgiem.

Śmiałem się z porywczosci w jego głosie. Rod może zaprzeczać, ale Gina trzymała go za jaja.

– Dzięki, koleś. Myślę, że dostałem już za swoje tej nocy, tak jakby. Pozostałości i mecz bejsbolu.

– Wiesz, naprawdę powinieneś znaleźć sobie dziewczynę, Greenwood. Kogoś, do kogo idziesz, aby zostać na noc, zamiast spędzać czas samemu. Albo jeszcze lepiej, gorący kawałek tyłka, który przychodzi i po prostu wypieprzacie swoje mózgi.

Kiwnąłem głową, odtwarzając jego słowa w głowie. Chciałem tego. Chciałem dobrej kobiety i dzieci, biegających pod moimi nogami. Ale nie chciałem tego, co miałem jako dziecko. Nie było mowy, że chciałem to dla swojego dziecka.

– Dzięki za radę, jaskiniowcu.

Skinął głową, drzwi się otworzyły jak się zatrzymaliśmy.

– Do później, bracie.

– Do później – zawołałem, kiedy drzwi wydały brzdęk zamykania. Nigdy nie byłem tak wdzięczny za bycie samemu w moim życiu. Uświadomiłem sobie jednak, że tęskniłem za jej towarzystwem. Byłbym bardziej niż szczęśliwy, aby spędzić czas z Delilah Grey w dowolnym dniu tygodnia.



ROZDZIAŁ 2

DELILAH

– Więc obróciłem tyłek w obydwu dłoniach, uderzyłem nią o drzwi wejściowe, tuż przy korytarzu, człowieku, jej dłonie sięgały do mojego ku...

– Hej, chłopcy – wtrąciłam tuż przed tym, jak jeden z zawodników mówił o swoim najnowszym seksualnym podboju.

– Pani Grey. – Gracz zlustrował spojrzeniem moje ciało, wysyłając przy tym nieprzyjemny dreszcz. Gracze bejsbola byli dupkami. Nigdy nie myślałam, że się tu znajdę, za kulisami, pracując z tymi hałaśliwymi, zaszczipionymi testosteronem, zapalonymi sportowcami. Ale z racji tego, iż trener był starym przyjacielem rodziny, nie mogłam odmówić, a jako były zawodnik, był przyzwoitym mężczyzną – żonatym od dwudziestu jeden lat z ukochaną. Trzymał się z daleka od kłopotów i nigdy nie był znany za jakiegokolwiek destrukcyjne zachowanie. Szkoda tylko, iż pozostali gracze w moim życiu nie byli do niego podobni.

– Gotowi odegrać dziś najlepszy mecz swojego życia? – Zatrzymałam się, przyszpilając ich oczami, więc wiedzieli, iż miałam na myśli sprawy zawodowe.

– Jasna sprawa, seksowna. – Zawodnik mrugnął. Jęknęłam w duchu, i moje oczy wylądowały na współczującym spojrzeniu, które mnie pieściło.

– Okaż kobiecie jakiś szacunek, dupku. – Cash walnął go w ramię, a następnie się odwrócił. Jego oczy przypatrywały mi się, i poczułam, jak moje płuca stawały się puste, niczym spuszczone gwałtownie z powietrza balon. Wciąż nie wiedziałam, jak wczoraj udało mi się zachować zdrowy rozsądek. Wczorajszej nocy, gdy leżałam w łóżku, jego tańczące,

ciemnobrązowe oczy i zarozumiałe usta przebiegały przez moją głowę, a ten obraz był tak żywy, że przez chwilę myślałam, iż mogę sięgnąć po niego i go dotknąć.

Rzeczy, jakie Cash Greenwood powodował, wcale mi nie pasowały. Był arogancki, zarozumiały i bez wątpienia był także męską dziwką, podobnie jak wszyscy inni zawodnicy w drużynie. Przypomniałam sobie nagłówki wiadomości, kiedy jego przyjaciel Rodriguez, został przyłapany z fanem w szatni kilka lat temu. To dopiero była główniana sprawa. I biorąc pod uwagę, iż mówili, że lubii przyciągać takie atrakcje, byłam całkiem pewna, że Cash cieszył się tymi wybrykami tak samo. Miał szczęście, że jego eskapady jeszcze nie trafiły przed aparat.

– Dobry. – Ciało Cash'a przybliżyło się do mnie, a jego palce, biegnące przez skórę mojego nadgarstka, były niczym pocałunek. Jego pocałunek. Jakby to byłoby odczuwać pocałunki Casha? Mogłam sobie tylko wyobrazić moje palce, śledzące tę szorstką szczękę, jego silne dłonie rozłożone na moich plecach, kiedy przyciskałby usta do moich. Szybko wyrwałam się z mojego snu na jawie.

– W porządku, pani Gray? – szepnął Cash w moją szyję, wysyłając eksplozję płomieni przez każdy koniec nerwów, jaki posiadałam. Jego oddech był ciepły i kuszący, niemal odurzający w swoim wdzięku.

– Dobrze, dziękuję. – Przełknęłam, cofając się o krok i odwracając wzrok od niego. – I dzień dobry, panie Greenwood.

– Cieszysz się grą? – Jego usta unosiły się zaledwie kilka centymetrów od moich, wystarczająco blisko, aby wysyłać fale pobudzenia, pulsującego przez moją krew.

– Mówiłam ci, nie lubię...

– Wiem, wiem, ale miałem nadzieję, iż mogę zmienić twoje zdanie na ten temat.

– Wątpię. Spędziłam zbyt wiele godzin mojego życia w łoży dla zawodników. Wiem, czego się spodziewać, a to nie jest dla mnie.

– Spędziłaś mnóstwo czasu w łoży, co? – Przechylił głowę na bok, zwiężając oczy, przyswajając moje słowa.

– Dorośnij.

Uniósł brew.

– Więc... musisz mieć kogoś w rodzinie, kto grał w piłkę?

– Może. – Uśmiechnęłam się, obracając na szpilkach i wycofując się długim korytarzem, prowadzącym na boisko.

Nie miałam nic przeciwko, aby ujawnić tę część informacji o dorastaniu na boisku, ale to nie znaczyło, iż musiałam ujawnić wszystko inne. Nigdy nikomu nie opowiadałam o swoim dzieciństwie. Nie mogłam udźwignąć całego tego bałaganu dookoła mnie, był dla mnie zbyt ciężki. Nie byłam zainteresowana powtórką.

– Delilah! – zawołał Cash, ale szłam dalej, udając, że niczego nie słyszałam. Nie pozwól mu zobaczyć, że się zadręczasz, bo jeśli się odwrócisz, ujrzy nieszczerzy uśmiech na twojej zdradzieckiej twarzy. Skręciłam za róg, wchodząc między rzędy siedzeń i zajmując miejsce obok łoży. Nie chciałam być tutaj z nimi, przerywając ich płynność, ale chciałam być na tyle blisko w trakcie gry, aby wczuć się w rolę zawodników, nauczyć się ich nawyków pod presją i zanotować jak się trzymali, gdy aparaty były włączone i tysiące par oczu patrzyły na każdy ich ruch.

Obserwowałam, jak gracze eliminują się na boisku jeden po drugim, podrzucając w górę piłki i wymachując kijami, podczas gdy się rozgrzewali. Być może nie lubiłam tych zapalonych sportowców pod ich strojami, ale coś w boisku sprawiło, że poczułam się bardziej jak w domu. Zapach popcornu, blask światła stadionu, dźwięk zatraskiwania zakurzonych toreb, podczas gdy zawodnicy okrążali bazy. Czułam miłość połączoną z nienawiścią, z tą

gra, zapoznałam się z nią w młodym wieku i od tej pory, była ona stała w moim życiu. Tata przywoził mnie i moją młodszą siostrę na boisko za każdym razem, gdy grał latem w domu. Przywoziliśmy nasze zabawki, książki, wszystko, czym moglibyśmy się zająć, podczas gdy tata grywał. Spojrzałam na ławeczkę, następnie na boisko i wezbrały we mnie szczęśliwe wspomnienia młodej dziewczynki. Potem, jak gdyby uderzył we mnie młotek, ból napędzany prosto do serca i umysłu. Szybko przypomniałam sobie, dlaczego bejsboliści to mężczyźni, od których musiałam trzymać się z daleka.

– Jezu, gdzie jest Cash?! – ryknął trener, jak tylko Cash wypadł za rogu i truchtał na boisko, a jego piosenka „Greenlight” Pitbulla, uderzyła w głośniki. *Czerwone światło, zielone światło, daj mi wszystko co masz, czerwone światło, zielone światło...*

Cholera, dlaczego musiał być taki wysoki, szeroki i ... seksowny?

Odwróciłam się do mojego telefonu, wysyłając esemesa, aby spotkać się później z przyjaciółką na drinka. Muszę zachować ostrożność, jeśli zamierzam spędzić każdy dzień przez następne dziewięć miesięcy, oglądając go jak gra.

Jakiś gorący gracz, z którym możesz mnie spiknąć? – odpisała Tori.

Jęknęłam.

Dlaczego miałam wrażenie, że wszechświat spiskował przeciwko mnie?

Bejsboliści są do dupy, Tori. ;)

Czekając na jej odpowiedź, podniosłam oczy, przyłapując patrzącego na mnie Casha. Co do cholery? Dlaczego na mnie patrzył? Krzywy uśmiech wygiął jego usta, zanim otarł kciuk o dolną wargę.

Naprawdę *pełną* dolną wargę.

Zmarszczyłam brwi, odwracając się do mojego telefonu, aby zauważyć odpowiedź Tori.

Podaj imiona. Wygoogluję ich i opowiem ci, którzy z nich są świetni.

Zdławiłam śmiech zanim odpisałam. *Pracuję! Rozpraszasz mnie!*

Czy właśnie tego nie potrzebujesz, rozproszenia? Nadeszła jej szybka odpowiedź.

Tak, ale nie myślę o tych facetach. Mam pracę do wykonania. Czekałam, gotowa, aby wsunąć telefon do mojej torby i zignorować ją zupełnie.

Więc, dlaczego ze mną pisziesz, zamiast pracować? ;)

Wysłałam emotikona ze środkowym palcem, po czym wsunęłam telefon do torebki i odwróciłam wzrok z powrotem do zawodników. Cash czekał w pobliżu łoża, wymachując kijem, czekając na swoją kolej, aby móc odbić piłkę. Jego wzrok przeskanował tłum i natychmiast na mnie osiadł.

Wpatrywał się uważnie, jakby chciał rozmawiać ze mną bez słów, zanim w końcu założył kask i stanął prosto. Miał ponad sześć stóp, strój leżał doskonale na jego ciele, we właściwy sposób, dając aluzję naprężonych mięśni. Przesunęłam się w fotelu, czując nieznaną pulsowanie między udami. Nigdy wcześniej nie byłam nakręcona facetem w stroju. Co się, do diabła, ze mną działo? Czy to jakiś przedwczesny kryzys wieku średniego? Obiecałam sobie, że nigdy więcej nie spojrzę na bejsbolistę. Podobnie jak zerwanie z nałogiem, ćwiczyłam umysł, aby odwracać wzrok, za każdym razem, gdy widziałam atrakcyjnego zawodnika, ale tym razem nie zadziałało. Cash, cały czas był w mojej głowie.

– Niech cię cholera, Cashu Greenwoodzie – powiedziałam głośno, wiedząc, że nie będzie mógł usłyszeć tych słów, niosących się przez całe boisko. Musiałam pozostać profesjonalistką, zachowując mądrości dla siebie. Nie pozwól mu wejść ci za skórę, Delilah.

Cash po raz ostatni, uśmiechnął się do mnie, po czym zwrócił uwagę na miotacza, ciskając z dużą siłą w bazę, poza boisko. Moje oczy rozszerzyły

się z powodu siły, z jaką uderzył piłkę. Nic dziwnego, że był na radarach każdej drużyny w najważniejszej amerykańskiej lidze bejsbolu. Człowiek był potworem, z siłą, z którą się liczył. Zapowiadał się długi dzień. On, jego granie na pozycji miotacza, łapacza, tłumilo moje pragnienie, aby zerwać z niego ubrania.

Wiedziałam, że siedzenie tutaj przez następne trzy godziny będzie istnymi torturami. Bo za każdym razem, gdy podniosłam głowę, moje oczy w jakiś sposób odnajdywały jego, jak byśmy byli w środku magnetycznego pola. Nienawidziłam tego pola. To były kompletne i całkowite bzdury.

Prawie cztery godziny później, kiedy wreszcie zapakowałam laptopa i wyruszyłam z trybun do środka stadionu, udałam się długim i ciemnym korytarzem na parking dla pracowników. Nie rozmawiałam po meczu z żadnym z graczy. Obiecałam trenerowi statystyki na rano, więc nie mogłam zatrzymać się i wypić tego obiecane drinka z Tori.

Przekopywałam się przez ogromną torbę na ramieniu, wyciągając telefon, aby do niej napisać, gdy wpadłam na ścianę z ciała.

– Jezu, przepraszam.

– Jeśli chciałaś mnie dotknąć Gray, mogłaś po prostu o to poprosić. – Cash. Cholera.

Definitywnie nie. Zmrużyłam oczy. Wiedziałam, że nie było dla mnie logicznego powodu, aby trzymać się z dala, ale moja historia z piłkarzami i mój pociąg do niego sprawiły, iż stałam się niepoczytalna. To była śmiertelna kombinacja nienawiści i pożądania. Poza tym, nie miałam cierpliwości na arogancję, a to wylewało się z niego falami. Seksowne wypukłe mięśnie, oczarowujące oczy i twarz anioła. Dlaczego musiał być tak cholernie atrakcyjny?

– Śpiesz się? Chodźmy na drinka.

– Nie dam rady, Greenwood. Muszę dzisiaj zrobić statystki.

– Brzmi fajnie. Przyniosę pizzę.

Oczy prawie wyszły mi z głowy.

– Nie, muszę się skupić. Jesteś ostatnią rzeczą, której chcę w moim życiu.

– Czyli też właściwie nie wiesz, czego potrzebujesz.

– Czy ty zawsze jesteś taki ...

– Uroczy? – Jego wargi drgnęły w uśmiechu.

– Zamierzałam powiedzieć irytujący. – Jego uśmiech przemienił się w szeroki i przysięgam na Boga, moje jajniki eksplodowały, a serce zamarło na chwilę.

– Ostrzegam cię, nie mam żadnych planów w najbliższym czasie. – Jego obecność wyssała między nami cały tlen. W tym korytarzu musiało być ze sto stopni. Położyłam dłoń na szyi, a umysł pędził z powodu efektu, jaki na mnie wywierał. Zastanawiałam się, czy wyglądałam tak, jak się czułam – zdesperowana, potrzebująca i trochę zmieszana. Ta kombinacja powodowała, że gniew we mnie zagościł. Chciałam po prostu uciec, ale coś trzymało mnie w martwym punkcie.

– Dlaczego nie?! Wyraziłam się jasno, iż między tobą, a mną do niczego, nigdy nie dojdzie.

– Ponieważ jesteś jedyną kobietą, która kiedykolwiek mnie zainteresowała, aby móc spróbować. To sprawia, że ty i ja, jest prawdziwe.

– Co? – Zaśmiałam się. – To jest niedorzeczne, Cash.

– Widzisz, sprawiłem, że się roześmiałaś. Potrzebujesz w swoim życiu więcej osób, które sprawiają, że się śmiejesz.

– Jakim cudem będziesz wiedział, czego potrzebuję więcej?

– Widzę to w twoich oczach, skupionych, zdeterminowanych, trochę

samotnych. – Jego kciuk przesunął się po mojej szyi. To był zaledwie słaby dotyk, wysyłający niekontrolowany płomień w moim ciele.

– Mylisz się.

– Tak. – Pochylił się trochę bliżej, jego mydlana, po prysznicu skóra, działała na moje dziewczynskie rejony. – Zgaduję, że wcześniej nie byłaś tak skoncentrowana.

Jego kciuk tańczył po łuku mojej szczęki. Zacisnęłam pięści, drżąc z jakiegoś nagłego pobudzenia, którego nigdy wcześniej nie czułam.

– Dobranoc, Greenwood.

– Cash. Mów do mnie Cash! Podobał mi się dźwięk mojego imienia, wychodzący z najśłodszych ust, jakie kiedykolwiek widziałem – wołał, ale byłam już w połowie korytarza, a stukot szpilek, odbijał się echem w moich uszach. – Dobranoc, Delilah! – Usłyszałam jego miękki chichot, obracając się tylko raz w drzwiach, aby przypadkowo rzucić okiem w tamtym kierunku.

Wciąż tam stał, z dłońmi na biodrach i najbardziej rozbawionym uśmiechem, jaki kiedykolwiek widziałam na jego seksownych ustach.

Nigdy nie byłam fanką mojego imienia. Zawsze wydawało się być mdłe i raczej nudne, więc dlaczego czułam, jakby wewnątrz mojego żołądka, wybuchały fajerwerki, kiedy je wymawiał?

Niech szlag trafi tego aroganckiego sukinsyna i jego ładny uśmiech.



ROZDZIAŁ 3

CASH

– Doberek, Delilah. – Uśmiechnąłem się, rozkoszując się sposobem, w jaki jej usta drgnęły, kiedy podałem jej gorącą filiżankę kawy.

– To dla mnie? – Zmarszczyła brew. Cholera, była piękna. Mój żołądek przewracał się dziko nawet po takim czymś. Nie wiedziałem, co zamierzała w związku ze mną, ale ja, z pewnością chciałem jej bardziej niż czegokolwiek wcześniej.

– Tylko dla ciebie.

Delilah rozejrzała się po sali konferencyjnej, jej oczy nawiązały kontakt z kilkoma innymi graczami, którzy obserwowali naszą wymianę.

– Dziękuję.

Ostrożnie wzięła łyk kawy, delikatnie zaciskając usta, kiedy wzięła swój pierwszy łyk.

– Przyjemność po mojej stronie. – Moje spojrzenie się ociągało, oczy podróżowały przez jej wspaniałą twarz, sposób, w jaki jej usta uniosły się w złośliwym uśmiechu, jak jej oczy tańczyły, jakby miała tak wiele do powiedzenia, że ledwie mogła umieścić to w sobie.

Ale udało się jej powstrzymać. Delilah była najbardziej powściągliwą kobietą, jaką kiedykolwiek spotkałem, ale to właśnie sprawiło, że chciałem wiedzieć o niej więcej. Poszedłem wczoraj do łóżka myśląc o niej i chociaż byłem rozbawiony jej ciągłym odrzucaniem, zdecydowałem się wziąć za to po trochu. Delilah była wyjątkowa, czułem to w kościach, i zamierzałem pokazać jej, iż musi dać mi szansę. Byłem zdecydowany zrobić wszystko, aby

zdobyć tę dziewczynę, absolutnie wszystko. Będę musiał głęboko kopać, za to, że zgrywałem przy niej takiego macho dupka. Oczywiście mogłem być trochę szorstki, ale miałem wrażenie, że wszystkie nasze krawędzie będą idealnie do siebie pasować, kiedy w końcu do tego dojdzie. Musiałem jej to pokazać.

– Wyjdźmy kiedyś na kolację. – Obniżyłem głos, trzymając ją mimowolnie wzrokiem. Jej oczy były tak urzekające, że byłem nimi oczarowany. Nie mogłem uwierzyć, iż tylko wpatrując się jej w oczy, byłem tak cholernie szczęśliwy. Czuję się jak głupiec, ale to było dla mnie czymś nowym. Przez całe moje życie, nigdy nie przypuszczałem, że spotkam dziewczynę podobną do niej, a tutaj; patrzyła na mnie, przesywając mnie, sprawiając, że czułem ją we wszystkich ciemnych miejscach w mojej duszy. Tonąłem przez trzydzieści lat, bejsbol był moją jedyną deską ratunkową, a teraz była nią ona, ta wspaniała kobieta, która sprawiła, że chciałem rzeczy, rzeczy, którymi nie chciałem się interesować, ale kurewsko ich chciałem. I chciałem ich z nią.

Wciągnęła głęboki oddech, kładąc kawę na stole obok niej, zanim potrząsnęła głową.

– Nie bierzesz „nie” za odpowiedź, mam rację?

– *Nie*, nie jest moją rzeczą, wolę pozytywne myślenie. Wiesz, kiedy pierwszy raz się nie uda, otrzep się z tego i spróbuj ponownie.

Zachichotała, a potem przeczesła ręką włosy. Dzisiaj miała je rozpuszczone. Cholera, rozpuściła je, opadały jej za ramię, pieszcząc wszystkie jej miękkie krzywizny. Moje usta śliniły się, właściwie błagały, aby ich posmakować.

Kurwa, chciałbym być naprzeciw tej ściany, degustując ją językiem, słysząc jej jęki, rozbijające się w moich uszach.

– Jesteś słodki, Cash. Przyznaję. Ale to wszystko. Umawianie się z bejsbolistą nie jest moją rzeczą. Powiedzmy, że mam do nich niechęć.

– Nie wierzyłem w to ani przez chwilę – powiedziałem.

– Cóż, mówię ci, że to prawda.

– Wiem, że nadal mówisz, że nienawidzisz zawodników, ale myślę, że jest coś jeszcze. Nie musiałaś podejmować się tej pracy, Delilah.

Zmarszczyła brwi, jej oczy zwięzły się na mnie, kotłując się z ogniem, pasją i wszystkim, przez co mój kutas nacisnął tak cholernie mocno na zamek, iż pomyślałem, że stracę swój pieprzony rozum.

– Gracze w bejsbola są prymitywnymi świniami, ale prowadzą przemysł w dziedzinie analizy, więc oto tutaj jestem.

– Jesteś słodka, kiedy jesteś napalona.

– Cash! – Naburmuszyła się, wracając do kawy przy stole i uderzając we mnie. – Jeśli przyjęcie tej kawy oznacza, że musimy się przyjaźnić, możesz ją sobie wziąć.

Roześmiałem się, idąc za nią przez drzwi i na korytarz, z dala od wszystkich.

– Co najbardziej lubisz jeść?

– Co? Nie, Cash. To znaczy. Myślę, że jesteś obrzydliwy i gwarantuję ci, że między nami nic się nie wydarzy.

Odwróciłem się, a moje spojrzenie skupiło się na niej.

– Więc, dlaczego twój oddech przyspiesza, gdy wchodzę do pokoju? I dlaczego nie możesz oderwać ode mnie spojrzenia podczas gry? Kłam ile chcesz, Delilah. – Pochyliłem się, owijając miękkie włosy przez palce. – Ale mnie nie możesz okłamać. Ty także to czujesz.

Zatrzymała się. Szczęki miała zaciśnięte, podczas, gdy jej ciężkie dyszenie stawało się bardziej gorączkowe.

– Jesteś ogromnie irytujący, Cashu Greenwoodzie. I nie zapominaj,

jeśli mnie wkurzysz, będę mogła odstawić fuszerkę z twoimi liczbami.

Skrzyżowała ramiona, ale tylko wypchnęła zajebiste cycki jeszcze bardziej, zwracając moją uwagę na fakt, że była pełna zaokrągłeń i nieba – wysłanego do człowieka takiego jak ja. Boże, nigdy nie widziałem czegoś tak pięknego.

– Ale nie ty.

Potrząsnęła głową i przysięgam, że oczekiwałem, iż zaczęłyby stukać z wściekłością stopą.

– Nigdy nie pójdziesz na kompromis w tej pracy, bo mimo wszystko, mówisz, iż kochasz być tutaj. – Moje usta skrzyły się w uśmiechu, kiedy wypuszczała oddech.

– W porządku. Masz rację. Ale wierz mi, gdybym była dupkiem, to byłaby pierwsza rzecz, którą chciałabym zrobić, Greenwood.

– Gówno prawda. – Złapałem jej brodę między palcami. – Jesteś na to zbyt dobra, i dlatego uznałem cię za tak cholernie nieodpartą. Niezrozumiale piękna i silniejsza niż kiedykolwiek mogłem sobie wyobrazić. I to, moja słodka Delilah, jest czymś, czego chcę w moim wszechświecie. Jestem człowiekiem, który docenia perfekcję, a ty jesteś doskonała.

Odwróciłem się i poszedłem do pokoju, wysuwając krzesło, zanim padłem na ziemię, popijając własną kawą. Wciąż się we mnie wpatrywała zszokowana i obserwowała każdy mój ruch. Uśmiechnąłem się do niej słodko, kochając piekło, pochodzące z tej gry, w którą graliśmy. Ale w końcu byłaby moja. Byłem jednym z najlepszych zawodników Major League Baseball, a nie tylko dlatego, że byłem utalentowany. To dlatego, że kiedy skupiałem się na celu, trzymałem się go, dopóki go nie osiągnąłem. A Delilah była warta więcej niż jakikolwiek inny cel, do którego dążyłem przez całe moje życie.

Delilah potrząsnęła głową, wreszcie oderwała wzrok i zwróciła uwagę na graczy, którzy przyszli do pokoju, aby przygotować się na spotkanie

analityczne.

Delilah była tu tylko mniej niż kilka dni, a energia w szatni już zdążyła się zmienić. Mężczyźni trochę bardziej się szanowali, wszyscy oprócz Roda oczywiście, a i trener zdawał się lubić wszystkie nowe statystyki, które Delilah mgła zapewnić po każdym meczu.

Była genialna, ładna, seksowna i zacięta. Dotknąłem palcami biurka, kiedy Delilah odchrząknęła i rozpoczynała spotkanie.

– Zeszłej nocy liczby były dobre. Świetnie, chłopaki. Możemy porozmawiać indywidualnie o kilku rzeczach, nad którymi każdy z was powinien pracować, ale do tej pory, liczby wyglądały nawet lepiej niż w zeszłym roku. Carlos, wczoraj wyrzuciłeś z 96 tego miejsca. To było doskonale.

Zespół zaklaskał, zanim Delilah kontynuowała.

– I ten *home run* był jeszcze lepszy, Miller. – Odwróciła się do innego przyjaciela i posłała mu szeroki uśmiech. Co jest kurwa? W czasie gry miałem trafić czterech *homery*, gdzie były moje statystyki? Przesunąłem się w fotelu, odchrząknąłem, zanim Delilah zerknęła na mnie, a potem znowu spojrzała do laptopa, gdy wystukiwała kilka nowych numerów i gratulowała członkom zespołu.

– Jeśli trener nie ma żadnych pytań, myślę, że już skończyliśmy.

– Mam pytanie – powiedziałem.

Oczy Delilah nie spotkały mojego wzroku. Cholera, drażniła mnie. Nie chciała zwracać na nas uwagi, więc ogółem unikała mojej dupy. Ale byłem gwiazdą miotacza. Potrzebowałem swoich statystyk, żebym miał pojęcie, jak zagrałem. Czułem się silny, potężny, gładki w obyciu i skuteczny, ale liczby pomagały potwierdzić to w mojej głowie.

– Co się stało, Cash? – wtrącił trener, gdy zobaczył, że Delilah nie odpowiadała.

– Cóż, biorąc pod uwagę, że wczoraj rzuciłem piłką cztery rozdania, chciałbym poznać moje statystyki.

Delilah zmrużyła oczy, wysyłając sztylety w moją stronę, zanim zrobiła parę kliknięć w jej laptopie, a potem obróciła go, abym mógł zobaczyć.

– Twoje numery spadają.

– Co? Jak to możliwe? Rozegrałem świetną grę.

Wzruszyła ramionami, ponownie przysuwając laptopa do siebie. Nie mogłem uwierzyć, że ostatniej nocy nie byłem na szczycie. Mój umysł pobrzmiwał z niepokojem, i zastanawiałem się, czy skończenie trzydziestu lat oznaczało, że moja kariera zmierzała w dół do toalety. Wielu facetów nie uczyniło tego w wieku czterdziestu lat w tej branży, wiedziałem o tym, ale miałem nadzieję, że dzięki stałej i skupionej praktyce, miałem szansę przejść kurs, przynajmniej na tę chwilę. Jeśli w każdej chwili będę patrzył na emeryturę, mogłem stracić umysł.

To normalne dla graczy, aby podjąć kilka meczy, po to, żeby wcisnąć się i zobaczyć numery, które widzieli na zakończenie ostatniego sezonu.

Skrzywiłem się bardziej, biorąc kolejny długi łyk mojej kawy, mięśnie miałem tak skręcone i napięte, iż myślałem, że muszę dostać zbiorową, tymczasową celę i codziennie rzucać kilka piłek po parę godzin dziennie. Wiedziałem, że miotacze byli pierwszymi, którzy pokazują oznaki wieku, a najczęstszym problemem są urazy ramienia, ale niech mnie cholera, jeśli mi się to zdarzy.

Nagle poczułem, że nie mogłem już być w tym pokoju, wstałem zeskakując z krzesła, wysyłając je głośno na podłogę, po czym wyszedłem z pokoju, a drzwi zamknęły się za mną z głuchym odgłosem.



ROZDZIAŁ 4

DELILAH

Szłam długim korytarzem, obcasy odbijały się echem na cementowej podłodze, kiedy zmierzałam do biura trenera, aby zostawić raporty wydrukowane dla statystyk graczy. Powtarzający się głuchy odgłos uderzeń, zabrał mnie z powrotem do czasów, kiedy byłam młodsza, znacznie bardziej wrażliwa, dużo bardziej poza kontrolą niż byłam teraz.

Zatrzymałam się na chwilę, kiedy dotarłam do dźwiękoszczelnego pomieszczenia, a moje oczy rozszerzyły się, gdy zdałam sobie sprawę, że Cash był tym, który rzucał piłki. Spotkanie skończyło się półtorej godziny temu – czy był tutaj przez cały ten czas, ćwicząc, dopóki nie pokona drużyny z wczorajszego meczu? Zmarszczyłam brwi, opierając się o drzwi, gdy go obserwowałam. Był zdecydowany, pochylił się, podnosząc ramię i skupiając się tak, jakbym nigdy nie widziała tego, we wszystkich latach obserwowania tego sportu. Jego ramię podniosło się i z siłą pędzącej ciężarówki, wystrzelił małą, białą piłkę na drugą stronę pokoju. Trach!

Westchnąłem, a moje oczy pochwyliły szczupłe linie jego wyrzeźbionego ciała. Był najgorętszym facetem w drużynie, a jego tyłek w parze spodenek do bejsbolu, był jednym z największych rozproszeń, jakie napotkałam w tej pracy. Gdybym nie zaciskała zębów, kiedy rzucił mi ten seksowny, jednostronny uśmiech, skręcałabym się w fotelu, obczajając go od tyłu.

To był niczym niekontrolowany, pierwotny impuls. Jeśli Cash był w pokoju, moje ciało stawało na wysokim poziomie gotowości.

Cash wreszcie się zatrzymał, obracając ramieniem w tył i przód,

pocierając je i krzywiąc się z bólu.

– Cholera – mruknęłam przed otwarciem drzwi i wpuszczeniem się do środka. – Nie osłabiaj swojej ręki, Cash.

Jego oczy błysnęły zaskoczeniem, a jego twarz złagodniała przez minutę, kiedy mnie zobaczył. Potrząsnął głową.

– Nie robię tego byle jak, a twoje numery z ostatniej nocy wskazują, że tak, więc zamierzam pracować jak cholera, dopóki mój rzut piłką nie będzie taki, jak w zeszłym roku. – Przerwałam myśli, przemykające przez mój umysł, ponieważ niejednokrotnie widziałam rzeczy, na których naprawdę mu zależało, rzecz, która zapaliła ogień w jego oczach i sprawiła, że był bardziej zdeterminowany niż kiedykolwiek. Szanowałam to w nim.

– Dojdiesz do tego.

Potrząsnął głową, ciągle pocierając ramię, spoglądając w dół na stopy.

– Jeśli nie mam bejsbolu, nie mam niczego. Muszę się tam dostać, albo to będzie dla mnie początkiem końca.

– Cash... – Moje serce krwawiło dla niego. Stałam za nim i potarłam napięty mięsień, tworzący mu się na ramieniu. – Nie bądź dla siebie taki surowy. – Nic nie mówił, ale jego mięśnie zaczęły się rozluźniać, kiedy masowałam naprężoną tkankę. Oblizalam usta i po raz pierwszy, odkąd weszłam, zaczerpnęłam oddech w jego obecności. Pochwyciłam jego leśny zapach, mydło i czystą mieszankę jego samego, a to pozostawiło mnie oszołomioną i pobudzoną.

– Przed meczem będziesz musiał zobaczyć się z masażystą w sprawie tego ramienia. – Użyłam obu rąk, przesuwając nimi po jego ramieniu.

Dobry panie, jego ramiona były takie masywne. Sposób, w jaki tkanina rozciągała się na jego mocnych ramionach, była najseksowniejszą rzeczą, jaką kiedykolwiek widziałam. Nieproszona fantazja wtargnęła do moich myśli – ja, ubrana wyłącznie w jego sweter.

O mój Boże, skąd to się wzięło? Nie robiłam tego, nie bratałam się z bejsbolistami, nie mieszałam interesu z przyjemnością. Boże, nie umawiałam się z piłkarzami! Również chodziło o to, iż ja w ogóle nie chodziłam na randki, jak smutne i godne współczucia to było. Moje ręce gwałtownie opadły, wszystkie stare powody we mnie zabuzowały i sprawiły, iż chciałam uciec z pokoju, od Casha, tak szybko, jak to tylko możliwe.

– Dzięki za dopingującą mowę. – Cash odwrócił się, wyrównując oczy z moimi, kiedy cisza rozciągała się między nami.

– Dziękuję za kawę tego ranka. – Wreszcie przerwałam ciszę. – To było miłe z twojej strony.

– Potrafię być bardzo miłym facetem. Szkoda, że nie dasz mi szansy, aby móc ci to pokazać.

Uśmiechnęłam się lekko, a następnie potrząsnęłam głową.

– Na drugie imię musisz mieć „natręt”

– Delilah. – Dotknął moich ramion, a jego ciało popchnęło nas na wyściełane ścianki sali treningowej. – Obiecuję, ktokolwiek dał ci złe wrażenie, co do zawodników nie jestem taki jak pozostali. – Jego nos sunął po mojej szyi i sprawiał, że drżałam.

Zamknęłam oczy, wciągając niezbędny, pełen energii tlen, mimo że był zbyt blisko, był dokładnie tutaj, jego wargi poruszały się, będąc centymetry od nacisku na moje.

– Chciałbym spróbować tych pięknych ust. – Głos Casha zużył całe powietrze między nami. Mój umysł zawrzał, żołądek się przewrócił, ogień płonął od palców stóp aż do mojej głowy. – I jedno spojrzenie na twoją twarz mówi mi, iż potrzebujesz tego pocałunku, a ja wiem, że jestem jedynym mężczyzną, który może ci go dać.

Moje dłonie wsunęły się na jego klatkę piersiową, twarde grzbiety mięśni, wysłały mrowienie niczym fajerwerki przez moje palce. Nie

wiedziała co to było, ale czułam jakby fale energii, wylaniające się z niego, zlepiały się ze mną, synchronizując nas ze sobą i łącząc w niewytłumaczalny sposób. Byłam pijana Cashem Greenwoodem, podobnie jak każda inna dziewczyna, która siedziała na tych trybunach lub patrzyła, jak grał w telewizji.

Nie mogłam poradzić sobie z innymi dziewczynami.

Takie życie nie było dla mnie. Przynajmniej tego byłam pewna.

– Cash, nic z tego nie będzie. Dziękuję za kawę, mam nadzieję, że z twoim ramieniem zaczyna być lepiej, ale proszę, nie utrudniaj tego już bardziej niż teraz.

– O jakim utrudnianiu mówimy, Delilah? Jesteś pierwszą kobietą, jaką kiedykolwiek widziałem w moim życiu, która sprawia, że czuję rzeczy, jakie każdy mężczyzna powinien czuć do kobiety. Pieprzyć stereotypy i spójrz na mnie, a nie jak na grę. Nigdy nie pieprzyłem grupie. Moje myśli są w grze i to wszystko. Nigdy nie kochałem czegoś bardziej, niż kocham bejsbol, ale cholera, sprawiasz, że chciałbym cię pokochać. Delilah, wchodzisz do pokoju i jesteś wszystkim, co widzę. Na stadionie 60 000 ludzi, ale tylko ciebie widzę. Kiedy zamykam nocą oczy, to właśnie o tobie śnię. – Jego kciuk przeszedł moją dolną wargę, powodując drżenie, i topnienie pod jego dotykiem. – I wiem, że ty również mnie widzisz.

Wciągnęłam desperackie oddechy, skłonna sprowadzić mój umysł do pracy, zmusić ciało do ucieczki, krzyku, pocałunku, czegokolwiek. Byle czego. *Ruszaj się, Delilah*. Powiedz mu, aby przestał cię dotykać, Delilah.

Ale nie mogłam. Byłam zakorzeniona w miejscu.

– Nie jesteś gotowa, ale dotrzesz do tego. To między nami ma sens, Delilah. Powinnaś przestać temu zaprzeczać i zobaczyć, czym to tak naprawdę jest.

Potrząsnęłam głową, walcząc ze wściekłymi łzami, które wspinały się

wzdłuż mojego gardła. Wiedziałam, że ma rację. Wiedziałam, że zbudowałam ścianę wokół mojego serca. To wszystko było poza ochroną. Nie chciałam się bać i być ponownie sama.

– Jesteś w błędzie, Cash. Nie możesz się bardziej mylić. – Opuściłam dłonie z jego piersi i odwróciłam się do drzwi, z kłamstwem łamiącym moje usta jak trucizna.

Zwinęłam się w kłębek na kanapie, mając na sobie pidżamę w płatki śniegu i koszulkę bez rękawów, z kocem owiniętym wokół nóg, gdy oglądałam tej nocy mecz. Zazwyczaj lubiłam być obecna. Dowiedziałam się, że rozmowa z trenerem podczas gry często pomagała mu podjąć decyzje o tym, kogo umieścić w następnej kolejności, zwłaszcza, gdy miałam możliwość prowadzenia statystyk drugiego zespołu, ale mogłam równie łatwo pracować w domu. Byłam zdeterminowana i zaangażowana, ale tego popołudnia Cash rzucił mi podkreconą piłkę.

Jego dłonie na mojej skórze... oddech, szepczący na wprost mojej szyi, przypominał ducha prześladowającego moje wspomnienia. Przycisnęłam dłoń do klatki piersiowej, wspomnienie tak potężne, aż nieprzyjemny dreszcz przeze mnie przebiegł. Ze wszystkich zespołów, z którymi przeprowadzałam konsultacje, nigdy nie miałam takiego problemu, ale nigdy wcześniej nie pracowałam z zespołem bejsbolowym. Może na tym polegał mój problem. Może powinnam była trzymać się z daleka, wiedząc, że to ja byłam tego przyczyną.

A może był nim Cash Greenwood.

Westchnęłam, patrząc na siódmą rundę. Pitbull's Greenlight wystrzelił bardzo daleką i wysoką piłkę przez stadion, i tłum dopingował, podczas gdy Cash dobiegł do bazy. Sprzeczne emocje przebijały się przez mój umysł, gdy go obserwowałam. Był miły, inteligentny, tak bardzo seksowny, że aż niebezpieczny, i całkiem możliwe najbardziej uzdolnionym człowiekiem,

jakiego kiedykolwiek znałam. I to wiele mówiło, ponieważ spotkałam wielu utalentowanych graczy na przestrzeni lat.

Cash pochylił się na kolanach, spoglądając na zawodnika, zanim piłka poleciała do bazy, zamachnął się, a rozsadzający w ułamku sekundy trzask, wypełnił chłodne nocne powietrze, gdy piłka poszła hen wysoko. Patrzyłam zafascynowana, gdy rzucił się na pierwszą bazę, spoglądając na piłeczkę, kiedy podciął piłkę przez zapole, ostatecznie lądując poza zasięg pałkarza przeciwnej drużyny.

Dostał się na drugą stronę.

Dobrze, w porządku. Nie wyglądał źle, a ramię nie wydawało się mu dłużej doskwierać. Nie wiedziałam, że zapłonie w nim taki ogień, kiedy powiedziałam mu, że jego liczby spadły, ale cholernie zaskoczył mnie tym, że był mną zainteresowany. Sposób postępowania był dobrą równowagą między udoskonaleniem swoich umiejętności, a przekroczeniem granicy. Zmęczone mięśnie nie współgrały z bejsbolem, ale Cash wydawał się być w porządku.

Obserwowałam jak następny pałkarz zajął bazę, łapacz, z którym nie miałam jeszcze do czynienia, uderzył piłkę sunącą po ziemi w prawą stronę, a Cash wystrzelił ponownie, zmierzając jako trzeci. Oczywiście miał skupione, podczas gdy nogi napędzały go przez boisko, doprowadzając go na trzecią pozycję, podczas gdy pałkarz wylądował na pierwszej.

Jeszcze jedno uderzenie i Cash miał znaleźć się w bazie. Kolejny punkt, dający szansę zwycięstwa w tym meczu. Remisowali od czasu trzeciej rundy, czułam, że ta gra nie miała się skończyć, dopóki Cash nie zrezygnowałby.

Rodriguez podszedł do bazy, zanim inny zespół machnął miotaczowi i zastąpił go innym. Ich głównym miotaczem. Cholera.

Szybko napisałam krótką wiadomość do menedżera drużyny, wiedząc, że będzie jedynym widzącym mój esemes, ponieważ trener zawsze koncentrował się na tym, co działo się na boisku.

Jones rzuci zabójczo podkreconą piłkę. Powiedz Rodriguezowi, aby odsunął się o pół metra od bazy, a on ją przebiję.

Ulżyło mi, gdy tekst menedżera wyświetlił się sekundę później.

Dzięki.

Odczułam podwójną ulgę, gdy wylapałam sygnał jednego z facetów na ławce, łapiącego Rodrigueza wzrok i dając mu znak o podkreconej piłce. Rodriguez skinął głową, zrobił połowę kroku od bazy, po czym zajął stanowisko. Wszystkie oczy zwrócone były na niego. Z dwóch outów musiał złapać ten jeden, jeśli mieliśmy zamiar wysunąć się na prowadzenie.

Obserwowałam Casha, jego płynne ciało i siła były jak dobrze naoliwiona maszyna, którą w rzeczywistości był. Nigdy w życiu nie byłam tak nakrecona, nie mogłam nawet zebrać się do zrobienia czegoś innego. Siedząc przed telewizorem, oglądając mecz, poczułam się bezpieczna, bardziej chroniona, dużo bardziej skłonna do ulegania moim nastoletnim fantazjom, jak bzykanie, jednego z najgorętszych graczy w zespole. Nie mogłam zmusić się, żeby poflirtować z nim we własnej osobie, ale tu na mojej kanapie, fantazje stały się moim największym wrogiem.

Miotacz podniósł ramię, oczy błysnęły, kiedy wypuścił piłkę i tak jak przewidziałam, piłka zakreśliła głęboko w lewo, zanim zbliżyła się do bazy domowej. Ciało Rodrigueza naprężyło się, a pięści pobieleły od trzymania kurczowo kija. Jego siła przeszła do wymachu, wysyłając piłkę daleko poza lewe boisko, daleko za Casha, poza ich zapolowego, aż odbiła się rykoszetem tuż przy prawej ścianie boiska, podskakując na murawie, podczas gdy Cash i Miller wystrzelili od ich baz.

Jak dobrze naoliwiona maszyna, każdy gracz okrążył boisko w trakcie, gdy zapolowy chwycił piłkę, ciskając ją do łapacza, mając nadzieję dostać się do bazy, zanim Cash będzie mógł zdobyć punkt.

Krzyczałam, podskakując w moim małym salonie i klaskałam, jak

tylko stopy Cash'a wylądowały w bazie. Bezpiecznie.

Nagle byłam smutna, ponieważ nie było mnie tam osobiście, aby móc świętować z zespołem. Energia z tłumy uderzała przez ciebie, energetyzując cię i podnosząc ryzyko w grze. Uwielbiałam być na boisku bardziej niż zdawałam sobie z tego sprawę.

Usiadłam na kanapie, kiedy zespół przybijał sobie piątki z Cashem w łożu dla zawodników, szeroki uśmiech oświetlał jego twarz. Był porażająco przystojny. Śmiał się z chłopakami i kiwał głową, pozdrawiając graczy, kiedy była ich kolej. Byłam nim całkowicie zauroczona, i nienawidziłam każdej tej minuty.

Nienawidziłam tego, iż był taki właściwie słodki. Pociągnął dzisiaj za moje czułe struny, kiedy mnie dotknął, ponieważ wysłało to moje ciało do strefy zagrożenia. Przeraziło mnie to nie na żarty, wszystkie bolesne wspomnienia z mojej przeszłości wynurzyły się na powierzchnię, tak jak serce i umysł walczyły o dominację.

Cash doprowadzał mnie do szaleństwa, ale zaczynałam odkrywać siebie, bycie uzależnioną od tego uczucia, nisko osadzonego w moim żołądku.

Prawdą było, iż ja również, nigdy z nikim nie czułam się w ten sposób.

Zawsze byłam znawcą od wyłączania uczuć, wypełniały moją głowę statystyki i liczby, a puste miejsca u większości ludzi zajmowały miłość, seks i pieniądze.

Oglądanie gry Casha, było równie irytujące jak i ekscytujące, po części zastanawiałam się nad tym, co byłoby gdybym miała oglądać kogoś, kto grał w bejsbol przez resztę mojego życia? Ale jeśli tak by się stało to wybrałabym właśnie jego.



ROZDZIAŁ 5

CASH

Przesunąłem niedbale ręką wilgotne włosy, w drugiej trzymając torbę mojego ulubionego makaronu na wynos. Było późno, gra skończyła się mniej niż godzinę temu, a wszystko, o czym mogłem myśleć, to spotkać się z nią, obgadać mecz, po prostu sama chęć rozmowy.

– Halo? – Drzwi otworzyły się, a jej ładne usta opadły.

– Dobry wieczór.

– Cash, co ty...

– Przyniosłem jedzenie. – Podniosłem w ręce torbę. – Ze sklepu makaronowego obok mojego domu.

Zacięty uśmiech uchylił jej cechy i wiedziałem, że właśnie tu i teraz przepadłem. Uderzyłem w jej twardą skorupę, a sama myśl niemal zabiła mnie w najlepszy sposób.

– Lubię makaron. – Otworzyła szerzej drzwi. – Rozpieszczasz mnie. Gdy ktoś zawróci ci w głowie, i w końcu ze mnie zrezygnujesz, zamierzam tęsknić za tymi gestami.

– Cóż, to oczywiście, że nie znasz mnie jeszcze na tyle dobrze. – Wszedłem do jej salonu, wpatrując się w nią. – Ponieważ się nie poddam.

Jej oczy przytrzymały moje przez dłuższy czas, zanim powoli skinęła głową.

– Zapamiętam to.

Złapała torbę z moich rąk, odwróciła i po raz pierwszy moje oczy opadły na krzywiznę jej ciała. Nosila cholernie najśłodsza parę pidżamowym spodni z płatkami śniegu jaką kiedykolwiek widziałem, tym bardziej ujmując fakt, iż nawet nie było zimy. Cienkie paski jej koszulki, błagały o moje zęby, sprawiając, że chciałem rozebrać jej ciało z tych ubrań, milimetr po milimetrze i prześledzić językiem w górę i dół wszystkie pociągające jej krzywizny.

Dotarła do kuchni, odwróciła się wyciągając talerze z szafki, przed tym jak otworzyła brązową torbę. Pochyliła się, wyciągając z szuflady widelce, a głęboki dekolt między piersiami, sprawił, iż mój kutas zapulsował, napierając boleśnie na zamek jeansów. Nigdy przedtem tak rażąco nie obczajałem kobiet, okazywałem szacunek kobiecej populacji, ale coś w Delilah, przemieniło mnie w szalejącego jaskiniowca.

Oblizalem usta, zastanawiając się, jak jej sutki będą smakować na moim języku, słaby zarys tych małych ciasnych paków, zerkających zza bawełny, zalał mój mózg tysiącem fantazji, z nią występującą w roli głównej.

– Oglądałaś mecz? – Wziąłem talerz z jej ręki, wskazała, aby usiadł z nią na kanapie. Musiała być przykryta kocem przez całą noc, pracując stąd na laptopie. Mogłem zobaczyć na ekranie długi arkusz kalkulacyjny.

– Oczywiście. – Wzięła kęs swojego makaronu, a potem jęknęła. – To jest najlepszy makaron, jaki kiedykolwiek jadłam. – Mój kutas podskoczył na delikatny dźwięk, uciekający z jej pięknych ust. Ile czasu potrzebowałbym, aby zaczęła tak jęczeć, kiedy mój język wędrowałby wzdłuż jej soczystego ciała? Co takiego było w tej dziewczynie, iż czyniło mnie tak cholernie szalonym?

Ponieważ była ona najpiękniejszą rzeczą, jaką kiedykolwiek widziałem.

Westchnąłem, kierując wzrok na telewizor, na kanał ESPN włączony na niskiej głośności, przekazujący najświeższe nowiny ze wszystkich meczy MLB, przewijając je wzdłuż dolnego pliku danych.

Chryste, oglądała również kanały sportowe. Mogłaby być bardziej perfekcyjna?

– Pracowałaś całą noc?

– Mhmm – mruknęła jedząc.

– Wiesz, może przyjmiesz wcześniejszą radę do siebie, i nie będziesz dla siebie taka ostra.

– Nie, to zupełnie dla mnie nietypowe. – Pokręciła głową, obracając widelcem w stosie makaronu.

– Na pewno nie.

– Zdecydowanie. – Zmrużyła na chwilę oczy, ale widziałem rozbawiony uśmiech na koniuszku jej warg. – W każdym razie, jak dowiedziałaś się, gdzie mieszkam?

Wzruszyłem ramionami.

– Zdeterminowany człowiek ma swoje sposoby.

– Więc jesteś stalkerem?

– Tylko jeśli lubisz być śledzoną, kochanie. Mogę być kimkolwiek chcesz.

– Jesteś niemożliwy. – Zwiększyła głośność w telewizorze, próbując przerwać rozmowę.

Odwróciłem się z powrotem do niej.

– Trener dał mi twój numer telefonu, poszukałem trochę i miałem szczęście. Wiesz, że jesteś umieszczona w wykazie online dla każdej obcej osoby?

– A nie wszyscy jesteśmy?

– Tak, ale to jest niebezpieczne dla samotnej kobiety. Może powinnaś

kupić sobie psa czy coś.

– Wydaje mi się, że mam się teraz dobrze.

Zaśmiałem się na jej insynuację, że to ja jestem psem. To było tak dalekie od prawdy. Gdyby tylko wiedziała.

– Więc, co cię tu sprowadza oprócz makaronu? Tak przy okazji, dziękuję.

– Chciałem tylko sprawdzić, czy wszystko w porządku. Po wcześniejszym... Chciałem tylko powiedzieć... dobrze. – Przesunąłem dłonią po włosach. – Nie jestem pewien, co chciałem powiedzieć poza tym, że brakowało mi ciebie na meczu. Wiesz, miałem trudności z koncentracją, gdy cię nie widziałem. Więc chciałem cię zobaczyć i upewnić się, że z tobą w porządku. I nakarmić cię. Obawiam się, że nie jesz.

Chichot, który odbił się echem wokół przestrzeni, był jak syreni śpiew dla mojego urażonego serca.

– Jadam dużo, ale makaron jest przepyszny. Gdyby nie był, wykopałabym cię już teraz.

– Wierzę. Jesteś tygrysem, Delilah.

Przerwała, oczy przeszklily jej się z jakiejś niewytłumaczalnej emocji, zanim odwróciła się do telewizora, biorąc kolejny kęs z talerza.

– Co jest? Co takiego powiedziałem?

– Ja po prostu... – Zacisnęła usta, myśląc. – Nie mówię o sobie wiele, więc jest to dla mnie trudne, ale musisz coś zrozumieć, Cash. Jesteś słodki, naprawdę słodki...

– I przystojny.

Zachichotała.

– Tak, trochę. Ale to wciąż między nami się nie wydarzy. I mam

wrażenie, że jedynym powodem, dla którego mnie chcesz, jest to, iż jestem jedyną dziewczyną, która na ciebie nie leci, kiedy wchodzisz do pokoju.

– To nieprawda. – Odstawiłem talerz i przesunąłem się na wprost niej.
– Twój uśmiech doprowadza mnie do szaleństwa, sposób w jaki wykrzywiasz górną wargę, o właśnie tutaj... – Przetarłem kciukiem w poprzek kącika jej ust. – To mnie kręci. Sposób, w jaki twoje oczy świecą, kiedy czymś się pasjonujesz, mniej więcej wszystkim...

– Cash? – Szept mojego imienia wychodził z jej delikatnych ust.

– Tak, kochanie?

– Musisz przestać mnie dotykać.

Zrzuciłem natychmiast rękę, mrużąc oczy. Jej wzrok złapał mój, zanim się wycofała.

– Nie wiesz, w co się pakujesz.

– Zatem mi powiedz.

– Nie, nie, po prostu zachowajmy to na stopie zawodowej.

– Nie wiem, czy potrafię to zrobić.

– Dlaczego, Cash? Jestem tylko dziewczyną. Nie ma we mnie nic specjalnego. Jestem drętwa, cicha i bardzo trudna w odbiorze. Mieszkam sama i lubię to. Związki po prostu nie są dla mnie.

Pokręciłem głową, słuchając jej wyjaśnień, ale nie wierząc w żadne cholerne słowo.

– Powinnaś siebie widzieć, jak ja cię widzę.

Rozszerzyła oczy, a pierś falowała, gdy wciągała oddechy.

– Jak?

– Odurzająca. Oszłamiająca. Całkowicie, kurwa, niesamowita pod

każdym względem.

– Jesteś szalony i masz urojenia.

Pokręciłem głową, uśmiech szarpnął za moje usta, kiedy oglądałem ją w przyćmionym świetle salonu.

– A może jestem tobą pijany?

Odstawiła talerz, spoglądając na zegar na ekranie, zanim połknęła i odwróciła się do mnie.

– Cash... nie rozumiesz przez co ja przeszłam. Kręciłam się wokół bejsbolistów całe moje życie. Pamiętam, jak mój tata wracał z treningów, cuchnął alkoholem i kobietami, a następnie wszczynał bójkę z mamą. To było okropne. Pewnej nocy ukrywałam się w mojej szafie, a wszystkie wypchane zwierzaki, które posiadałam, były na mnie spiętrzone. Byłam przekonana, iż utrzymają mnie bezpieczną... To, w jaki sposób moi rodzice odnosili się do siebie, żaden człowiek, nigdy nie powinien tak mówić do nikogo, kogo kocha. Nie jestem nawet pewna, czy się kochali. Wyglądało na to, że cały czas mnie nienawidzono. Później moja matka po prostu siadła na podłodze, płacząc lub lecząc się, a mój ojciec wypadał jak burza, zmierzając zapewne poszukać kolejnych grupie, które zrobią wszystko, co im powie, nigdy nie pyskując ani nie zadając pytań. – Myśl o niej, jako małej dziewczynce, samej i przerażonej, rozrywał mi serce. Nic dziwnego, że miała taką niechęć do piłkarzy, miało to idealny sens.

– Nie zasłużyłaś na to, Delilah. – Dotknąłem jej ręki, serce bolało dla tej małej dziewczynki, która nosiła na ramionach cały ten ból. Zrobiłbym dla niej wszystko, aby móc to naprawić. Zasłużyła na życie pełne szczęścia i miłości, a ja chciałem być tym mężczyzną, który jej to da. Kochałem bejsbol, ale w pewnym momencie ten świat mógł zniknąć. A Delilah była na zawsze. To, co moglibyśmy mieć razem, trwałoby wiecznie. Była zbyt uparta by to zobaczyć, ale złamałem jej opór. Już ją miałem.

– Życie bejsbolowe nie jest dla mnie, Cash. Nigdy nie będę kobieta,

która będzie żoną gracza – wszystkie te kobiety, imprezy, późne noce. Lubię nudę, przewidywalność i stabilność. To są sprawy, które mają dla mnie znaczenie. Więc co jeśli dasz mi motyle...

– Podaruję ci motyle? – drażniłem się.

– Dasz mi przypadkiem dzikie motyle. Tyle motyli, iż chyba będę chora, więc widzisz, naprawdę sprawiasz, że mój żołądek staje się chory, co nie jest dobrą rzeczą – zakończyła z uśmiechem zadowolenia na swojej wspaniałej twarzy.

– Wiesz jak to nazywam? – Pochyliłem się trochę bliżej, upajając się jej seksownym zapachem, szeptając na jej szyi. – Wzajemna fascynacja. Oczekiwanie. Pożądanie.

Puls Delilah przyspieszył, ciało się wierciło, gdy częściowe, nierówne oddechy, rozdzieliły jej małe kapryśne usteczka.

– Jestem upartą dziewczyną, Cash.

– Gwarantuję, że jestem bardzo zdeterminowanym człowiekiem.

Mogłem poczekać na Delilah. Pracowałem nad długą grą.



ROZDZIAŁ 6

DELILAH

Kilka meczy później, usiadłam w cichym pokoju hotelowym, obliczając statystyki dotyczące rozegrania, które tego wieczoru przegraliśmy. Zespół przeciwny był lepszy – analizy, przez które wcześniej przebrnęłam udowodniły to – ale nie wykazały mniejszej straty ani sromotnej przegranej. Kilku facetów z drużyny spędzało czas w hotelowym barze VIP, opijając straty i przygotowując się na jutro. Timberwolvesy potrafią to zrobić. Wiedziałam, że mogli to zrobić.

W tej drużynie było wiele talentów, ale musieliśmy wypracować prostą strategię, a to zajmowało dużo czasu i wiele badań, dlatego siedziałam tutaj w piżamie, pracując prawie do północy.

Cash i ja nie rozmawialiśmy ze sobą za wiele, odkąd przyszedł do mojego mieszkania z jedzeniem na wynos, gest jaki wykonał wstrząsnął mną dogłębnie, ale sprawił również, iż poczułam się z tym tak samo dobrze. Jeśli już, to miło mieć przyjaciela, nawet jeżeli angażowanie się z nim nie było na moim radarze. Przez cały tydzień robiłam wszystko, aby unikać jego oczu, skupiając się wyłącznie na grze, podczas godzin pracy i w nocy, tylko po to aby być rozproszoną.

W chwili, gdy zamknęłam oczy, znalazłam Casha, przycupniętego w mojej głowie, błagającego mnie o spróbowanie. Nie chciałam próbowania, cholera, a nawet jeśli, ta praca udowodniała, dlaczego nie miałam na to czasu. Wiedziałam, że mogłam być atutem tej drużyny, pomagając trenerowi podejmować decyzje w oparciu o liczby, które prowadziliśmy ze wszystkich drużyn w Major League. Musiałam pozostać skupiona. To był wielki

kontrakt, a cokolwiek mniej niż ważnego od doskonałej pracy, mogłoby nadszarpnąć reputację mojej firmy. W końcu zaczęłam robić wystarczająco dużo, aby zatrudnić kilku specjalistów statystycznych świeżo po college'u, a teraz byli rozlokowani w kilku klubach, w całym kraju. Wyrobiliśmy dla nas dobre imię, tak długo jak kontynuowaliśmy nasze pasmo zwycięstw.

Czułam, że Timberwolves mogli wygrać mistrzostwo w tym roku, a jeśli przeanalizowałabym ich spektakle, może nawet Turniej Bejsbolu.

Wstałam, aby wypić kolejny kieliszek taniego wina z minibaru, gdy rozległo się pukanie do drzwi. Moje oczy wystrzeły w górę, zastanawiając się, kto, do licha, pukał o tej porze. Prawdopodobnie jeden z pijanych członków zespołu. Trener powiedział, że dziś dał im lżejszą noc, ale przegrywanie meczy bolało, a wielu z nich lubiło zagłuszyć frustrację upijając się.

Uchyliłam ostrożnie drzwi, ponieważ będąc po złej stronie pijanego zawodnika, nigdy nie było dla mnie dobrym pomysłem, kiedy zobaczyłam ciemne oczy Casha, przyglądające się mi badawczo.

– Co jest? – Otworzyłam szeroko drzwi i wszedł do środka.

Potrząsnął głową, tylko się we mnie wpatrując. Widziałam rozczarowanie, które podkreślało jego rysy twarzy. Był bardziej zdenerwowany przegraną niż reszta facetów. Jego poświęcenie i całkowite rozczarowanie tą porażką były dowodem na to, jak bardzo kochał tę grę, i jak wiele oczekiwał po sobie. Nie miałam wątpliwości, że dawał z siebie dwieście procent w każdym meczu, ale czasem nawet to nie było wystarczające.

– Nie wiem, co się stało.

– Cash... – Westchnęłam, zamknawszy za sobą drzwi i skierowałam się do minibaru. – Kiepskie mecze się zdarzają, to wszystko. Mecze wyjazdowe nigdy nie są łatwe.

Odwróciłam się, gdy nie odpowiedział i zobaczyłam jego oczy,

wypalające przestrzeń pomiędzy nami, czymś, czego nie mogłam sobie wyobrazić.

– Naprawdę, kurwa, się cieszę, że tu jesteś, Delilah. – Ruszył w moją stronę, i dotknął mojej szczęki zanim jego usta nacisnęły na moje. Otworzyłam je, a nasze języki splątały się razem, gdy ogień płonął z moich stóp i w dół mojego brzucha, lądując w wyśmienitej fali pobudzenia między moimi udami.

Wepchnęłam ręce w jego włosy, podczas gdy jego dłonie otuliły moje policzki, po czym podniósł mnie w mocnych ramionach i popchnął nas na ścianę. Jego ciało między moimi udami było twarde jak skała i całe w ferworze emocji pulsujących przez jego system.

– Nie wiem co ty, do diabła, ze mną robisz.

Nie odpowiedziałam, jedynie zaatakowałam jego wargi z większą, rozgorączkowaną siłą, moje biodra kołysały się naprzeciw niego, gdy szukałam jakiegoś tarcia, aby złagodzić ból, jaki temu stworzył. Jedną z jego dłoni podażyła pod jedwab mojego podkoszulka, palce tańczyły po mojej skórze, pozostawiając po drodze rozżarzony do białości pożar.

Wiedziałam, że próbował okazać mi szacunek w ubiegłym tygodniu, wyrażając się jasno. Najwyraźniej uznał, że tego potrzebowałam, ale jeśli już, rozłaka tylko podsyciła jego obsesję.

Całowaliśmy się przez długie minuty, jego oddech i ręce na zmianę pieściły moją skórę, wysyłając mojemu systemowi przeciążenie – wezbrana żądza.

– Myślę, że zostałeś tutaj, aby doprowadzić mnie do szaleństwa – mruknął, językiem śledząc linię mojej szyi, podczas gdy jego dłonie zsuwały ramiączka mojej koszulki.

– Wszyscy się mylimy.

– Nie sędzę.

– Nie mogę wytrzymać – jęknęłam, gdy jego ręka wsunęła się między moje uda i wcisnęła w wilgotną cipkę przez tkaninę moich krótkich spodenek. – Ale również, nie mogę być z dala od ciebie.

Jęknął.

– Chryste, ja też piękna. Czekałem na te słowa.

– Cash... – jęknęłam, gdy jego kciuk zawirował, naciskając i masując stwardniały pączek, który posłałby mnie w stan błogości.

– Kurwa, potrzebuję cię. – Kciuk przyspieszył, a moje uda zaczęły się zaciskać i drżeć wokół jego bioder. – Zabijało mnie patrzenie na ciebie, jak chodzisz w tych „pieprz mnie” szpilkach, obcisłej spódnicy, która pokazuje każdą twoją krzywiznę. Mogę tylko myśleć o tym, jak biore cię pode mną, smakując twoją słodką cipkę, dopóki nie zaczniesz krzyczeć. – Jego usta pieściły moje ucho. – Nie lubię, gdy inni ludzie widzą to, co jest moje, Delilah.

Mój oddech przyspieszył, głowa oparła o ścianę, kiedy czułam, że jego dotyk to zbyt wiele, jakbym mogła zaraz eksplodować od środka, falami szalonej przyjemności, przechodzącej przez moje ciało. Jęki opuściły moje usta, zanim spróbowałam zacisnąć zęby, aby je powstrzymać.

– Pozwól im cię słyszeć, kochanie. Chcę, aby każdy cholerny mężczyzna w tym hotelu dowiedział się, że jesteś nieosiągalna. Jesteś moja, tylko moja, od teraz aż do wieczności. Chcę cię w najgorszy sposób, twój zapach, twój dotyk, twój uśmiech, wszystko. Chcę, aby twoja twarz była ostatnią rzeczą, którą zobaczę w nocy i pierwszą rzeczą, którą ujrzę rano. Chcę cię oznaczyć i chcę, abyś ty również mnie nazaczyła. To jest to, Delilah. To jest nasze na zawsze.

– Ale Cash...

– Pragnę cię, Delilah, chcę wszystkiego, co możesz mi dać, i to zdobęde.

– Nie, ale...

– Ciii – syknął, zanim zanurzył język w moich ustach, smakując mnie tak, jakby głodował od dawna. Obydwie jego dłonie otoczyły moją szyję, a kciuki pieściły wrażliwą skórę pod uszami, kiedy mnie całował. Boże, uwielbiałam jak trzymał mnie za głowę, kiedy się całowaliśmy. Nienawidziłam, że kochałam tego każdą minutę. Nienawidziłam, że to on mnie przywrócił. Nienawidziłam tego, że zakochałam się w bejsboliście. Ale zakochać się w Cashu Greenwoodzie było tym, co robiłam. Zakochałam się szybko i mocno, a w sercu wiedziałam, że nie mogłam tego powstrzymać. To był głód, który był nienasycony i namiętność, paląca się goręcej niż ogień.

Ale głęboko w środku, mała dziewczynka była zbyt przestraszona, zbyt słaba, aby zaryzykować. Moi rodzice złamali mnie w jakiś sposób i chociaż zakochiwałam się w Cashu, ta mała dziewczynka we mnie krzyczała, abym się zatrzymała.

– Cash? – wreszcie wyszeptałam, gdy odetchnęłam, nasze płuca potrzebowały powietrza, którego nie mieliśmy. Przycisnął czoło do mojego, jego serce biło gorączkowo, kiedy zatrzymaliśmy się w zaciemnionym pokoju, napawając się namiętnością – bałaganem, w którym się znaleźliśmy. – Nie możemy tego zrobić.

Cash nie odpowiedział, jego palce wahały się na moim ciele, zanim wreszcie przyłożył usta do moich, w jednym ostatnim pocałunku. Jego dłonie oderwały się od mojej skóry, cofając się o dwa kroki, opuszczając nogi na podłogę.

Wsunął dłoń w rozczochrane włosy, a jego oczy zamknęły się, podczas gdy dłonią pocierał twarz. Był pijany, nie tylko przez alkohol, mnie, ale przez ten cały mecz.

– Przykro mi – przeprosiłam słabo, myśląc, że to nie był właściwy czas, ale nie przewidziałam też jego języka w moim gardle.

– Dlaczego? Po co ta walka? Wiem, że to czujesz, Gray. Wiem, że każde włókno twojej istoty chce mnie tak samo mocno, jak ja cię pragnę. Jesteśmy

dla siebie idealni i trudno mi uwierzyć, że pierwsza kobieta, którą chcę, nie jest tą jedyną.

Moje oczy rozszerzyły się na jego słowa, serce wzbiło się w wyżyny. Patrzył na mnie, czekając na odpowiedź.

– Ponieważ... ja... – Zabrakło mi słów. Cash pozostawił mnie z brakiem słów, i nagle wszystko to, co mówiłam w mojej głowie, wydawało się złe. – Moja przeszłość, jest tylko... mam powody.

Zmrużył oczy.

– Głupie gadanie. Wszyscy mamy powody. Przez całe moje życie, czegoś mi brakowało. Trzydzieści cholernych lat i coś się zaczęło. Myślałem, że to z powodu mojego chwiejnego dzieciństwa, jednorazowej miłości do gry, ale tak nie jest. To ty, Delilah. Przez moje całe, cholerne, życie szukałem ciebie. Wiem, że mnie chcesz. Widzę to w twoich oczach, sposób w jaki twój wzrok śledzi mnie przez cały pokój.

– Nigdy nie chciałam wysłać mieszanych sygnałów... – snułam, wiedząc, że moje słowa były zerowym pocieszeniem. Byłam dziewczyną z mnóstwem emocjonalnych przyczyn – dobrze uzasadnionych, jeśliby ktoś pytał – ale to nie znaczyło, że mogłam je tylko wytrząsnąć, na rzecz dania mu tego, czego chciał. W rzeczywistości to była ostatnia rzecz, która miała się wydarzyć. – Mam dziś pracę. Związaną również z tobą...

– Nie jestem jednym z tych facetów. Nie jestem, pierdoloną, męską dziwką, która sypia z każdym. Nigdy nie spałem z kobietą, Delilah. Jestem cholernym prawiczkim. – Jego gniew rósł, a policzki poczerwieniały, gdy stawał się bardziej ożywiony.

– Nie wciskaj mi głupot, Cash. Trzydziestoletni popularny miotacz i uderzający, i prawiczek? Nie kupuję tego.

Spuścił wzrok, złapał wargę między zębami, i odwrócił się, wybiegając prosto z mojego pokoju, nie zaszczycając mnie ani jednym spojrzeniem.

Z donośnym trzaskiem ciężkich drzwi, zniknął za nimi, a ja zostałam sama, zastanawiając się, co, do cholery, takiego zrobiłam, aby się tu znaleźć.

Dotknęłam ust, wciąż mrowiących od jego pocałunku, poczułam jego wargi przyciśnięte do moich. Słodki Boże, ten pocałunek był niezmierny. I jak mogłabym kiedykolwiek pocałować kogoś innego? Nikt nie mógłby porównać się do Casha.

Moja sytuacja okazała się niemożliwa, więc odwróciłam się do barku, nalałam kieliszek wina, a potem poszłam do łóżka z laptopem. Biorąc łyk, zastanawiałam się nad powrotem do liczb tej nocy, ale nie mogłam się skupić. Cash je rozbił. Wargi Casha mnie roztrząsały.

Westchnęłam, zamknęłam laptopa i zsunęłam się na łóżku. Przeskakiwałam ESPN, aby zobaczyć najnowsze mecze, ale nędznym jedynym tematem były rozmowy Timberwolves i ich nietypowe, rażące straty. Prawie wyłączyłam telewizor, gdy jeden ze speakerów odezwał się, zatrzymując się na klipie video z Rodriguezem, który jako pierwszy potknął się, wchodząc na kij. Spekulowali, że był pijany i być może przyczynił się do przegrania tej gry. Miał kilka strikeoutów² i przepuścił więcej niż kilka chwytów, które powinien złapać.

Moje serce spadło między nogi.

Pierdolony Rodriguez.

² Strikeout (w skrócie SO lub K) – w [bejsbolu](#) i [softballu](#) wyeliminowanie (wyautowanie) [pałkarza](#) po narzuceniu trzech strike'ów, przed narzuceniem czterech [balli](#) (narzut wykonany poza [strefę strike'ów](#)).



ROZDZIAŁ 7

CASH

Wbiegłem na boisko następnego ranka, moje mięśnie napędzane były adrenaliną. Zeszłej nocy Delilah pochłonęła moje myśli – wspomnienia jej krzywizn pod rękoma, pełnych ust, i tych oczu, przedzierających się przez moją klatkę piersiową i wpatrujących głęboko w duszę. Jej przyciąganie było magnetyczne i nie miałem pojęcia, jak miałem zamiar przekonać ją, aby mnie do siebie dopuściła. Nie wiem, kiedy to się stało, ale gdzieś w pewnym momencie dom przeszedł z bycia tylko miejscem, do bycia z Delilah. Pragnąłem jej w sposób, o którym nie sądziłem, że był możliwy. Nie miałem pojęcia, w której chwili bejsbol nie był już najważniejszą rzeczą w moim życiu. A była nią Delilah.

Przesunąłem czapkę na czoło, spotykając się z kilkoma zawodnikami, kręcącymi się wokół podwyższenia dla miotaczy, a pośrodku ubrany w strój, stał nowy facet.

Co to, do diabła, było?

Nie byłem poinformowany o zmianie w środku sezonu, nawet nie wiedziałem, że trener miał kogoś na oku.

Kiedy podszedłem bliżej, moje oczy wyostrzyły się z powodu zgrabnych łydek, drobnej tali... i byłem pewien, że wcześniej już widziałem te seksowne krzywizny.

– Delilah?

– Obczaj nowego kolegę, Greenwood – zawołał Rod, uderzając mnie w ramię.

– Co ty robisz? – Zignorowałem go i skupiłem się na Delilah.

Jej oczy strzeliły we mnie, a usta wykrzywiły się w małym uśmiechu.

– Mężczyźni poprosili, abym porzucała im kilka piłek. Wiesz, że nie mogę biegać w spódnicy.

– Poważnie!? – Potrząsnąłem głową, rozkoszując się leniwym tonem jej głosu. – Pokaż co potrafisz, Gray.

Wszyscy faceci się roześmiali, kilku biegło na swoje pozycje, stali na uboczu, aby obejrzeć pokaz. I mało co, abym nie wiedział, jaki zamierza być.

– Przesuń się, Greenwood. – Delilah uderzyła o mnie biodrem.

– Jesteś pewna, że nie potrzebujesz paru wskazówek? Kilka rzutów dla rozgrzewki? – dokuczałem, ciesząc się każdą minutą.

Delilah odwróciła się, kładąc dłonie na biodrach. Sposób, w jaki drobne, białe ubranie naciągnęło się na jej szczodre cycki, sprawiło, iż mój żołądek zakipiał z pożądania. Była tak piękna, a fakt, że sportowa koszulka pasowała na nią w sam raz, a tkanina otulała jej talię i ukazywała każdą seksowną krzywiznę, sprawiała, że stawałem się szalony.

Chciałem ją dotykać.

Musiałem ponownie ją poczuć.

– Coś siedzi w twoim umyśle, Greenwood?

– Myślałem tylko, jak dużo lepiej wyglądałabyś w mojej koszulce.

Jej oczy rozbłysły, zanim zepchnęła mnie z boiska.

– W twoich snach, playboyu.

– Każdej nocy. – Puściłem oczko, rozkoszując się jej łagodną postawą, zastanawiając się, co by zrobiła, gdybym powiedział *do diabła z tym wszystkim* i przyciągnął ją do pocałunku.

Ale nie mogłem tego zrobić, ponieważ nie ufałem sobie, że bym ją puścił.

– Patrz i się ucz. – Uśmiechnęła się słodko, zanim się odwróciła rozluźniając mięśnie, kiedy patrzyła wzrokiem na Roda, stojącego na bazie.

– Zaczynamy – powiedziałem, podczas gdy odchyliła ramię do tyłu, przekręcając nieznacznie przegub ręki. Piłka zwolniła, obracając się jak w zwolnionym tempie, zanim zahamowała, gdy dotarła do Roda. Skręcił nisko i pominął to wszystko razem. – Cholera jasna.

– Właśnie tak myślałam. – Delilah uśmiechnęła się, a mój kutas tłukł się gniewnie w spodniach. Była cholernie dobra. Skąd wiedziała, jak rzucać taką piłeczką?

Delilah drastycznie zbagatelizowała swoje doświadczenie w bejsbolu, nie tylko czuła się spokojnie na boisku, ale dziewczyna mogła również na nim zabić.

Rod odrzucił do niej piłkę, a ona złapała ją w rękawicę.

Zmarszczyłem brwi.

– Gdzie się nauczyłaś, jak rzucać taką piłką?

– Dlaczego? Chcesz parę lekcji? – Delilah zagruchała, po czym nakręciła i rzuciła szybką piłkę do Roda. Tym razem wylądowała prosto, kierując się do lewego boiska.

– A tutaj oczekiwałem, że rzucisz jak dziewczyna. – Wiedziałem, że ją irytuję.

– Jesteś szowinistycznym draniem.

– A ty jesteś piękna, kiedy się złościś. – Podeszedłem bliżej, ciało przyciągało mnie do niej jak magnes.

– Jesteś... – Znowu oparła dłonie na biodrach, w słodkiej defensywie. –

Jesteś irytujący Cashu Greenwoodzie.

Delilah zesła ze wzniesienia nawet się nie krzywiąc, gdy piłka zabręczała nad jej głową, która wciąż była okryta ładną czapeczką Timberwolves.

– Nie znosisz dobrze komplementów, prawda?

Nie odpowiedziała, po prostu wyszła z boiska i wpadła do ciemnego korytarza prowadzącego do szatni.

– Twój tyłek wygląda świetnie w tych spodniach. – Poszedłem za nią korytarzem.

Wciąż szła i zaczynała iść coraz szybciej.

– Ale koszulka wyglądałaby lepiej, gdyby było na niej moje nazwisko.

Weszła do szatni i zatrzasnęła za sobą drzwi. Chryste, jak ja kochałem tę jej ikrę.

Wszedłem za nią.

– I chcę mieć te nogi owinięte wokół siebie.

Delilah odwróciła się, zdejmując czapkę z głowy, a długie, ciemne loki opadły wokół jej ramion.

– Posłuchaj...

Nie dałem jej dojść do słowa. Zamknąłem odległość między nami, przeczesując rękami jej włosy, a wargami nacisnąłem na jej, gdy wpadliśmy na rząd starych metalowych szafek. Dłoń Delilah okręciła się wokół mojej szyi, a jej noga uczepiła się mojej talii, gdy nacisnąłem językiem na jej usta. Jej pieprzony smak doprowadzał mnie do białej gorączki, przechodząc do moich jaj, podczas gdy każdy zbolący nerw, napięty jak struna, czekał na uwolnienie.

– Nie mogę utrzymać rąk z dala od ciebie.

Nie odpowiedziała, tylko nacisnęła wargami na moje, w rozbijającym pocałunku, palcami ciągnąc za drobne pasma moich włosów, wychodzących spod czapeczki. Moje dłonie na jej udach, kciuki, wbijające się w ciało pod szorstką tkaninę sportowych spodni. Czekałem na to, na nią, a nawet tego nie wiedziałem.

Widziałem moich rodziców zrujnowanych przez poświęcenie, więc zdecydowałem się na coś, co nie musiałyby zawrócić mi w głowie, łącznie z miłością. Ale to nie była jeszcze miłość, czyż nie? Jak mogłaby być?

Ale jak być nie mogła?

Potrząsałem głową, wciągając powiew jej odurzającego zapachu.

– Czuje, jak bardzo mnie pragniesz – warknąłem, a mały jęk opuścił jej usta. Głowę odrzuciła znowu na szafki, chwyciła mnie mocno za biceps, iż byłem pewien, że jutro będzie w tym miejscu siniak. Chciałem, aby naznaczyła mnie całego. Od kiedy pochłonęła moje myśli, dlaczego nie mogłem nosić jej znaków na ciele?

Mój umysł ryknął, aby ją zatwierdzić, wepchnąć do środka i pieprzyć, dopóki nie będziemy wyczerpani ani zdesperowani po więcej. Byłem pewien jednej rzeczy: Delilah Grey to było coś więcej, niż na jeden raz. Idea utraty siebie w jej codzienności, wysyłała nieznane fale zadowolenia, przechodzące przez moje ciało.

– Chcę zatopić się wewnątrz ciebie, właśnie teraz – wyszeptalem, powłócząc nosem wzdłuż jej długiej linii szyi. Jej biodra wygięły się w łuk, kutas nawiązał kontakt przez odzież z gorącym szwem jej cipki i sprawił, iż mój umysł zamglony był szaloną żądzą. Przygryzłem delikatnie jej szyję. – Chcę zostawić na tobie mój dowód.

– Nie wiem, dlaczego wciąż ci ulegam – odpowiedziała w końcu, pokrywając moje usta w szybkich pocałunkach.

– Bo nie możesz temu nic zaradzić? – Moje dłonie tańczyły po ciele,

ślizgając się po powierzchni jej nabrzmiąłych pięknych cycków. – Chcę, abyś uzależniła się od mojego dotyku.

– Nie jestem uzależniona od niczego, ani od nikogo.

– Nie byłaś, aż do teraz. – Ugniotłem piersi poniżej koszulki, podczas gdy przebiegłem moim okrytym w bawełnę kutasem, między jej udami. – Nie mogę przestać o tobie myśleć. Jesteś jak narkotyk, Delilah.

– Hej! Greenwood, gdzie zniknąłeś, człowieku?! – Rod wyskoczył zza drzwi, i jakbym ją palił, Delilah odskoczyła od mojego ciała, odwracając się do szafki, w środku której grzebała.

Potrząsałem głową, i oderwałem od niej spojrzenie, zerkając na Roda.

– Wejdz, bracie.

Oczy Roda zwięzły się na uniesiony w powietrzu tyłek Delilah, gdy ta była zgięta, szperając w torbie.

– Hej, oczy w górę pojebie.

Na twarzy Roda pojawił się uśmiech.

– Łapię, człowieku.

Wycofał się, robiąc nieświadomy gest rękami przez całą drogę. Odwróciłem się, zanim drzwi się zamknęły.

– Powinieneś iść. – Delilah odwróciła się, jej ubranie przyłgnęło do piersi, ukrywając jej piękne *ja*, przede mną.

– Nie chcę. – Podeszedłem do niej i złapałem podbródek w palce.

– Ale powinieneś. – Odsunęła się od mojego uchwytu, a oczy skierowały się na podłogę. – Zamierzam się przebrać, więc...

Sapnąłem, mój kutas zdesperowany był, aby znaleźć się między jej udami. Obrazy jej nago, kłębiły mi się w głowie i wiedziałem, że będę musiał opuścić to miejsce tak szybko, jak to możliwe, jeśli miałem jakkolwiek

nadzieję na utrzymanie kontroli.

– Złapię cię po treningu? Może moglibyśmy coś zjeść.

– Może. – Przygryzła dolną wargę i wiedziałem, że to się nie zdarzy. Wciąż było coś, co trzymało ją z dala, mimo że jej ciało krzyczało tak. Pomimo tego, jak drżała i jęczała, kiedy jej dotykałem.

– Będę czekał, Delilah. Kiedykolwiek będziesz gotowa, będę czekał. – Przeciagnałem kciukiem po łuku jej górnej wargi, obserwując, jak jej oczy się zamknęły, a policzki oblały purpurą. Zanim zdażyła odpowiedzieć, odwróciłem się i ruszyłem w stronę drzwi wahadłowych. – Do później, Grey.



ROZDZIAŁ 8

DELILAH

– Większość facetów o tej porze już wyszła – wyszeptałam do Tori, jednej z moich najbliższych przyjaciółek. Udało mi się zdobyć dla niej dodatkowy bilet na dzisiejszy mecz, który Timberwolves wygrało. – Jednak kilku poznasz.

– A co z tym, który ciągle wpakuje język do twojego gardła? – Oczy Tori zaiskrzyły do mnie, gdy drzwi się otworzyły, a Rod wyszedł z szatni. Włosy wciąż miał wilgotne, a jego skóra była gorącym kakao, z najciemniejszymi rzęsami, jakie kiedykolwiek widziałam u mężczyzny. Był wspaniały, silna szczęka, wysokie kości policzkowe. Mogłam zobaczyć, dlaczego dziewczęta trzymały na ścianach jego plakaty, ale był także okrutny i tak bezwstydnym. Nie był kimś, z kim mogłabym się umawiać. Dzwony alarmowe biły głośno i wyraźnie, kiedy był w pokoju.

– Hej, Grey.

– Hej

– Jestem Tori Fountain. – Moja słodka, życzliwa przyjaciółka, wyskoczyła między nas z wyciągniętą dłonią. – Jestem psiapsiową Delilah. Czy możemy zrobić sobie selfie?

Przewróciłam oczami, ale Rodriguez objął Tori, przytrzymując ją blisko pod ramieniem, kiedy szarpnęła za swój telefon.

– Mogę zrobić zdjęcie, jeśli chcesz.

– Nie, chcę selfie. – Tori przygryzła wargi. Jej rumieniec pogłębił się, a oczy były lekko oszklone, kiedy Rodriguez posłał jej zrzucający-majtki-

topniejący uśmiech.

Prawie zwymiotowałam.

Tori uśmiechnęła się szeroko, kiedy pozowali do zdjęcia.

– Są parą. – Głos Casha rozgrzał moje wnętrze.

Odetchnęłam głęboko, starając pozbyć się z głowy wszystkich odurzających myśli, które budziły się, kiedy był w pobliżu.

– Nie powinnam była jej tu przyprowadzać.

– Prawdopodobnie nie jest to twój najmądrzejszy ruch – powiedział Cash.

Zerknęłam na niego, krzyżując ramiona.

– Świetny mecz, chłopaki – rzuciła Tori, spoglądając od Casha do Rodrigueza.

– Jasne, byłoby lepiej, gdybyśmy mieli tę rękę. – Ręka Casha owinęła się wokół mojego bicepsa i wysłała prąd pobudzenia prosto między moje uda.

– Nie wiedziałem, że masz to coś, mistrzu.

– Oczywiście, że tak. Jest jak królowa w bejsbolu. – Tori uśmiechnęła się szeroko, a ja westchnęłam, myśląc, że nie chciałam brać udziału teraz w tej rozmowie, jeśli w ogóle kiedykolwiek.

– Członek rodziny królewskiej? – Złapałam uwagę Casha jak marszczył brwi.

– Jej tata, jej dziadek, nawet ojciec chrzestny. To jak dynastia – rzuciła ku mojemu przerażeniu Tori. Zawsze zbyt gadatliwa, kiedy była zdenerwowana, ale dlaczego musiało się to tyczyć tym razem mnie?

– Piła, nie słuchajcie jej – mruknęłam, kopiąc w torebce za telefonem, więc udawałam, że mam pilny powód, aby się stamtąd, w cholerę, wydostać.

– Ludzie chcecie jakąś kolację? Mógłbym zjeść pieprzonego konia

z kopytami – powiedział Rodriguez, zapinając pasek.

– Brzmi świetnie! – Tori odparła, a ja się napięłam.

– Jesteś pewna? Czy nie powiedziałaś, że masz coś do zrobienia dziś wieczorem? – Strzeliłam Tori poważne spojrzenie.

– Nie, nie, później. Poza tym jestem głodna. – Uśmiechnęła się, spoglądając na Rodrigueza.

– Mogę zrobić rezerwację – wtrącił Cash, wyciągając telefon.

– Nie, chłopaki śmiało...

– Zadzwoń do tej brazylijskiej miejscówki, Greenwood.

– Mam rezerwację dla czterech w japońskim steakhouse. – Cash pstryknął kciukiem, potem uśmiechnął się i włożył telefon do kieszeni. – Mają podłogę z warstwą izolacji przeciwdźwiękowej, ryby pływają bezpośrednio pod twoim stolikiem.

– Brzmi wspaniale. Więęc co powiecie, panie? – Rodriguez wyciągnął rękę, mrugając do Tori kolejnym swoim uśmiechem, powodując jej omdlenie. Prawie umarłam z zakłopotania.

Nie chciałam iść na ten obiad z dwóch powodów, pierwszy – hormonalny pokaz szalonych wydarzeń naprzeciwko mnie brzmiał jak najgorszy sposób, aby spędzić noc, a drugi – dłoń Cash'a na moich plecach, popychająca, bym szła w dół korytarza udowodniła, że nie potrafiłam się przy nim kontrolować. Wymagało to każdej uncji mojej woli, żeby nie zatrzymywać się na ścieżce, odwrócić i błagać, aby mnie pocałował.

Moje serce waliło w klatce, kiedy wraz z Cashem podążaliśmy za Tori i Rodriguezem przez parking.

Nie wiedziałam, w co się wplątałam, ale na pewno dowodziło to temu, iż zapowiadała się ciekawa noc.

Dwadzieścia minut później, po ominięciu uderzenia serca i niebezpiecznej przejażdżce, dotarliśmy do modnej, nowej restauracji po drugiej stronie miasta. Lokaj otworzył drzwi dla Rodrigueza Lepkie Ręce i wszyscy za nim weszliśmy.

Ręka Casha otoczyła mnie w pasie, wysyłając motyle wprost do żołądka. Nie mogłam zaprzeczyć, że podobał mi się jego dotyk, ale każda inteligentna komórka w mojej głowie mówiła mi, że to wszystko było złe. Potrzeba wyjątkowej kobiety, aby pokochała sportowca, takiej, która potrafiłby poradzić sobie z milionem innych kobiet, oczerniających twojego mężczyznę, a tą kobietą z całą pewnością nie byłam ja.

– To genialne, nieprawdaż? – Cash przyciągnął mnie do siebie, kiedy przechodziliśmy przez drzwi. Otaczała nas przyciemniona, niebieska przestrzeń. I podłoga. Na podłodze był jeden długi basen kryształowo niebieski, wszystkie rodzaje ryb koloru tęczy, pływały pod jasnym szkłem.

– To jest niesamowite. – Weszłam do środka, czując się nieodpowiednio ubrana, chociaż byłam w stroju służbowym do pracy.

Rodriguez poklepał Casha po ramieniu, podczas gdy siedliśmy w rogu, przy intymnym stoliku dla czterech osób.

Rozglądając się zauważyłam, że większość stolików wokół nas była zajęta przez randkujące pary. Wszyscy byliśmy tu nie na miejscu.

Faceci wciąż rześcy po prysznicu, wyglądali przystojnie w ciemnych dżinsach i tradycyjnych koszulach, a tu większość mężczyzn nosiła garnitury i krawaty.

Zmusiłam się do uśmiechu, gdy Cash wysunął krzesło. Zamierzał tym gestem pozbyć się wszystkich złych poglądów, a ja miałam zamiar zanurzyć się głęboko pod jego zakłębieniem. Powinnałam się stąd zmyć i złapać taksówkę, zjeść na wynos i załapać się na powtórki na ESPN. Nie miałam w interesie intymnej kolacji z Cashem, pieprzonym, Greenwoodem, popularnym miotaczem Major League.

– Zrelaksuj się, Grey. – Cash wyciągnął rękę nad moje ramię, przesuwając kciukiem wokół podstawy mojej szyi. Oczy się zamknęły, serce biło niekontrolowanie, gdy myślałam o nas, będących tutaj. O jego dłońmi na mnie. Wciągnęłam głęboki oddech, który wysłał podmuch korzennego mydła, prosto do mojej głowy.

– Coś do picia? – zapytał kelner. Skinęłam głową, mój mózg był mglisty z powodu bliskości Casha. Dlaczego nie mogłam przy nim się kontrolować? Dlaczego on mi to robił?

– Dobrze się czujesz? – Cash odetchnął w moją szyję, a włoski uniosły się z powodu jego słów.

– Ze mną okej – odpowiedziałam w końcu. Miałam nadzieję, że nie usłyszał mojego łomotania serca.

– Wyglądasz pięknie. – Przeciagnał palcem po obojczyku, widocznym nad marszczonym dekoltem mojej bluzki.

Staralam się kontrolować mój głos.

– Dziękuję.

– Powinniśmy zrobić sobie razem zdjęcie! – zawołała Tori, podskakując i machając na kelnera. Uśmiechnęłam się prawdziwie, kiedy Cash przysunął mnie bliżej swojego ciała. Błysk prawie mnie oślepił, ale modliłam się, aby zdjęcie dobrze wyszło. Wiedziałam, że i tak mimo wszystko spodoba mi się. Cash miał na mnie wpływ, jak i cały zespół. Chociaż Rodriguez był czasem nieśmiały i wyszczekany, to nie było największym problemem, jaki mieli. Nie było nic poza zdrową konkurencją i pozytywizmem emitowanym przez drużynę, poza tym zasługiwali na to, aby przejść całą drogę do Turnieju.

– Więc, jak dostałeś się do bejsbolu? – zapytała słodko Tori.

– To jedyna rzecz, jaką mieliśmy na Kubie. Każdej nocy stałem w rogu boiska, grając ze starymi facetami. Mój tata nie miał zbyt wiele czasu, pracował za dużo, ale zawsze tamci goście byli na boisku. Moja mama zawsze

wiedziała, gdzie mnie szukać. – Rodriguez puknął palcem w czoło, a uczucie ociepliło jego ciemne oczy.

– Podobnie ja u mnie – wtrącił Cash – Nie byłem blisko z ojcem. W zasadzie, bejsbol był wszystkim, o czym mogliśmy porozmawiać. Pamiętam, jak pewnego razu zdobyłem trzy bazy w mojej małej drużynie ligowej. Był ze mnie taki dumny. Miałem zaledwie osiem lat, ale przysięgam, to spojrzenie sprawiło, iż brnąłem naprzód.

Moja ręka instynktownie skierowała się na jego udo pod stołem. Nie myślałam, tylko wiedziałam, że ujawnił coś wyjątkowego o sobie i uznałam, iż to była jedyna rzecz, jaką mogłam dla niego zrobić.

Cash odwrócił się do mnie z palącym spojrzeniem.

– Co z tobą? Co doprowadziło cię na boisko?

– Mam wrażenie jakbym nigdy nie miała wyboru – odpowiedziałam surowo, a następnie tego pożałowałam. – Mam na myśli rodzinę lub pracę, wciąż próbuję odnaleźć się na tym boisku do bejsbola, bez względu na, co robię. – Próbowałam się z tego zaśmiać, ale zapadła cisza. Powiedziałam więcej niż kiedykolwiek chciałam. Tori знаła całą moją historię, ale zajęło mi lata, abym się przy nią otworzyła i opowiedziała wszystko ze szczegółami.

– Urodziłaś się na boisku. – Cash dotknął palcami kosmyka moich włosów, wysyłając łaskotki po skórze. Chłodny dreszcz przebiegł przez mnie i przesunęłam się, rozproszona przez podniecone nawilżenie ud.

– Nie wiem, czy urodziłam się na boisku, ale coś w tym jest, czuję się na nim jak w domu. Przysięgam, że nie sądziłam, iż podejmę pracę w zespole bejsbolowym. Ukończyłam każdy inny sport, ale z jakiegoś powodu, tego nie mogłam przejść... – zamilkłam, uśmiechając się do kelnera, gdy ten ustawiał kieliszki wody na stole.

– Chcę usłyszeć więcej o tym honorarium w bejsbolu. Potrzebuję nazwisk, Grey – rzucił Rodriguez przez stół.

– Nie ma mowy. – Zaśmiałam się.

– Delilah nikomu nie powie. Przez lata nie wiedziałam, kim był jej tata!
Ta suka zostawiła mnie w zawieszaniu! – Tori zachichotała.

– To prawda. – Spojrzałam na Casha. – Nie pisnęłam słówka.

– Wyciągnę to z ciebie.

– Tak myślisz? – Wyszczrzyłam zęby w uśmiechu.

– Ja to wiem – zapewnił, wysyłając stopioną lawę przez moje żyły.

– Co sprawia, że jesteś taki pewny? – odcięłam się.

– Posiadam wiele talentów, pani Grey. – Drżący dreszcz przebiegł przez
mój system na jego słowa.

Z jakiegoś powodu mu uwierzyłam.

Cash wsunął kciuk pod dekolt mojej koszuli, powodując, że mój
oddech utknął w gardle.

Miałam wrażenie, że odkryję, jakie były te jego talenty.



ROZDZIAŁ 9

CASH

– Dzień dobry, piękna.

– O mój Boże, znowu? – Delilah przewróciła ślicznymi oczami. Obiad zeszłej nocy minął niesamowicie, w trakcie którego trochę się otworzyła, choć mogłem powiedzieć, że wciąż trzymała się ode mnie z daleka. Ta dziewczyna zmuszała mnie, abym na to zapracował, to było pewne, ale było coś głęboko we mnie, co przyciągało mnie od wewnątrz, gdy tylko znajdowała się w pobliżu.

– Co robisz? – Wylądowałem na pustym miejscu obok niej.

– Jak myślisz, Greenwood?

Sposób, w jaki jej usta wywijają się w kąciku, sprawił, że mój kutas bolał.

– Myślałem, że przyszedłeś sprawdzić zawodników.

– Bo to moja praca. – Rzuciła spojrzenie kątem oka. – A ty rozpraszasz moją uwagę.

– Nie wiedziałbym, co innego robić z czasem. – Wzruszyłem ramionami, krzyżując kostki, po czym oparłem nogi na siedzeniu przede mną.

– Musi być z milion innych rzeczy, które możesz robić, oprócz dręczenia mnie.

– Ranisz moje serce! – Chwyciłem się za klatkę piersiową.

– Założę się. – Zmrużyła oczy, ale jej uśmiech się pogłębił. Kochałem

ten wyraz jej twarzy, ponieważ to ja go wywołałem i z całą, cholerną, pewnością zamierzałem zrobić to ponownie.

– Nie mam nic lepszego do roboty, niż oglądać, jak kilku graczy ćwiczy z najładniejszą dziewczyną, jaką kiedykolwiek widziałem.

Delilah rozszerzyła oczy, zanim jej spojrzenie powróciło na boisko. Trzymała w dłoni ołówek, dotykając gumką kolana, kiedy się denerwowała.

– Wszystko mnie w tobie pociąga, Delilah. – Gładząc palcami jej udo, zaobserwowałem widoczne wzdrygnięcie, rozciągające się przez jej system, podczas gdy przesunęła się na swoje miejsce. – To, co zdarzyło się wczorajszej nocy, chcę, aby się powtórzyło. – Dotarłem do jej tali, przeciągnąwszy palcem po pasie spodni, zanim ruszyłem pod tkaninę.

Oblizła swoje dziarskie usta, a jej buzia nieznacznie się rozchyliła z miękkim oddechem. Rozejrzałem się po boisku, wdzięczny, że wybrała ten ciemny mały kącik, aby móc oglądać stąd rozgrzewki. Byliśmy tak daleko od jakiegokolwiek punktu widzenia, praktycznie mieliśmy stadion dla siebie.

– Chcę spróbować tej pięknej cipki – wyszeptałem, kiedy szybko wyciągnąłem palec z jej majtek. Plecy wygięła w łuk na siedzeniu stadionu, podciągając koszulkę przez jej cycki, sprawiając mnie tak seksualnie podnieconym, iż pomyślałem, że umrę.

Nie mogłem wytrzymać ani minuty dłużej, rzucając się na siedzenie, trzymając ją w ramionach i nurkując, aby spróbować jej ust. Pracowałem nad wrażliwym, małym pakiem jej lechtaczki przez majtki, podczas gdy mój język wrócił do jej ust, wirując i degustując te dekadencjonalne smaki. Jedno z jej ramion owinęło się wokół mojej szyi, podczas gdy noga uniosła się dookoła mojego biodra, kiedy jej ciało zaczęło topnieć i płynąć wraz ze mną jak dzika fala.

– Chryste, jesteś taka wrażliwa. – Moja dłoń oparła się o jej tors, wsuwając się pod koszulkę, łapiąc w uścisk jeden z jej pełnych cycków. Miękkie kwilenie opuściło jej gardło, gdy wsunąłem kciuk do koronkowego,

małego biustonosza i dotykając palcami jej napięty sutek. – Jesteś najseksowniejszą istotą, jaką kiedykolwiek widziałem.

– Nie mogę uwierzyć, że to robimy – wyszeptała, borykając się ze spodniami.

– Nie potrafimy utrzymać przy sobie rąk. Byliśmy głupi, myśląc, że do tego nie dojdzie. – Pochyliłem się nad jej dolną wargą.

– Mam zamiar powiedzieć sobie cokolwiek muszę rano, aby zapomnieć o tym, co się wydarzyło. – Jej oczy rozbłysły, zanim przyciągnęła moją głowę do swojej, łącząc nasze usta w bolesnym pocałunku.

– Powiedz sobie wszystko, co musisz, ale teraz jesteś moja. Wiem na pewno to, że kamery są włączone tylko podczas meczy. Jesteśmy tutaj bezpieczni, kochanie.

– Och, mój Boże – odetchnęła, kiedy szarpnąłem z jej tali spodnie i majteczki, dając mi wystarczająco dużo miejsca, aby móc miotać się między jej udami.

– Pierdolona piękność. – Pchnąłem jej uda, a moje spojrzenie opadło na jej połyskującą różową cipkę, a każdy prądkowany mięsień w moim ciele ścisnął się i napierał, kutas się napiął, nie chcąc nic więcej, niż zatopić się i ją pieprzyć, dopóki żadne z nas nie będzie myślało logicznie.

Moje oczy spotkały się z jej, zanim zdążyła otworzyć te ładne usteczka, uśmiechnęłam się i zagłębiłem, powłócząc językiem w górę i w dół jej szczeliny, a potem wirując na jej cipce. Dłonie Delilah chwyciły mnie za włosy, a skóra płonęła od pociągnięć, kiedy mój kutas uderzał z każdym jej pierdolonym uderzeniem serca.

– Słodsza niż miód, kochanie. – Zassałem jej lechtaczkę do ust, pociągając długimi liźnięciami, ciesząc się każdą uncją ciała, wirującego pode mną.

Delilah wolną dłonią śledziła swoje ciało, nakręcając mnie z każdym

krokiem, kiedy złączyłem nasze palce. Obie ręce ugniatały piersi, zmuszając, aby zacisnęły się wokół ciemnych sutków, zanim trzepnąłem je językiem, a potem tańczyłem jednym długim palcem przy jej wejściu.

– Nie mogę się doczekać, aby zakopać się w tym ciele, ale nie tutaj. Pierwszy raz chcę cię tylko dla siebie. Przez całą noc. Może nawet przez cały weekend. – Ugniotłem jej przepiękny tyłek zanim przesunąłem palec do jej gorącego, mokrego ciała, czując skurcz wokół moich palców, zginając i pracując językiem nad jej łechtaczka, przyglądałem się, jak jej dłonie zacisnęły się na moich ramionach, namiętne jęki wychodziły przez usta wraz z jej orgazmem.

– Jesteś moją pierwszą, ulubioną rzeczą rano. – Uśmiechnąłem się, wycierając jej cipkę z mojej twarzy, a następnie przesuwając kciukiem między wargami, zlizując.

– Cash, o mój Boże. – Próbowała zakryć twarz, zanim złapałem jej dłonie, przyciskając dokoła mojej szyi, scałowując zmarszczki na jej twarzy.

– Nie ukrywaj się przede mną, nigdy. Łapiesz, Delilah?

– Jesteś szalony, Cashu Greenwoodzie.

– Tylko dla ciebie – mrugnąłem, kiedy podciągnąłem jej spodnie, poprawiając majtki, doprowadzając ją do porządku.

– Nie mogę uwierzyć, że to zrobiłeś.

– My. My to zrobiliśmy. – Usiadłem na swoim miejscu, łapiąc za rękę jak to miałem w zwyczaju. – I przyzwyczaj się, Delilah. Byłem ciebie wygłodniały, a to jest zaledwie zadrapanie powierzchni.



ROZDZIAŁ 10

DELLAH

Moje serce bębniło w uszach szaleńczymi uderzeniami, gdy jego słowa odbijały się echem. O czym on myślał? Co ja sobie myślałam?

Jak gdyby po raz pierwszy, skoncentrowałam się na otoczeniu, spojrzałam dookoła na graczy, rzucających piłki na boisku, i na kilku innych, wymachujących kijami podczas rozgrzania swoich mięśni.

– Cash... – Potrząsnęłam głową, nagle czując, jak przechodzi przeze mnie fala strachu. Wiedziałam dokąd to prowadziło, nie mając sensu na dłuższą metę. Jutro grupie, kolejna następnego dnia, pozostawią moje serce krwawiące w brudach. Nie ma mowy, aby takie życie było dla mnie.

– Och, nie nie. Znam ten wyraz na twojej twarzy. – Zatrzymał się, umieszczając delikatny pocałunek na moich kłykciach przed odejściem. – Idę, zanim powiesz coś, nad czym będę ubolewał. Oboje wiemy, że niezależnie od tego, co dzisiaj powiesz, nie robi to cholernej różnicy, kiedy się jutro zobaczymy. – Zanucił przy moim uchu, wysyłając fale szoku przez moje ciało. – Miłego dnia, pani Grey.

Przełknęłam, przesuwając dłonią po włosach. Mój umysł zaczął wirować, kiedy odszedł. Zatrzymał mnie, zanim zdążyłam powiedzieć słowo. Znał mnie tak dobrze, wiedział, że moje irracjonalne obawy wydawały mi się lepsze, a moje mechanizmy obronne zrobiły wszystko, aby wysłać go do opakowania. Ale tak się nie stało. Odciał mnie i gdzieś głęboko w środku, lubiłam to. Zatrzymał mój głupi emocjonalny spust w swoich śladach i zostawił mnie myśląc, że to co było, było inne niż cokolwiek, co kiedykolwiek znałam. Musiałam tylko dać temu szansę.

Westchnęłam, przerzucając torbę przez ramię. Potrzebowałam gorącego prysznica, aby otrząsnąć się od utalentowanego języka Casha i tych wyjątkowo długich palców z mojego umysłu. Pognałam długim korytarzem, skręcając za róg, podczas gdy wpadłam na ścianę z ciałą.

Ciała, które śmierdziało whisky.

– Hej, skąd ten pośpiech? – Dłonie Rodrigueza owinięły się dookoła moich ramion. Wyraźnie chwiały się na nogach.

– O czym ty myślisz? Jestem tobą rozczarowana, Rodriguez. Nie podniesiesz swoich statystyk, jeśli będziesz jeszcze bardziej koncentrował się na imprezowaniu. Wracaj do domu i odpocznij trochę. – Odsunęłam się od niego, cofając o krok wprost na szeroką klatkę Casha.

– Co tam, Rod?

– Tylko patrzę gdzie jest twoja dziewczyna. Nie sądzę, aby za bardzo mnie lubiła. – Rodriguez spojrział z Casha na mnie.

– Myślę, że ma rację. Tym razem musisz pójść spać. Później zatrzymam się na pizzę i możemy porozmawiać o grze. – Cash poklepał kolegę po ramieniu.

– Nie, stary. Nie potrzebuję twojej pomocy. – Wzruszając ramionami, Rodriguez stracił rękę Casha.

– Jak cholera nie. Jeśli nie wytrzeźwiejesz, trener usadzi cię na ławce na resztę sezonu i zmusi cię do odwyku, człowieku. Wiesz o tym.

– Odpierdol się.

– On ma rację. Jesteś poza grą; liczby to tylko otwierdząją – zasugerowałam, nie chcąc zbyt mocno naciskać, ale wiedząc, że Rodriguez miał zbyt dużo talentu, aby go zaprzepaścić. Tak jak ktoś inny, kogo znałam.

– Chodź, pozwól zabrać cię do domu. – Cash owinał rękę dookoła ramienia Rodrigueza, posyłając mi ostatnie długie spojrzenie, prowadząc go

długim korytarzem.

Zdziwiła mnie głębia współczucia Casha. Nigdy nie spotkałam kogoś takiego jak on, a tym bardziej zawodnika. Zazwyczaj byli tak egocentryczni, iż nie widzieli nic, poza własnym ego, ale Cash stawiał wszystkich na pierwszym miejscu. Nawet mnie.

Westchnęłam, patrząc jak odjeżdżają, ciesząc się, że Rodriguez miał takiego przyjaciela jak Cash, aby mu pomóc, kiedy był pijany. Wszyscy powinniśmy mieć taką osobę w naszym życiu, na kim moglibyśmy polegać.

Później tej nocy, na długo po meczu i małym nieporozumieniu z Rodriguezem, skręciłam za róg w hotelu, myśląc, iż powinnam zacząć się pakować, jeśli miałabym szansę złapać wcześniejszy lot, kiedy usłyszałam mrużący nisko głos.

Zmarszczyłam brwi przystając, odwracając się, aby znaleźć Casha, opierającego się o ścianę w pobliżu mojego pokoju, rozmawiającego przez telefon. Nie widziałam go od czasu naszego spotkania na trybunach, ale teraz wyglądał na zdenerwowanego. Naprawdę zaniepokojonego. Jego brew była zmarszczona, a głęboki mars na czole zniekształcał zazwyczaj rozluźnioną twarz.

Niemal się odwróciłam, próbując uniknąć zdradzenia mojej obecności, a wówczas spojrzałam na to z drugiej strony i marszcząc brwi, zbliżyłam się do niego, gotowa by wsunąć kartę-klucz do zamka.

Oczy Casha zmierzyły moje ciało, tak szybko jak tylko się zbliżyłam, jego ciemne tęczówki wylądowały na moich, wypełnione czymś bolesnym. Jego spojrzenie wymiotło powietrze z moich płuc i natychmiast wiedziałam, że nie mogłam go zostawić, ponieważ cokolwiek znaczyła ta rozmowa przez telefon, nie brzmiała za dobrze.

Cash mruknął coś jeszcze, zanim obiecał zrobić to, co tylko może, po czym się rozłączył.

– Wszystko w porządku?

Cash zamarł, żadne słowa nie wyszły z jego ust, zanim upuściłam torebkę na podłogę, niepewna, co robiłam, pocieszając go jedynym sposobem, jaki znałam. Owinęłam ręce wokół jego ramion, podczas gdy on objął moje i właśnie w ten sposób się trzymaliśmy. Trzymał mnie tak mocno przez długie minuty, iż pomyślałam, że może wycisnąć powietrze z moich płuc, ale to był najlepszy uścisk, jaki kiedykolwiek otrzymałam.

Ciepło biło od nas falami, zanim zorientowałam się, co się działo, ręce Casha pełzły po mojej skórze, wargi podążyły za moimi, językiem śledząc złączenie mych ust. Otworzyłam je, splatając nasze języki w intymnym tańcu, zacierając umysł z wcześniejszych obrazów o nim, o nas, razem.

Bez słów podniósł mnie, biorąc kartę klucz jedną ręką, przesuwał ją przez drzwi, zanim zabręczały i wpadliśmy do mojego pokoju. Postawił mnie na nogi, bez rozmyślań, z nagromadzoną energią z orgazmu wcześniej. Z pamięcią jego dłoni i ust, przeciągnęłam koszulkę przez głowę, stając na środku parkietu w spodniach i biustonoszu.

Cash zmrużył oczy, przeciągnął własną koszulę przez głowę, po czym przesunął dłońmi przez moje włosy i oboje opadliśmy na puszyste łóżko.

– Potrzebuję nas tej nocy.

– Tak, tak – sapnęłam w jego usta, rękoma ciągnąc go za włosy, a otaczający mnie zapach, posłał mój mglisty umysł w żądze. Wargi Casha całowały obojczyk, po czym prześledził językiem moje piersi, spychając ramiączka w dół.

Z rozgorączkowanymi ruchami, zsunął spodnie wraz z majtkami w dół moich nóg, muskając przy tym palcami nagą cipkę, zanim umościł swoje biodra między moimi udami. Gorący, gruby wał jego kutasa nacisnął na lechtaczkę, wyginając na łóżku moje ciało w łuk, teraz zdesperowane potrzebą jego więcej.

Nie wiedziałam co robiliśmy, nie wiedziałam co myśleć, ponieważ to nie było miejsce, gdzie spodziewałam się dziś wieczór znajdować, ale byłam tym wszystkim chora i zmęczona ciągłą odmową, niezależnie od tego, co działo się między nami. W dalekich zakamarkach mojego umysłu, myślałam, że zaspokoi tę wielką ochotę. Może zrobimy to dziś wieczór, następnie obudzimy się jutro usatysfakcjonowani, przekomarzający, i z napięciem seksualnym, które dłużej już nie będzie pulsować między nami.

– Sprawiasz, że wariuję, Delilah. – Chwycił ręką za moją głowę, przysuwając usta do moich, całując, dopóki nie byłam zdyszana, siniacząc moje wargi, dopóty nie pozostało mi nic oprócz jego w pamięci. Cash wysunął pasek z treningowych spodni, opuszczając tylko do połowy ud i nagle jego kutas był właśnie tam, naciskając i przesuwając się wzdłuż szparki mojej cipki, wysyłając mnie do innego świata szaleńczej potrzeby.

– Nie chcę, aby choć jedna rzecz oddzieliła mnie od ciebie. – Słowa Casha sprawiły, iż mój żołądek zaczął trzepotać. Nigdy nie czułam się tak potrzebna na takim pierwotnym poziomie. Dłońmi ścisnął mnie za biodra, gdy kierował kutasa wprost do wejścia, oczami wpatrując się w moje, ciemnymi z żądz, ledwo powstrzymując potrzebę. – Doprowadzasz mnie do pierdolonej niepoczytalności, ale nie mogę przestać o tobie myśleć. – Z kolejnym oddechem wepchnął się do środka, a moje ciało rozciągnęło się wokół niego, pieszcząc każdy centymetr skóry, jakiego mógł sięgnąć.

– Ja... – Westchnęłam, zmagając się ze słowami. – Nigdy z nikim nie byłam Cash... Tylko z tobą. – Niewielkie oddechy przerywały moje słowa, podczas gdy każdy powolny centymetr jego mnie wypełniał. Wygięłam się, zagrzebując paznokcie w jego plecach, gdy złączył usta z moimi. Byłam jego, dotyk jego ust i nacisk palców na moim ciele tylko to potwierdził. Ucisk i gorąco jego kutasa, rozciągającego moje wnętrze, jego ciało, naruszające moje po raz pierwszy, wszystko w nim pozostawiało mnie bez tchu i pragnącą więcej.

Pocałował mnie miarowym ruchem, gdy jego kutas zanurzał się

głęboko w moim ciele.

– Jesteśmy dla siebie pierwsi i ostatni.

Cash był dla mnie stworzony, nasze ciała spotkały się i oddziaływały na siebie jak chemia, reakcja ta była zbyt wybuchowa, aby móc ją zignorować, spalając przestrzeń między nami, a czyniąc coś nowego i nieodwołalnie tworząc silną więź.

Nie będzie dla nas powrotu.

Biodra Casha przyspieszyły, a rytm dopasował się do mojego, kiedy splątaliśmy się w pościeli, pot i seks czuć było w powietrzu, podczas gdy jego dłonie pełzły po moim ciele, posiadając każdy centymetr mnie, jakby chciał zostawić piętno na mojej skórze.

– Chryste, nawet nie wiesz jaki masz na mnie wpływ, wiedza, że tylko ja tu byłem.

Serce nabrzmiało w mojej piersi z powodu jego słów. Wiedziałam, że były prawdziwe, ta noc sprawi, że będziemy rozpaczliwie siebie potrzebować.

– Potrzebuję cię teraz. – Stęknęłam, gdy jego dłonie chwyciły moje biodra i doprowadził mnie na krawędź.

– Chcę każdego dnia z tobą, Delilah. Nie jesteśmy wystarczająco blisko.
– Wyciągnął mnie z łóżka, podniósł w ramionach i popchnął na chłodną szybę francuskich drzwi, które prowadziły na balkon.

Zaczepiając nogi wokół jego bioder, wsunął penisa głęboko w moje ciało, a każda komórka krzyczała o więcej, mocniej, szybciej.

– Mam zamiar pieprzyć cię, dopóki nie będziesz mogła jasno myśleć, Delilah. Będę cię tak pieprzył, aż nie będziesz potrafiła sformułować ani słowa tymi pięknymi, niegrzecznymi usteczkami.

Wczepiłam dłonie w jego włosy, po czym przywarłam ustami do jego, kochając każdy gorący moment jego skóry naprzeciw mojej.

– Mogę się tobą zaopiekować, Delilah – zaakcentował moje imię z szorstkim naciskiem. – Mogę dać ci wszystko.

Łzy paliły pod powiekami, kiedy chwyciłam pasemka jego włosów, podczas gdy jedna z jego rąk, ześlizgnęła się między nas, wirując na mojej lechtacze.

– Chcę twojego orgazmu na całym moim fiucie.

Zazgrzytałam zębami, gdy jego kciuk przyspieszył, a doznania ogarnęły moje ciało.

– Dojdź, piękna.

Moje mięśnie się naprężyły, kiedy przeszło przeze mnie uwolnienie. Palce u stóp się podwinęły, a oddech podniósł, gdy fale przyjemności zapłonęły w każdym nerwie.

– Ty i ja, Delilah, jesteśmy na zawsze. – Wargi Casha pochwyciły moje, zanurzając w nich język i pieprząc, podczas gdy jego ciało drżało i spowolniło, a całe jego nasienie opróżniło się we mnie w potężnych falach. Owinał mnie ramionami z głową spoczywającą na moim ramieniu, kiedy zassał skórę w zagłębieniu mojej szyi. – Smakujesz jak niebo.

Byłam niezdolna do wydobycia z siebie słów, moje ciało przytłoczone było jego dotykiem, a umysł poruszony jego wszechogarniającą uwagą. Wszystko, co zrobił i powiedział było słuszne. Był doskonały.

Ale nikt nie był doskonały.

Coś musiało się spartaczyć. Nie wierzyłam w bajki, a Cash Greenwood nie był moim czarującym księciem, bez względu na to, jak bardzo starał się nim być.

– Znów rozmyślasz, Grey – mruknął Cash w małżowinę mojego ucha, wysyłając przeze mnie dreszcze.

– To klątwa. – Uśmiechnęłam się smutno, po czym złożyłam szybki

pocałunek na jego brodzie.

– Ty jesteś moją klątwą. – Powoli wysuwał ze mnie penisa, co wydobyło za mnie resztki wrażeń pulsujących przeze mnie. – Ale tak się składa, że uwielbiam być owinięty wokół ciebie.

– Jesteś czarusem, Cashu Greenwoodzie. – Przewróciłam oczami.

– Tylko dla ciebie, Delilah. Tylko dla ciebie.



ROZDZIAŁ 11

CASH

Obudziłem się późno tej nocy, wyplątując z ramion pięknej dziewczyny, dla której wczoraj przepadłem, w akcie spokojnej desperacji. Delikatne włosy Delilah rozłożyły się wokół niej na poduszce, a prześcieradło ześlizgnęło z ciała, odkrywając jej słodkie krzywizny, była kawałkiem nieba.

Tylko spojrzenie na nią sprawiło, że mój żołądek skręcał się z ochotą, aby chronić ją i sprawić, by była szczęśliwa. Pamiętałem, czytając gdzieś, iż wszyscy szukaliśmy kogoś, w kim demony dobrze odgrywały rolę z naszymi, ale w tym przypadku, Delilah moje wypędziła. Wszystko, co mnie nawiedziło i sprawiło, że uciekałem od życia, zostało przez nią stępione. Z nią po mojej stronie, nic z tego nie miało znaczenia. Jediną rzeczą, która miała znaczenie, była ona. Przez całe życie szukałem jasności, ale ostatecznie to w Delilah odnalazłem spokój.

Kochałem sposób wykrzywania jej ust w zadziornym uśmiechu, kiedy coś pojawiała się w jej głowie, uwielbiałem jej dokuczać i słuchać śmiechu. Kochałem jej ręce, dotykające mnie; czuło się, jakby jedwab pieścił moją skórę. Kochałem z nią uprawiać seks. Uwielbiałem patrzeć, jak doskonale do siebie pasowaliśmy, kiedy się kochaliśmy, dopóki nie wiedziałem już, gdzie ona miała początek, a ja koniec. Nie było więcej mnie i jej, byliśmy my.

Kochałem w niej wszystko.

Co sprawiło, iż kolejna część była tak skomplikowana.

Złapałem telefon ze stolika, po czym ruszyłem na balkon, wychodząc na chłodne powietrze, aby oczyścić umysł. Musiałem coś zrobić w sprawie odebrania wcześniejszego połączenia. Pójście do łóżka z Delilah nie miało

na to wpływu. Wpisałem parę słów w pasku wyszukiwania, szukając pomysłów, aby znaleźć rozwiązanie w tej sytuacji. To nie była nowość, od lat dostawałem takie telefony, ale po prostu byłem tym cholernie zmęczony, nie mogąc nigdy znaleźć rozwiązania dla całego tego bólu, który zdawał się mnie prześladować.

– Wszystko w porządku? – wyszeptał anielski głos Delilah. Była tutaj, wychodząc na balkon, aby do mnie dołączyć.

– Mmm, ze mną świetnie. – Usiadłem i pociągnąłem ją na kolana, z prześcieradłem owiniętym dookoła jej ciała. Chciałem je rozwinąć, wycalować każdy cal jej skóry i kochać przez cały czas. – Pachniesz jak ja. – Uwielbiałem to. Kochałem, że jej zapach mieszał się z moim, tak jakbym ją oznaczył. W jakiś dziwny sposób byłem z tego dumny. Zadowolony, że ta niesamowita kobieta z tak dużą pasją, siłą i pięknem mogłaby mnie do siebie dopuścić. Powitała mnie w swoim cieple, a ja byłem zdeterminowany pokazać jej, przez resztę mojego życia, jak bardzo ją wielbiłem. Nigdy więcej nie będzie samotna, przestraszona ani niechciana. Pozwolę jej doświadczyć, jak bardzo ma ona dla mnie znaczenie. Każdy oddech, jaki wezmę będzie dla niej, każda czynność, myśl tylko dla niej.

Uśmiech Delilah pogłębił się, gdy zamknawszy oczy wtuliła się w moją szyję. Zabłąkane pasma jej włosów tańczyły na wietrze, owijając się wokół mojej twarzy. Chryste, jak kochałem mieć ją w ramionach.

– Co tu robisz? – zapytała Delilah.

Westchnąłem, wahając się, czy od razu wylądować na niej cały bagaż.

– Dostałem telefon z domu. Tata potrzebuje pomocy.

– Czy z nim w porządku? – Niepokój wylewający się z jej oczu, roztrzaskał mi serce.

– Teraz okej, ale myślę, że ma jakieś problemy... – przerwałem na chwilę, nie będąc pewny, jak powiedzieć następną część.

– Możesz mi powiedzieć, nie będę osądzać. – Uśmiechnęła się delikatnie, po czym pocałowała mnie w usta.

– Mój ojciec jest alkoholikiem. – Przeczesałem ręką włosy. – Przesyłam mu pieniądze, wystarczające na pokrycie rachunków, ale najwyraźniej ich nie płaci. Jest obciążony hipoteką. Wiedziałem, iż powinienem był to spłacić, ale upierał się, że nie chce moich pieniędzy. Bóg wie, co robi z pieniędzmi każdego miesiąca, ale jeden z jego kumpli zadzwonił do mnie i powiedział, że chodzi do miejscowego kasyna – skończyłem, czując się trochę lżejszy, że podzieliłem się tym z kimś.

– Tak bardzo mi przykro. – Delilah przesunęła włosy z mojego czoła. Cieszę się, że tu była. Wracając samemu do mojego pokoju, ostatniej nocy, poczułem się jak zmora. Chciałem się w niej zatracić, zapomnieć o wszystkich trudnych rzeczach i po prostu być razem.

– Nie wiem, co robić. Stary jest tak uparty. Wyglądało na to, iż był bliski oburzenia, kiedy zaproponowałem mu pomoc.

– Czy kiedykolwiek uczęszczał w spotkaniach AA? Może to mogłoby pomóc...

– Nie, odmawia. Ludzie tacy jak on nie potrzebują wsparcia ze strony społeczności, lubi tak mówić. Nie łapię tego, ale wiem na pewno, iż nie jest to właściwa droga. Pomimo tego, nie widziałem się z nim od ponad roku, mówi, że jest zbyt zajęty towarzystwem.

– Cash... to straszne.

– Jestem do tego przyzwyczajony. Był taki przez całe życie. To właśnie powód, dla którego zacząłem grać w bejsbol. Był jego ulubionym sportem. Jedyne raz, kiedy spędzaliśmy razem czas, był przed telewizorem, oglądając mecz. Pomyślałem, że jeśli będę grał, zacznie ze mną więcej wychodzić, będzie dumny i przez pewien okres był, tak myślę, ale im był starszy, tym bardziej zaczął pić i mniej się przejmować. Wtedy to bejsbol stał się moją ucieczką, był czymś moim, i nie chciałem, aby miał on z nim coś wspólnego.

Dzięki Bogu za treningi sześć dni w tygodniu – trzymało mnie to z dala od domu, gdzie zapijał się na śmierć.

– Co na to twoja mama?

Spojrzałem na malujące się srebrne gwiazdy na niebie i zamknęłam oczy.

– Zmarła, gdy miałem piętnaście lat. Poważny zawał serca. Od tamtej pory był chory.

Nie odzywając się ani słowem, Delilah objęła mnie za szyję, trzymając mocno, podczas gdy moje dłonie podążyły na jej plecy. Zacerpnałem głęboko powietrza, a echa małej ligi, zdobycia baz i hot dogi, zalały moje wspomnienia. Nie zawsze tato się zjawiał, czasami był zbyt pijany, żeby nawet obudzić się na czas, ale mama zawsze przychodziła. Siadała na trybunach podczas każdego meczu, przez kilka pierwszych lat, dopingując mnie, dopóki nie zabrało jej życie. Mama była delikatną i piękną kobietą. Tęskniłem za nią. Brakowało mi jej głosu, zwyczaju w jaki zawsze pachniała, jak świeżo ścięte fiołki, tęskniłem nawet za tym, jak na mnie krzyczała. Zwyczajnie mi jej brakowało.

Podniosłem się po jej śmierci. Mój ojciec nigdy nie był tatą, ale moja mama, zawsze upewniała się, że robiłem prawidłową rzecz, popychając mnie, abym odniósł w życiu sukces. Kiedy umarła, mógłbym zmierzać w tak wielu kierunkach, ale by uczcić jej pamięć, zrobiłem właściwą rzecz. Nigdy nie chciałem, żeby matka się za mnie wstydziła. Miałem nadzieję, że gdziekolwiek się teraz znajdowała, uśmiechała się do mnie, dumna z tego, na jakiego mężczyznę mnie wychowała.

– Jak możemy pomóc twojemu tacie? – zapytała Delilah parę minut później.

– Cóż, zadzwonię rano do banku i to naprostuję. Prawdopodobnie po prostu zapłacę za ten przeklęty dom. Jestem cholernie tym zmęczony. I wtedy nie będę musiał się martwić, że wysyłam mu czek, które wydaje Bóg

wie gdzie. Z pewnością nie pójdzie na odwyk, Delilah, znam go...

– Może mógłby porozmawiać ze specjalistą od uzależnień? Wyślij jednego do domu, nawet po to, aby zobaczyć jego sytuację.

Kiwnąłem głową, zagłębiając się w jej słowa.

– Dobry pomysł, nie sądzę nawet, aby wpuścił mnie do domu, gdybym przyszedł.

– Co miesiąc wysyłasz mu czek, mimo to z tobą nie porozmawia?

Potrząsnąłem głową, czując klucie, co wydawało się niemożliwe w danej sytuacji.

– Niekiedy łatwiej nic nie mówić, tak myślę.

– Wiem, o co ci chodzi. – Odwróciła się, a jej dłonie skręcały się, zanim zaczęła kontynuować. – Mój tata grywał przez wiele lat. Całe moje życie spędziłam na boisku, i wydawało się, że nie chciał mieć nic z nami wspólnego, chyba że rozmawialiśmy o bejsbolu. Odszedł z naszego życia, aby stać się najlepszym. – Delilah przyglądała mi się bacznie. – Mój tata czas poza sezonem spędzał pijany, biegając wokół mojej mamy. Myślę, iż uważał, że życie nie jest nic warte, jeśli nie mógł grać w bejsbol. – Jej piękne wargi opadły w nieszczęściu, chciałem wyciągnąć ten smutek z jej twarzy. – Zawsze po domu, przez całą noc kręcili się faceci, pewnego wieczoru, przyłapałam go zataczającego się i pijącego z grupie. To było złe. Po tamtym razie, przysięgam sobie, że nigdy nie narażę się na nieprzyjemną sytuację, do czasu, aż byłam wystarczająco duża, by wyjść. Przysięgam, że nie znajdę się na miejscu mamy, usiłując oswoić dzikie zwierzę. Nie powinien był mieć rodziny. Nie wiedział, jak wystarczająco ich kochać.

Rysowałem kółka na jej nadgarstku, życząc sobie znaleźć sposób, aby odebrać jej ból. Teraz wszystko nabrało sensu, całe te pretensje do całego świata z powodu urazów, awersja do piłkarzy. Nie żartowała, gdy mówiła, że ma ku temu powody, było jasne, że blizny z jej przeszłości były głębokie.

– Nie zasłużyłaś na to Delilah.

Założyła za ucho zbłąkany kosmyk, patrząc wszędzie, byle nie na mnie.

– Hej. – Złapałem jej podbródek między palcami. – Miałem to na myśli, i mogę ci obiecać, że nie jestem takim facetem.

– Wszyscy tak mówią. – Wykrzywiła usta w żalonym uśmiechu.

– Ale nie wszyscy potrafili to wyrazić.

Delilah kiwnęła głową, a jej oczy podążyły za mną, zanim znowu ją objąłem, wciągając na moje ciało i całując.

– Zapomnij o tym teraz. Mam cię tutaj i chcę cię wykorzystać.

Zachichotała, gdy uniosłem ją w ramionach, wstając z krzesła i niosąc z powrotem do sypialni.

– Muszę powiedzieć, że bardzo mi się podoba, że mnie wykorzystujesz.

– Dobrze, muszę częściej to robić. – Połknąłem jej chichot pocałunkiem, i tak po prostu, zatraciłem się w niej jeszcze raz.

Wszyscy mamy nałogi, a Delilah była moim.



ROZDZIAŁ 12

DELLAH

Kiedy letnie upały osłabły, Timberwolvesy spalili tablicę wyników, łądując na szczycie swojej ligi. Wygrywali mecz za meczem przez wiele tygodni, a jeśli utrzymają to tempo, i nadal będę mogła obliczać analizy uporządkowując piłkarzy we właściwej pozycji, we właściwym czasie, moglibyśmy wygrać mistrzostwo, a następnie przejść do World Series.

Niebo pokrył granat, kiedy wreszcie spakowałam laptopa, poderwałam się z trybun, zmierzając do domu po kolejnej grze. Stadion był pusty, cichy, dziwnie pocieszający, było dawno po wyłączeniu świateł. Ruszyłam murawą, skręcając w korytarz, prowadzący na odsłoniętą część stadionu, kiedy wbiegłam w twarde, niczym skała, ciało.

– Trener powiedział, że jeszcze nie wyszłaś. – Ręce Casha przytrzymały moją twarz, całując długo i wolno, motyle zatrzepotały mi w brzuchu, kiedy owinęłam ręce dookoła jego szyi i przyciągnąłem do siebie.

– Chodź ze mną – wytchnął, łapiąc mnie za rękę.

– Apodyktyczny, co, Greenwood? – drażniłam się, ale i tak za nim poszłam.

– Owszem, kiedy wiem czego chcę.

– A co to jest? – podpuszczałam go.

Cash zatrzymał się, kiedy dotarliśmy na podwyższenie miotacza. Pieszcząc twarz, pocałował mnie ponownie, palcami pracując w moich włosach, gdy nasze usta się połączyły. Wsunęłam dłonie między nas, działając przy guziku jego spodni od bejsbola, a następnie przy zamku

błyskawicznym.

– Co ty wyprawiasz, Delilah? – Jego siejący spustoszenie głos gładził moje uszy.

– Chcę doprowadzić cię do szaleństwa. – Opadłam na kolana, wsuwając dłoń w jego spodnie i wyciągając kutasa na zewnątrz. Był gruby i twardy, owinęłam pięść dookoła podstawy, obserwując jak szarpie się z chłodnym powietrzem i moim dotykiem. Adrenalina napędzała moje pragnienie o myśli bycia przyłapanym.

– Już to robisz. – Biodra Casha pracowały impulsywnie w przód i tył.

– W takim razie zachowuj się, Greenwood. – Posłałam mu uśmiech, zanim powłóczyłam językiem po pięknej krzywiznie jego grubego kutasa. Wirując wzdłuż wału i czubka, zassał gwałtowny oddech, zanim owinał moje włosy dookoła swoich dłoni, trzymając nieruchomo.

Zaciskając pięść wokół jego obwodu, zassałam policzki i wsunęłam czubek jego penisa na tył gardła, polykając i ciesząc się gładkimi bruzdami jego gorącej erekcji. Następnie wcisnęłam rękę między nogi, bawiąc się jego jądrami. Drgały mu nogi, rękoma naciskał na moje skronie, zaciskając w tym czasie szczękę, ledwo nad sobą panując.

– Nie zniosę już więcej twoich ust na mnie, słoneczko. To za dużo. – Ciepło promieniowało z jego dotyku, sprawiając, że czułam się rozgrzana, bezpieczna, i tak kochana. – Chcę cię widzieć. – Wyślizgnął się z moich ust i popchnął na trawę, palcami niezgrabnie rozpinając guziki koszuli, spychając tkaninę z mych ramion.

Nagle poczułam się taka bezbronna.

– Co jeśli, wciąż ktoś tu jest?

– Nie mogą nas tu zobaczyć, kochanie. Wszystkie światła są wyłączone. Musieliby o nas się potknąć, aby coś zauważyć. – W następnej sekundzie pociągnął za moje spodnie.

Chłodne powietrze pieściło skórę, wysyłając dreszcze wzdłuż mojego ciała, gdy jego kłykcie ocierały się o mnie. Palce Casha zsunęły spodnie, wirując i pobudzając płonący pęk mojej lechtaczki. Wygięłam się w łuk, przesuwając rękoma po jego włosach, podczas gdy ustami przytwierdził się do mego gardła i zassał. Wzrastało we mnie pragnienie, mrowiąc i paląc skórę, sprawiając, że czułam tysiąc różnych uczuć w jednej chwili.

– Staje się bezużyteczna, kiedy mnie dotykasz.

Jeden z jego palców zanurzył się w moim wnętrzu, erotyczna inwazja, jak gdyby nerwy spalały się delikatnym ogniem.

– To znaczy, że wykonuję swoją pracę. – Palce wsuwały się i wysuwały z mojej cipki, a kciukiem wykonywał ostre kręgi na mojej lechtaczce. Miękkie jęki wylatywały z moich ust, jak gdyby wszystkie rewelacyjne, zalewające mnie uczucia stały się zbyt intensywne. Nogi mi drżały, a paznokciami zgniatałam jego koszulę, kiedy ujeżdżałam w rytmie jego rękę, ścigając falę przyjemności, wznoszącą się coraz wyżej.

Przesunął się po moim ciele, nosem śledząc wcięcie mojego pępka, po czym wznosił się nad nagą skórą mojej cipki. Zaciągnął się gwałtownie, jego oczy płonęły, gdy przyglądał mi się bacznie, zanim wślizgnął się między moje uda. Z naciskiem jego palców na moje ciało, językiem biegnącym płasko po lechtaczce, moje nerwy wrzały ogniem, dopóki nie wycisnął ze mnie natychmiastowego orgazmu. Moja klatka piersiowa falowała, spadałam z wysokości, jakiej nigdy wcześniej nie doświadczyłam, jego dłonie błędziły po mojej skórze, całując mnie ponownie, zanim miałam szansę ochłonać.

– Kiedyś myślałem, że to bejsbol był jedyną rzeczą, jaką kochałem. – Cash złapał moje usta w swoje, a podniecenie wspinało się coraz wyżej i wyżej, gdy smakowałam siebie na nim.

– Ale teraz to ty. Nie chcę nikogo między nami. – Jego kutas nacisnął na moje wejście, a ciało pulsowało w każdym nerwie, którego dotykał.

– Nie byłam z nikim poza tobą, Cash. – W momencie, kiedy we mnie

osiadł, jęknęłam. Dłońmi ściskając biodra utrzymywał mnie w miejscu, zakopując się kolanami w murawę, podczas gdy we mnie pompował, a jego kutas prowadził nas na szczyt. Zahaczył moje kolana wokół swoich bicepsów i pchnął dalej na trawę, każdy centymetr mojej skóry szarpał się pożądaniem, podczas gdy jego wargi snuły się po mojej szyi, a usta ssały obojczyk. Jedną rękę wślizgnął między nas i ponownie zabawiał się moją lechtaczką.

– Wskakuj na mojego kutasa, Delilah. Zmocz mnie.

Zacisnęłam zęby, gdy kciuk przyspieszył, a jego kutas ustawił się pod odpowiednim kątem i uderzał w nerwy, o których nawet nie wiedziałam, że istniały. Paznokcie głęboko zakopały się w skórze jego pleców, a kciukami mocno chwycił mnie za biodra, więc pomyślałam, iż mógł zostawić siniaki. Jego ślady.

Wspaniałe zwoje pożądania rozprzestrzeniły po moim brzuchu. Chciałam być jego, uwielbiałam myśl posiadania kawałka jego na sobie. Serce obijało się w klatce piersiowej, podczas gdy językiem wytyczał szlak po mojej szyi, pośrodku piersi, wirując i chwytając brodawkę między zęby.

Ciemne oczy błyszczały na mnie, biodrami podskoczył do góry, by móc ustawić podstawę swojego kutasa pod kątem, sprawiając przy tym doskonale tarcie dla mojej lechtaczki.

Wciągałam szaleńcze hausty powietrza, jego ciało było twarde i wilgotne, kiedy ssał mój sutek, szorstkimi pchnięciami, prowadząc mnie na krawędź.

Tornado pożądania przebijało się przez moją głowę, gdy udami trzymał się mocno, kiedy jego kutas szarpał się w falach uwolnienia.

Mogłam mu pokazać, czego słowa nie potrafiły wyrazić. Teraz był w stanie to poczuć, pulsując między nami.

– Tak cholernie piękna. Wszystko w tobie – zamruczał, wargami

czyniąc cuda na mojej skórze. – Sprawiasz, iż wszystko staje się lepsze.

Zawrzałam, przesuwając palcami po jego ramieniu, zanim się na mnie położył, zamykając w ramionach, sprawiając, że czułam się bardziej kochana i chroniona niż kiedykolwiek byłam.

Nie wiedziałam, że te uczucia mogą w ogóle istnieć, tyle czasu poświęciłam chroniąc siebie, budując ściany i trzymając mężczyzn z dala, toteż nie przestałam myśleć, że ktoś inny może wykonywać lepszą robotę.

– Wracajmy. – Splótł nasze palce i przeszedł pocałunkami moje knykcie.

– Powinnam iść do domu... – urwałam, nie będąc jeszcze gotowa, aby go zostawić. Jeśli w ogóle.

– Nie ma kochanie, kurwa, mowy. Mój dom jest teraz twoim.

– Jesteś szalony, Cash. – Zachichotałam, choć z powodu tych słów, ciepło zalało mój żołądek.

– Naprawdę cholernie szalony... na twoim punkcie. – Pocałował mnie w usta, podciągając mi przy tym spodnie. – Przyzwyczaisz się do tego.

Na boisku mogło być ciemno, ale przysięgam, że zobaczyłam iskierki w jego oczach na te słowa. I uwierzyłam mu. Po raz pierwszy, od tak dawna, poddałam się przeznaczeniu, poszłam za głosem serca i mu zaufałam.



ROZDZIAŁ 13

DELLAH

– Za play-off! – Rod uniósł shota w powietrze, z małą grupką facetów, wznoszących toast w barze hotelowym.

Wygrali dziś wieczorem ostatni mecz sezonu, umacniając ich miejsce jako prowadzący, wychodząc z play-offów.

Doskonaliłam statystyki i w końcu poczułam, że zespół pracował jak dobrze naoliwiona maszyna. Będziemy również mieli lepsze wyobrażenie o innych zespołach w Lidze, którzy byli użyteczni, ponieważ na szczycie American League, był Blue Jackets, zespół, który rozwalił nas czterema meczami z rzędu.

Cash wsunął rękę wokół mojej talii, szeroko się przy tym uśmiechając, podczas gdy chłopaki łykali swoje shoty. On nie pił. Myślę, że sytuacja z ojcem odrzuciła go na jakiś czas. Wiedziałam, że skończył spłacać dom ojca, tak jak mówił, ale od tamtej pory słuch po nim zaginął. Moje serce ścisnęło się z jego powodu. Widziałam ból, prześladowający jego oczy. Pragnął mieć relację ze swoim ojcem, ale teraz byli na dwóch różnych poziomach.

Którejś nocy Cash zastanawiał się na głos, czy ojciec chociaż oglądał jego mecze. Powiedziałam mu, iż byłam pewna, że tak, ale w rzeczywistości nie wiedziałam tego, ponieważ nie mogłam pojąć, jak rodzic może być tak fałszywy, by nawet się tym nie przejmować.

Cash był darem na boisku, gwiazdą w lidze. Wiedziałam, że nie potrafiłam oderwać wzroku od niego, kiedy grał. Moje serce bolało dla Casha, bo jego przeszłość była tak bardzo podobna do mojej. Rozumiałam jego ból,

prawdopodobnie lepiej niż ktokolwiek inny. Najgorszym rodzajem zaniedbania był ojciec, który nie był takim tatą jakim powinien być. Miłość rodzica miała być rzekomo bezwarunkowa.

– Czy możemy dostać autograf?! – Grupa chichoczących dziewcząt z uczelni pognała w kierunku Casha do baru hotelowego, wyciągając notatniki i długopisy.

– Jasne. – Wargi Cash'a drgnęły w ten flirtujący sposób, kiedy spojrzał na mnie, a potem przyciągnął mnie do siebie, jakby publicznie rościł sobie do mnie prawo. Podobało mi się uczucie, to jak mówił tym wszystkim kobietom, że należałam do niego, w związku z czym nie miały żadnych szans. Przysięgałam, te dziewczyny prawie topiły się przed nim. Jedna nawet posłała mi piorunujące spojrzenie, za to ja promieniałam, szczęśliwa i zadowolona, że byłam owinięta tymi silnymi ramionami. Odsunęłam się od niego i cofnęłam o kilka kroków, pozwalając im mieć „swoją chwilę” z Cashem, zanim ostatnia dziewczyna, z ogniem w oczach, szarpnęła w dół kołnierzyk swojej koszuli i wskazała na piersi.

– Czy możesz się tutaj podpisać?

Moje usta opadły, a serce zatoneło. Ci zawodnicy byli prześladowani przez te piękne kobiety. Jak ktoś mógł się im oprzeć? Były młode, piękne, bardziej dzikie niż ja, tego byłam pewna.

Mój żołądek skręcił się boleśnie, gdy patrzyłam na Casha, biorącego długopis z jej ręki. Zamknęłam oczy, kiedy wyobraziłam sobie, że podpisywał się na jej klatce piersiowej, gdy jej oczy robiły tą kokieterijną rzecz, a jego ręce były na jej skórze, z jej nogami dookoła jego talii. Nagle rzeczywistość runęła wokół mnie, a szczątki były nie do podniesienia. Cash Greenwood mógł mieć każdą kobietę na tej planecie. Dlaczego byłby zadowolony z Delilah Grey?

Weszłabym bez pukania i zastałabym ich, kurwa, w szatni a moje serce rozpadłoby się u stóp na tysiąc kawałków.

Co ja sobie myślałam?

Musiałam wyjść.

Bez zastanowienia przyspieszyłam, uderzając pięścią w przycisk hotelowej windy, aby się otworzyła, zanim Cash oderwałby się od grupy dziewcząt. Drzwi windy się otworzyły i odwróciłam się w samą porę, aby sprawdzić, jak zamykają się na zmieszonym spojrzeniu Casha.

Ból skręcał się w moim wnętrzu, gdy winda unosiła się do góry na siedemnaste piętro, aż znowu byłam bezpieczna i samotna w swoim pokoju.

Upadłam na łóżko, a serce grzmiało podczas gdy łzy wzbierały się w oczach. Kiedy już miałam uwolnić się i szlochać, myśląc, że powtarzałam te same błędy, co moja matka, rozbrzmiało łomotanie od drzwi.

– Delilah!

– Odejdź, Cash!

– Otwórz te drzwi!

– Cash! – krzyknęłam, ze łzami w oczach. Nie wiedziałam, na kogo byłam bardziej wściekła, na niego, ponieważ nie chciał odejść ode mnie, żebym wylizała swoje rany, czy na siebie, gdyż go odpychałam.

– Nie zostawię cię, dopóki te drzwi nie będą otwarte, a wiesz, co się stanie, jeśli opuszczę dzisiejszy wieczorny lot do domu. Nie będzie jutro play-offów. Oboje będziemy tu obozować, dopóki się nie zagłodzę, będąc beużyteczną kupą gówna na podłodze, czekając na ciebie, Delilah.

Odsunęłam łańcuch, a potem centymetr po centymetrze wolno się przesunęłam.

– Po prostu potrzebuję trochę czasu.

– Bzdury. Oboje wiemy, czego chcesz, i jestem cholernie pewny, że nie chodzi o to, jak płaczesz w łóżku.

– Mówiłam ci, mam wiele powodów. To jest złe. My, myliliśmy się. Wiem, że już o tym mówiliśmy, przechodziliśmy przez to, ale dziś przypomniało mi się to wszystko.

– Dzisiejszej nocy? Co się stało wieczorem? Pozwól mi wejść i powiedz, co się dzieje w twojej głowie.

Potrząsnęłam głową, gdy łzy zalewały mi oczy.

– Delilah. – Jego poważny ton wyrwał mnie z mojego załamania. Zablokowałam na nim wzrok, znalazłam w nich współczucie, a to niemal zatrzymało mi serce. Przełknęłam, biorąc głęboki oddech i myśląc, że jestem na niezbadanym obszarze. Otworzyłam drzwi i pozwoliłam mu wejść.

– A teraz, o co chodzi, do cholery? – Wszedł do pomieszczenia, wydając się, jakby wypełnił go swoją odurzającą energią.

– Ja tylko... mam problemy z... rzeczami.

– Domyśliłem się. – Skrzyżował ręce, przechylając głowę na bok, czekając.

– Mój tata grał w Major League. – Oczy Cash'a rozszerzyły się na to odkrycie. – Przez niemal trzy dekady... Moim tatą był Will Branch.

– Jezu, Delilah. Wiedziałem, że twój tata grał, ale... – urwał. – Ponad 2000 RBI³? Ten Will Branch?

Skinęłam smutno, zawsze nienawidząc tej części. Szeroko otwarte w szoku oczy, królewski obowiązek bejsbola. Mój tata miał wiodącą liczbę RBI w całej lidze i utrzymywał ten rekord do niedawna. Ktoś, kogo znałam, zbliża się powoli do tej noty.

– Cieszę się, że mi o tym powiedziałaś, ale to nie ma znaczenia, dlaczego ode mnie uciekłaś.

³ Run batted in (w skrócie RBI) – w [baseballu](#) i [softballu](#) statystyka dla [pałkarzy](#), dzięki którym po odbiciu piłki, inny zawodnik (po uprzednim zajęciu bazy) zaliczył [run](#) (statystyka nieliczona w przypadku popełnienia [błędu](#) lub po rozegraniu [podwójnego autu](#) przez drużynę broniącą). Pałkarz może jednocześnie zaliczyć run i RBI, jeśli zdobędzie [home runa](#).

– Mój tata zdradzał, Cash. Moja mama mieszkała z nim od lat, podczas gdy on sypiał ze wszystkimi dookoła. Odbierał mnie nawet ze szkoły wraz z grupie na przednim siedzeniu. Miałam dwanaście lat. Pamięć o tym wciąż rani głęboko. Pił zbyt dużo, wciągał koks i lubił kobiety. Po prostu boję się powtórki tego, Cash. Dlatego nie mogę być z tobą. To dlatego każdy nerw w moim ciele może krzyczeć, tak, ale mój mózg mówi mi, żebym trzymała się w cholerę od tego jak najdalej.

– Chryste, Delilah. – Cash okrążył mnie ramionami, przyciągając bliżej, zmuszając tym samym abym się w niego wtopiła. – Nie jestem nim. Znasz mnie. Do tej pory, nigdy nawet nie spojrzałem dwa razy na żadną kobietę. Bejsbol to jedyna rzecz, którą kochałem, a nie alkohol, narkotyki czy grupie. Byłaś ze mną przez cały sezon. Znasz mnie lepiej niż ktokolwiek inny. Nie podpisałem klatki piersiowej tej dziewczyny, podpisałem serwetkę. Nigdy nie zlekceważyłbym ani nie ryzykowałbym utraty ciebie. Czy teraz już wiesz, że jesteś dla mnie wszystkim? Kiedy z tobą jestem, Delilah, to tak, jakby być w domu. Kiedy na ciebie patrzę, czuję się zaszczycony, że ktoś tak piękny i tak inteligentny chciałby ze mną być. Kochanie ciebie jest wszystkim, Delilah. Mówiłaś kiedyś, że pragnąłem cię tylko dlatego, bo grałaś trudną do zdobycia. Ale ty, słońce, nie grasz trudnej do zdobycia, grasz trudną do zapomnienia. Jestem twój. Byłem nim już wczoraj. Dzisiaj też jestem. I nie ma znaczenia, czy chcesz mnie, czy nie, kochanie, ponieważ będę twój jutro i każdego dnia, póki będę oddychał. Jesteś brakującym kawałkiem, moją idealną połówką. Bez ciebie jestem nikim, nie mam nic.

– Ja... Cash...

– Wiem, kochanie. – Delikatnie pogłaskał moje włosy silnymi dłońmi. – Ale musisz spróbować, dla mnie, dla nas.

Pojedyncze łzy kapąły na jego koszulę, wchłaniając się w włókna i zostawiając mnie bez tchu, z wszystkimi nabrzmiętymi wewnątrz mnie emocjami.

– Przepraszam, że uciekłam. Nigdy nie powinnam była tego robić. Po prostu zobaczyłam te dziewczyny, a wszystko o czym mogłam myśleć to to, że był to mój tata...

– Wiem, skarbie. Ale nie lubię, kiedy ode mnie uciekasz. Potrzebuję, abyś przychodziła z tym do mnie, kiedy będziemy mieli możliwość, aby to naprawić. Chcę cię zrozumieć tak samo jak ty mnie. Widzę każde twoje złe i dobre strony, pragnę tego w całości. Kocham to wszystko. Jestem chciwym człowiekiem, kochanie, chcę każdego cala twojego serca, umysłu, ciała i duszy. – Pocałował mnie w czoło.

– Nienawidzę, kiedy jesteś taki mądry. – Pociągnęłam nosem, wycierając łzy.

– Wiem, że tak. – Roześmiał się. – W porządku?

Kiwnęłam głową, wypuszczając go z mojego uścisku i siadając na łóżku.

– Za godzinę musimy być na lotnisku.

– Więc cię spakujmy – przerwał, gdy nie odpowiedziałam. – Hej. – Przechylił mi podbródek, złożony pocałunek na ustach. – Wiem, że jest to trudne dla ciebie, ale będziemy nad tym pracować. Mogę zrezygnować z czegokolwiek, abyś czuła się bardziej komfortowo. Będziemy podchodzić do tego w łagodny sposób, w porządku? Czas jest tym, co budzi zaufanie, a mam go w nadmiarze. Będę po twojej stronie, pod tobą, ale w sumie lepiej na górze lub za tobą. – Cash gwizdnał, obczajając mój tyłek.

– Jesteś niewiarygodny, Cashu Greenwoodzie.

– Tak mi mówiono. – Puścił oczko.

– Naprawdę nie podpisałeś jej cycka?

Cash wybuchnął śmiechem.

– Nieee, nigdy ich nie podpisywałem, chociaż byłem proszony nie raz. Nie miałbym nic przeciwko podpisaniu twojego. Złapał mnie

w uścisk. – Może wytatuujesz sobie moje imię... tutaj. – Umieścił pocałunek nad moją piersią.

– Nie ma szans, Greenwood.

– Co? Nie chcesz nosić mojego znaku? – Palcem prześlizgnął się po klatce piersiowej, aby zająć się sutkiem, wystającym znad mojej koszuli.

– Może gdzieś... trochę niżej.



ROZDZIAŁ 14

CASH

W poniedziałek rano, zanim Delilah wyskoczyła z łóżka, mojego łóżka, uderzyłem na bieżnię. Została ze mną przez cały weekend, po tym jak wsiedliśmy na wielogodzinny rejs samolotem, przed rozpoczynającym się tygodniem rozgrywek. Oglądaliśmy wspólnie mecze, analizowaliśmy wnikliwie zawodników, pieprzyliśmy się, jakbyśmy mieli stracić umysł, gdybyśmy tego nie zrobili... i byłem pewien, że mógłbym... spędzając razem każdą chwilę.

Powinienem być już na boisku, ale nie mogłem opuścić żadnego dnia na bieżni, więc musnąłem wargami o policzek Delilah, zostawiłem jej notatkę na dzbanku do kawy, bo wiedziałem, że to jej pierwszy przystanek z rana, kiedy ja przeglądałem najważniejsze wydarzenia na ESPN, podczas wykonywania ćwiczeń fizycznych.

Bieganie po nawierzchni dostarczało adrenalinę, płynącą przez moje żyły, kiedy przerabiałem rozgrywki w mojej głowie. Lubiałem wizualizować wygraną, wyobrażając sobie zawodników i rozmaite możliwości. Jak tylko zwiększyłem nachylenie, zadzwonił mój telefon z torby na podłodze.

Zmrużyłem oczy, zastanawiając się, kto, do cholery, dzwonił, o tak wczesnej porze. Nie było nawet siódmej, ale tak czy siak zatrzymałem się aby odebrać. Może to Delilah, mówiąca mi, aby poczekać na nią z prysznicem. Mógłbym być zainteresowany. Byłem zainteresowany czymkolwiek wiążącym się z Delilah.

Odezwał się po trzecim dzwonku, gotów usłyszeć jej głos, ale przemówił ktoś obcy.

– Cash Greenwood?

– Przy telefonie.

– Jestem pielęgniarką w Jacksonville General. Czy Leonard Greenwood jest twoim ojcem?

Poczułem uścisk w żołądku.

– Tak.

– Zdarzył się wypadek. Lekarz chciałby z tobą porozmawiać. Czy nie masz nic przeciwko jeśli dam ci go do telefonu?

Do czasu, gdy zakończyłem połączenie pięć minut później, bolało mnie w klatce piersiowej, wypuściłem oddech i zarezerwowałem pierwszy lot, jaki mogłem znaleźć na Florydę.

Potarłem ból emanujący w piersi, gdy jechałem windą do mojego mieszkania. Otworzyłem drzwi i poszedłem do pokoju, gdzie Delilah nadal smacznie spała. Obudziłem ją lekkim pocałunkiem, obawiając się, że będę musiał ją zostawić.

– Delilah, kochanie? – Zbudziła się, uśmiechając, gdy tylko mnie spostrzegła. – Muszę jechać do Jacksonville. Chodzi o tatę.

– Co? – Podniosła się, natychmiast świadoma. – Coś nie tak?

– Zatrucie alkoholem. Ktoś znalazł go nieprzytomnego przed swoim domem. Muszę już iść. Tak mi przykro.

– Nie, niech ci nie będzie. Mogę z tobą pojechać. Daj mi pięć minut, żeby wrzucić coś do torby.

– Nie, Delilah, drużyna cię potrzebuje. Za kilka dni rozpoczynają się rozgrywki i nie wiem, czy do tego czasu wrócę.

– Cash, musisz wrócić. – Jej oczy się zaokrągliły. Wiedziałem, że tak. Byłem zobowiązany umową, chyba że miałem kontuzję.

– Wiem. Dam z siebie wszystko, ale muszę tam być i mu pomóc. A ty masz tu pracę do wykonania. Postaraj się dla drużyny jak najlepiej

podczas mojej nieobecności. Potrzebuję cię tutaj, dzięki czemu będę mógł pozalać sprawę.

Delilah zmarszczyła brwi, wpatrując się we mnie. Chwyciła mnie w uścisk i trzymałem ją tak przez długie minuty, nie dbając o to, że samochód prawdopodobnie zatrzymał się na zewnątrz, by zabrać mnie na lotnisko.

Nienawidziłem jej, kurwa, zostawiać. Przez ten czas, kiedy między nami się wszystko dobrze układało, zaczęły się mecze, wydało mi się, że życie w końcu wychodziło na prostą.

– Dzwoni do mnie każdej nocy, okej?

– Nie będę czekał ani minuty dłużej – uspokajam ją, całując powoli, starając się, aby moje wargi pozostawiły piętno.

– Kocham cię, Cash.

Moje serce zadrżało na jej słowa.

– Kocham cię kurewsko mocno, Delilah.

Stykaliśmy się czołami, dzieląc ostatnich kilka skradzionych chwil, zanim będziemy musieli być oddzieleni odległością.

– Ze względu na mnie, uważaj na Rodę, okej? Zgrywa twardego, ale tak naprawdę, nim nie jest.

– Z nami będzie tutaj dobrze. Pomóż swojemu tacie.

Stałem, chcąc, aby ze mną jechała,

– Masz klucze, prawda? Zostań tutaj. Poczuję się lepiej wiedząc, że będziesz u mnie.

– Jasne, szefie. – Uśmiechnęła się, próbując rozjaśnić mój nastrój. Wyszczrzyłem zęby w uśmiechu, przyciągając ją do ostatniego pocałunku. – Do zobaczenia wkrótce?

– To nie będzie długo, skarbie. Nie mogę spędzać zbyt wielu nocy bez ciebie w ramionach – powiedziałem, zostawiając ją samą w sypialni,

samą w moim mieszkaniu, zupełnie samą, kiedy poszedłem uporać się ze starym bagażem. Wszystko, czego chciałem to móc z nią zostać i stworzyć szczęśliwe nowe wspomnienia, aby zagłuszyć ciemność naszej przeszłości.

Tego samego dnia, samochód zatrzymał się blisko budynku Jacksonville General. Zarzuciłem torbę przez ramię, po czym wszedłem, chcąc dowiedzieć się czegoś więcej o stanie mojego ojca.

– Leonard Greenwood? – Kobieta za biurkiem wpisała w komputer.

– Wygląda na to, że rozminąłeś się z nim o parę godzin. Rano się wypisał.

– Co? Właśnie rozmawiałem z lekarzem. Myślałem, że go tu trzymają.

– Cóż, nie podali mi szczegółów, ale jeśli tak, to mógł opuścić szpital wbrew woli lekarza. To nie rzadkość.

– Chryste, to stary drań – zgrzytnąłem, odwracając się szybko i wracając do miejsca, z którego pochodzę, wołając kierowcę, który miał właśnie ochotę się stąd wyrwać. – 1525 Casnovia, proszę.

– Zmiana planów? – kierowca zapytał z kiwnięciem.

– Coś w tym stylu – mruknąłem, gdy samochód znowu ruszył, zmierzając do mojego domu z dzieciństwa. Tego, do którego nie wszedłem od ponad roku.

I to tyle, jeśli chodziło o zostawienie przeszłości w przeszłości. Miałem stanąć z tym czymś twarzą w twarz, a nawet nie miałem pojęcia, co mogłem tam znaleźć.

– Potrzebujesz, abym się tu pokręcił? – zapytał kierowca kilka minut później, kiedy zatrzymał się przy krawężniku domu mojego ojca. Patrzyłem na źle zadbane trawnik, wszędzie rozrastające się chwasty i na starego Forda, zaparkowanego na podjeździe.

– Nie, aczkolwiek dziękuję. – Wręczyłem mu ekstra napiwek, zanim wysiadłem, stopami ciężkimi ze strachu. To miejsce było przygnębiające. Odczuwałem to jako dziecko i wciąż tak zostało.

Mój ojciec ukrywał się w tym miejscu, mniej więcej od czasu, kiedy zmarła mama, a gdybym miał zgadywać, pewnie wyszedł ze szpitala, aby móc wypić drinka.

Zapukałem do drzwi, mając nadzieję na szybkie rozwiązanie problemu, dzięki czemu mógłbym wrócić następnym samolotem do domu. W końcu miałem dziewczynę i mecze, o których czas pomyśleć.

– Co? – Mizerny głos ojca odezwał się, gdy drzwi się otworzyły. – Musisz sobie w chuja lecieć.

– Cześć tato.

– Możesz wrócić tam skąd przyszedłeś. Wracaj do tego fantazyjnego życia, które masz i miej na uwadze własny biznes. Myślałem, że powiedziałem im, żeby nie dzwonili.

– Byłeś nieprzytomny, tato. Musieli do kogoś zadzwonić.

– W porządku. – Odsunął ramię i jako pierwsze, zauważyłem małą bursztynową butelkę. W drodze do domu, musiał zatrzymać się w sklepie monopolowym. Nie było nawet południa, a on już był nawalony.

– Jestem tu, aby ci pomóc. Cokolwiek potrzebujesz, wiesz, że zrobię, co mogę.

– Nie chcę twojej pomocy.

– Tato.

– Posłuchaj chłopcze, nie wiem, co cię tu sprowadza, ale na pewno wiem, że to nie ja, biorąc pod uwagę, że nie byłeś tu od roku.

– Nie silisz się, aby choć odebrać telefon! – Płakałem, czując się jakbym znowu miał dwanaście lat i przechodził przez kolejną kłótnię. Właśnie dlatego nie wróciłem. – Wiedziałem, że tak będzie.

– Co? Spodziewasz się, że jestem wdzięczny, że przyszedłeś by odgrywać rolę bohatera, usiądziesz na łóżku i nakarmisz mnie zupą? – Ojciec pokręcił głową. – Wiesz, że między nami nie było nic dobrego, odkąd twoja matka odeszła. Pogodziłem się z tym już dawno temu. Nie mogę odwrócić czasu, synu.

– Nigdy cię o to nie prosiłem, wiesz. Nie chrzań – zgrzytnąłem zębami.

– Jak diabli, że nie!

– No co? – Prowokowałem go, gdy jego zamglone oczy spoczęły na mnie.

– Prosiłeś o coś więcej, niż mógłbym ci dać. – Potrząsnął głową.

– Miłość? Ojca? To wszystko, co przypominam sobie, bym od ciebie chciał.

Potrząsnął głową znużony, pocierając czoło, po czym złapał klucze z blatu i wypchnął mnie na werandę.

– Dokąd idziesz? Czego potrzebujesz? Pójdę za ciebie do sklepu.

– Nie idę do sklepu. Zejdź mi z drogi.

Myśląc szybko, odwróciłem się, wyciągnąłem klucze z jego dłoni, zanim się wyprostował, zrównując ze mną wzrok.

– Oddaj mi moje klucze, chłopcze.

– Nie mogę. Nie będziesz prowadził. Zeszłej nocy omal się nie zabiłeś i możesz zrobić to jeszcze raz, jeśli wsiądziesz do tej ciężarówki.

– Gówna prawda! Co ty niby wiesz? Nigdy cię tu nie ma, zmyłeś się przy pierwszej lepszej okazji.

Wyrwał klucze z moich rąk i popchnął w kierunku przedsionka. Potrząsając głową, podążyłem za nim, kiedy dotarł do swojej ciężarówki. Złapałem drzwi, ale zdążył się wślizgnąć, więc szarpałem, robiąc co w mojej mocy, by mu je odebrać. W zamian za to, zatrzasnął drzwiczki na mojej dłoni.

– Kurwa! – Przysięgam, iż czułem, jak mięśnie w mojej dłoni natychmiast nabrzmiały. Moja ręka łapacza. Jezu Chryste, było naprawdę źle, w dodatku stary był tak znużony, że nawet nie zarejestrował tego co zrobił. – Nie rób tego. Pociągnąłem za drzwi, w momencie gdy samochód ryknął pełnią życia. Przez dłuższą chwilę patrzył na mnie, zanim nadepnął na sprzęgło, wrzucił bieg, wycofując samochód i powalając mnie na ziemię.

Głową uderzyłem o beton, a potem wszystko stało się czarne.



ROZDZIAŁ 15

DELLAH

Pierwszej nocy, kiedy Cash nie zadzwonił, wiedziałam, że coś było nie tak.

Następnego ranka obudziłam się przerażona. Miałam przeczucie, że rzeczy w Jacksonville nie poszły za dobrze, a to doprowadzało mnie do szaleństwa, gdy czekałam, aż usłyszę coś od niego. Z Cashem, zaprzatającym moje myśli, przemierzałam korytarze. Starając odwrócić od tego uwagę, przeglądałam stare nagrania z rozgrywek, i aby nie tracić głowy usiłowałam stworzyć pewne projekcje, ale czułam się dziwnie, gdy Cash był nieobecny.

To było do niego niepodobne aby nie zadzwonić. Nie chciałam być tą dziewczyną, która w środku nocy wydzwaniała na telefon swojego faceta, żeby upewnić się, iż jego cholerny telefon działał, ale naprawdę pragnęłam go usłyszeć. Naprawdę potrzebowałam usłyszeć ten płynny, bez zakłóceń ton głosu. Chciałam usłyszeć ten głęboki chichot, który promieniował prosto między moje nogi.

Czekałam, aby powiedział mi, *nie martw się*, ponieważ to było coś, czego nie potrafiłam – nie byłam w stanie się nie zamartwiać. Stąd też miałam głowę do liczb. Były solidne, niezmiennie, i dawały natychmiastowe efekty. Zapewniały pocieszenie, ale nieobecność Cash'a wyprowadzała mnie z równowagi.

Jego nieobecność doprowadzała również trenera do szaleństwa. Cała ekipa liczyła, że Cash będzie ich liderem, że jako kapitan drużyny będzie kierował zespołem. Wszyscy, zwłaszcza Rod był bez niego zagubiony.

Podczas drugiego dnia jego nieobecności zanim zaszło jeszcze słońce, i po kilku nieodebranych połączeniach, byłam przy laptopie rezerwując lot do Jacksonville. Zdołałam znaleźć zawodników i wysępić od nich stary adres, który mógł być jego ojca, bynajmniej miałam taką nadzieję, zanim wsiadłam do samolotu.

Zaraz, tuż po przylocie, jechałam taksówką, myśląc co musiałam zrobić, aby sprowadzić Casha bezpiecznie do domu i przygotować na play-offy. Zadzwoiłam na numer podany w teczce, mając nadzieję, że jego ojciec się odezwie, albo ktoś, kto mógłby mi powiedzieć, co się działo, ale po sześciu sygnałach byłam przekonana, że nikogo nie było w domu i marnowałam tylko czas będąc tutaj.

Już kiedy miałam się rozłączyć, odebrał i usłyszałam chrząknięcie.

– Uh, witam? Len Greenwood?

– Kto mówi?

– Nazywam się Delilah. Jestem przyjaciółką twojego syna. Próbowałam się z nim skontaktować.

– Jest w szpitalu. – Telefon zamilkł.

Szpital.

W szpitalu?

Zadławiłam się szlochom, a w żołądku rozwinął się straszliwy lęk.

– Musimy jechać do szpitala. – Po policzkach polały się łzy, gdy kierowca taksówki pokiwał głową, zmieniając pas ruchu i zawracając.

– Wszystko w porządku, proszę pani?

– Nie, nie, byłam głupia, aby puszczać go samego. Może mogłam pomóc, a teraz jest w szpitalu, a nikt nawet o tym nie wiedział! – warknęłam, a serce bolało przy każdym słowie.

Do czasu gdy mi się poprawiło, dotarliśmy na miejsce, rzuciłam dwudziestkę kierowcy i pognałam do szpitala.

– Cash Greenwood. Powiedz mi, że jest tutaj Cash Greenwood.

– Och, Cash? – Uśmiech recepcjonistki pojaśniał. – Jest na trzecim piętrze. Pozwól mi tylko podać ci numer pokoju... – Jej głos zanikł w tle, kiedy naciskałam przycisk windy, przeklinając, że trwało to tyle czasu.

Czekałam, wykręcając dłonie, kiedy winda się wznosiła, otwierając się nagle, po tym jak wreszcie dotarła na trzecie piętro. Nie myśląc nawet, aby zatrzymać się i zapytać pielęgniarkę o numer sali, pobiegłam korytarzem, zaglądając do każdego pokoju, rzucając okiem na karty z nazwiskami pacjentów. Po korytarzu rozeszło się kilka chichotów, gdy tylko pielęgniarka wyszła z pokoju. To prawdopodobnie pokój Casha. Tylko on potrafił wywołać nastoletnie śmiechy u dorosłych kobiet.

– Cash? – Skuliłam się i westchnęłam, gdy moje oczy osiadły na nim. Leżał na łóżku z ręką, owiniętą białą gazą i dziwnym butem do kostki. – O mój Boże, co się stało?

– Delilah? – Cash zapytał z szeroko otwartymi oczami, jakby nie wierzył, że naprawdę tu byłam. – Jezu, szpital próbował dodzwonić się do ciebie odkąd się obudziłem, ale nie dostali żadnej odpowiedzi.

– Byłam w samolocie. Widziałam nieodebrane połączenia, ale ich nie rozpoznawałam. Obudziłeś się? Co masz na myśli mówiąc – *obudziłem się?* Dobrze się czujesz?

– Nic mi nie jest, mam tylko zwichnięty nadgarstek i całkiem brzydki siniak na kostce. Plus, guza na głowie.

– Boże, coś ty narobił? – Podeszłam do łóżka, objęłam ramionami i załkałam.

– Mój tata... – Głos Casha ociekał bólem. – Mój tata walnął we mnie ciężarówką. Próbowałem go powstrzymać od jazdy. Był pijany.

– O Boże, Cash. Wiedziałałam, że powinnam przyjechać. Jak się czujesz? Kiedy możesz wyjść? A co z rozgrywkami?

– Opuszczę kilka meczów, ale lekarz uważa, iż będę mógł zagrać w ciągu najbliższych dwóch tygodni. Mam nadzieję, że tak będzie.

– Od dwóch do czterech powiedziałem. To ty jesteś tą piękną Delilah, o której mówił?

Odwróciłam się, aby znaleźć lekarza w pokoju.

– Tak, to ja.

– Cieszę się, że tu jesteś. Wychodził z siebie, pytając o ciebie. Wkrótce go wypiszemy, wiem, że chce wskoczyć do samolotu i wracać, ale będzie potrzebował twojej pomocy.

– Cokolwiek, tylko powiedz mi, co mam robić.

– Pójdę z tobą do pielęgniarki, aby wypisała dokumenty, muszę przyznać, było blisko. Uderzył głową. Przez pewien czas martwiliśmy się tym wstrząsem, ale na szczęście to już za nami.

Słuchałam, gdy lekarz zaczął mówić do Cash'a, aby odpoczywał przez następne kilka tygodni. Omal go straciłam, zanim nawet mielibyśmy szansę na start; prawie straciliśmy to wszystko.

– Panie Greenwood? – Pielęgniarka odezwała się, przerywając moje myśli. – Masz gościa. Będzie w porządku, jeśli wpuszczę go do środka? – Wzdrygnęłam się na uniesienie jej brwi. – Jesteś popularnym człowiekiem, panie Greenwood.

– Jasne, dzięki, pani McCarty. – Oczy Casha się uniosły.

– Dziękuję, że mogę cię odwiedzić, synu. – Odwróciłam się, aby dostrzec starszego człowieka, którego głos rozpoznałam w rozmowie telefonicznej.

– To ty mnie tutaj władowałeś, nie mam ci nic do powiedzenia. – Cash spojrział na niego ciężko, przerażająco.

– Cóż, ale ja mam. Obraziłem się na ciebie, Cash. Kiedy wyjechałeś, żyjąc tymi wszystkimi wielkimi marzeniami, nie radziłem sobie zbyt dobrze.

Oparłam się o ścianę, chcąc zniknąć, zastanawiając się, czy powinnam im przerwać, aby usprawiedliwić moje wyjście. To była rozmowa, do której musiało dojść, po prostu nie chciałam być tego świadkiem.

– Nigdy nie byłem dla ciebie ojcem. – Tata Casha wszedł głębiej do pokoju, jego ciało było powolne i zgarbione od wieku i picia. Śmierdział alkoholem – był ledwo funkcjonującym alkoholikiem. – Naprawdę mi przykro, że nie mogłem utrzymać tego razem po tym, jak twoja mama odeszła. Myślę, że była klejem, jakiego potrzebowała nasza rodzina, a bez niej... Pozwoliłem ci odejść, synu. – Słyszałam, jak łzy spływają mu do gardła, kiedy wreszcie dotarł do łóżka. – Naprawdę mi przykro, Cash. Myślałem, że trzymając się na dystans, trzymałem cię bezpiecznym. Nie mogłem cię skrzywdzić, jeśli w pobliżu ciebie mnie nie było.

Cash błędnym wzrokiem po twarzy starszego mężczyzny, podczas gdy ból przecinał jego twarz. Jego oczy wyglądały jak u małego, zagubionego chłopca, który zbyt wiele wycierpiał.

– Przeszanę pić, synu. Skończyłem. – Ojciec Casha zatrzymał się, a potem odwrócił i przykuł wzrok do mnie. – Widzę miłość do ciebie na twarzy tej kobiety, wiesz, że przez całe moje życie nigdy nie zdawałem sobie sprawy z tego, co sprawiło, że życie było warte, aby je przeżyć. – Skinął głową, a potem odwrócił się do swego syna. – To miłość, chłopcze. Miłość do rodziny i miłość do dobrej kobiety.

Palce Casha drgały na białym prześcieradle, kiedy leżał poobijany na łóżku szpitalnym, uderzony przez człowieka, który rzekomo powinien poświęcić życie, aby go chronić. Nie wiedziałam, czy Cash miałby odwagę wybaczyć mu i ruszyć dalej, ale nie będę go oceniać, jeśli tego nie zrobi, ale

wiedziała, że jego empatia była głęboka.

– Sprawdzę miejsca na odwyku, który mają na dole. Pielęgniarka McCarty mówiła mi o tym wszystkim. – Starzec skinął głową pielęgniarce, która pojawiła się za nim w drzwiach.

– Powiedz mu, że możemy zapisać cię już dzisiaj. – Pani McCarty potwierdziła.

– Nie proszę o cuda, synu. Ale wiem, że postąpiłem z tobą niewłaściwie i chcę zacząć robić to dobrze.

Moje serce prawie się rozpadło, gdy ujrzałam na twarzy Cash'a cień uśmiechu.

– To wszystko czego chcę, tato. To wszystko, czego kiedykolwiek chciałem.

– Kocham cię, chłopcze. – Ojciec Casha pochylił się, obejmując go w słabym uścisku i poklepując po plecach. Patrzyłam, jak oczy Casha rozplływały się w poczuciu emocjonalnego uzdrowienia. Czekał na tę chwilę przez całe swoje dorosłe życie i zasłużył na to.

Odsunęłam się, przygotowując się na danie im trochę prywatności, ale Cash mnie zatrzymał.

– Tato, chciałbym, abyś poznał Delilah.

– Cześć. – Uśmiechnęłam się, czując, jak ogrzewały mi się policzki przez bycie przyłapaną.

– Mam nadzieję, że umieścisz na jej palcu pierścione, synu.

Moje usta otworzyły się, a Cash zaczął chichotać.

– Taki mam plan, kapitanie.

– Po sezonie bejsbolowym?

– Przed.

– Chwileczkę! – wrzasnęłam. – Poprosisz mnie o rękę, tuż przed końcem sezonu?

– Cóż, teraz zrujnowałaś niespodziankę.

– Cash! Ale to za parę tygodni!

– Wiem, zastanawiałem się, jak długo będę musiał czekać.

Roześmiałam się, potrząsając głową, podczas gdy łzy płynęły po moich policzkach.

Wciągnął mnie na kolana, z jedną ręką zanurzoną we włosach zaczął mnie całować.

– Nie ma płaczu w bejsbolu, pani Grey.

Wracaliśmy do domu nocnym lotem, Cash stał się niespokojny, chcąc rozpocząć rehabilitację, ponieważ nadal miał nadzieję zakończyć sezon. Rozgrywki dopiero co się zaczęły, choć na pewno nie weźmie w nich udziału w ciągu najbliższych kilku tygodni. Ale był myślą, że zagra bynajmniej w ostatnich, tak daleko jak zajdzie drużyna.

W zależności od tego, jak pójdzie seria wydarzeń, miał zaledwie kilka tygodni, aby wrócić do gry, zanim Timberwolves dostaną szansę zagrania przeciwko kolejnym wiodącym zespołom w World Series.

– Ten but mnie wkurza. Czy nie powinienem w nim chodzić, aby przyspieszyć regenerację?

– Yyy... nie. Według lekarza, nie powinieneś.

Usiadł na kanapie, mecz leciał w telewizji, podczas gdy łuskał słonecznik.

– Może powinienem uzyskać drugą opinię? – Wrzucił jeszcze kilka ziaren do ust.

– Doktor powiedział, że będzie z tobą w porządku, ale musisz odpocząć.
– Delikatnie podniosłam jego nogi, opierając na poduszce, aby utrzymać je w pozycji uniesionej.

– Nie mogę pozostać w zamknięciu, Delilah. Wiesz, że mógł odebrać mi karierę. Staram się nie myśleć o tym, po prostu skupiam się na lepszym samopoczuciu i byciu wdzięcznym, że nie stało się nic gorszego, ale nie jest łatwo.

– Wiem, skarbie. – Zmarszczyłam brwi, zastanawiając się, jak trudno to znosił. Rozmawiali w szpitalu, ale Cash miał zbyt wiele nagromadzonej w sobie goryczy. – Pamiętaj jednak, że tak naprawdę to nie był on. To przez alkohol.

– Ale to był *on* – Cash się upierał. – Jedyne znany mi ojciec, pijany, zagniewany i niebezpieczny.

– Wiem, że jest ciężko, ale pamiętaj, że się stara. To najlepsze, na co możesz liczyć, a próbowanie to coś więcej niż wiele osób jest w stanie zrobić. Minał tydzień, dzwonił regularnie. To może być to, co go nawróci, Cash. Naprawdę.

– I wciąż tak myślę. Wydaje się to zbyt piękne aby było prawdziwe. – Przesunął ręką po włosach. – Całe życie czekałem aż się zmieni. Czym ma to się teraz różnić?

– Prawie stracił syna – przypomniałam mu. Oczy Casha wpatrywały się we mnie, przepełnione emocjami. Siedzenie na tej kanapie sprawiało, że dużo myślałam i nie byłam pewna, czy to dobra rzecz. Cash był facetem, który lubił działać, lubił coś robić. A bezczynność przez cały dzień mu nie wystarczała.

– Weź mnie ze sobą. – Cash przyciągnął mnie do swojego ciała. Chciałabym móc go trzymać tak blisko przez cały czas. Sam poleciał na Florydę, a to spowodowało go do tego miejsca. Wiedziałam, że to głupie, myśląc, iż mogłam w jakikolwiek sposób zmienić to, co się stało, ale strach, który chwycił mnie za serce, gdy dowiedziałam się, że był w szpitalu, był jak

druga strona piekła. Nigdy ponownie nie chciałabym tego przeżyć.

Instynktownie owinęłam dookoła niego nogi.

– Jestem całkiem pewna, że nie jest to zgodne z zaleceniami lekarza.

– Nie jestem dobry w wypełnianiu rozkazów. – Wargi Casha musnęły moją szyję. Delikatnie przyglądałam rękoma jego włosy, gdy chwycił moje usta w miękkim pocałunku. – Zabierz mnie dzisiaj ze sobą na boisko.

– Cash! – Oburzyłam się, odsuwając się od jego zwodniczego pocałunku. – Przestań mnie szantażować abym się poddała. W przyszłym tygodniu masz badanie ogólne. Nie spiesz się, bo może będziesz żałować.

– Oszaleję siedząc na tej kanapie przez cały dzień! – Cash zamknął moje palce w swoich i przyciągnął z powrotem do ust. – Jedynym jasnym punktem w tej trudnej sytuacji jest gorąca pielęgniarka, z którą mam szczęście być.

Uśmiechnęłam się na wprost jego ust, ulegając dotykowi, podczas gdy rękoma objął moją talię, pieszcząc pośladki.

– Jesteś bardzo niegrzecznym pacjentem.

– Daj mi szansę się poprawić. Mogę mieć chorą nogę, ale mam talent w palcach. – Dłoń Casha wsunęła się za pas moich spodenek i pod bieliznę. Moje serce nuciło miłością do niego, jego dotyku, wszystkiego co z nim związane.

– Muszę wracać do pracy, Cashu Greenwoodzie. Trener nie lubi, kiedy się spóźniam.

– Cóż, ja nie lubię, kiedy wychodzisz. – Mocno chwycił mnie za tyłek, prz gryzając zębami dolną wargę, tym samym przekonując mnie, że spóźnienie nie brzmiało już tak źle.

– Boisko wydaje się takie dziwne bez ciebie – dąsałam się, a serce nagle opadło, gdy myślałam o tym, jak bardzo się do niego przyzwyczaiłam na co

dzień. Jasne, zostawał w moim domu podczas rehabilitacji, ale przebywałam bez niego na stadionie pięć lub sześć godzin. Pracę odczuwało się trochę bezwartościowo, kiedy nie miał mnie kto pobudzać. – Przypominam sobie, jak Rod mówił, że wpadnie dzisiaj i spędzi z tobą trochę czasu.

– Nie jest tak ładny jak ty – dokuczał, wsuwając palec pod gumkę moich majtek. – Poza tym, wszystko, o czym mówi, to Gina. Cieszę się, że kogoś znalazł, ale myślę, że oddał jej swoje jaja.

– Cash! – Puściłam jego ramię, wybuchając gromkim śmiechem.

– Zadzwoń i zostań dziś ze mną. – Objął dłonią moją szyję i przyciągnął do głębszego pocałunku. Nasze języki wirowały razem, jego palce tańczyły po mojej skórze, a jedyną rzeczą w mojej głowie było to, iż chciałam ściągnąć spodnie i opaść na niego, robiąc niegrzeczne rzeczy.

– Rod będzie tu lada moment, nie musi być na treningu aż do późna. – Odsunęłam się powoli, pocierając moim ciałem wzdłuż każdego twardego, solidnego kawałka jego ciała.

Cash nisko jęknął, kiedy patrzył na mnie, oczami pełnymi pożądania. Odwróciłam się, przerywając kontakt wzrokowy i przesunęłam torbę na laptopa przez ramię.

– A pocałunek na pożegnanie?

Zatrzymałam się na chwilę, patrząc na niego.

– Jeśli zawrócę, to nie wyjdę.

– Taki jest plan. – Jego oczy zrobiły tą błyszczącą rzecz, którą kochałam. Zarzucił jedno ramię za głowę, wpatrując się we mnie, a napięty mięsień naciągnął jego koszulkę. Szczecina pokrywała linię jego szczęki, a ja prawie znalazłam siebie, zamykając drzwi, czołgając się do niego i ignorując Roda, kiedy się pojawił, na rzecz leżenia przez cały dzień nago z moim silnym, przystojnym piłkarzem.

– Do zobaczenia później, playboyu. – Posłałam mu całusa, wybiegając przez drzwi, zanim mógłby użyć na mnie swoich szatańskich rąk i przekonujących słów.



ROZDZIAŁ 16

DELILAH

– Myślisz, że mamy czas na szybki numererek? – Ręce Casha poruszały się w dół mojej talii, dłonie pełzały po moich udach i pchały pod rąbek sukienki. Jego zimne palce zanurzyły się pod moje majtki, wywołując podniecenie, przenikające moje żyły.

– Na pewno nie mamy czasu – mruknęłam, spoglądając w dół przez długi, ciemny korytarz, w którym się schowaliśmy. – Faceci już się rozgrzewają.

– Mogą poczekać, aż dam ci orgazm. – Jego koniuszki palców ześlizgnęły się po gorącym złączeniu mojej cipki.

– Cash... – wymamrotałam, zanim jego wargi uderzyły o moje, nasze języki zderzyły się o siebie. – Powinieneś iść.

Odsunął się, a jego intensywne oczy płonęły pożądaniem.

– Powinnaś dojść.

Wsunęłam dolną wargę między zęby, gdy jego palce wirowały nad moją łechtaczką, a jeden długi palec głęboko się we mnie zagłębił. Zimna ściana za moimi plecami wysłała błyskawicę przez moje nerwy rozszalałej żądz, moje uda trzęsły się, gdy Cash zassał skórę mojej szyi między wargi. Miałam wrażenie, jakby brzytwa przecinała moje mięśnie z każdym przytłaczającym impulsem mojego uwolnienia. Paznokcie kurczowo trzymały białą koszulkę bejsbolową wiszącą na jego ramionach.

– O mój Boże, Cashhh.

Opuszki jego palców zwolniły, wyciągnął rękę spod mojej sukienki i polizał każdy ze swoich palców.

– Publiczne doprowadzenie cię do orgazmu stało się moim nowym hobby.

– Nie wiem czy powinnam się martwić czy być za to wdzięczna.

– Mmm, bardzo wdzięczna. – Jego kciuk przesunął w dół po moich ustach, smak mnie na jego skórze pobudzał nowe fale wstrząsów. – Powiedzmy, że pominiemy grę...

– The World Series? – Zachichotałam, owijając dłoń wokół jego szyi i przyciągając go do pocałunku. – Nie na mojej zmianie. Zdobądź je, Greenwood.

Cash posłał mi zarozumiały półuśmiech i skradł jeszcze jeden pocałunek. Następnie nasze ręce złączyły się, Cash pociągnął nas korytarzem wprost w światła stadionu. Tłum huczał, jakby wciągał oddech i był ulokowany w rzędach nad nami. Gdy dotarliśmy na skraj pola, Cash wyciągnął mnie na boisko i pomachał do tłumu.

Serce biło mi jak oszalałe, gdy tłum wiwatował, a z głośników poleciały pierwsze wersy „Greenlight” dla ulubionego złotego chłopca.

Cash miał przed sobą długą drogę. Od czasu, kiedy miesiąc temu wypuścili go ze szpitala, przez wiele godzin rehabilitacji i intensywnych ćwiczeń, biegał i rzucał lepiej niż kiedykolwiek, nawet ja nie sądziłam, że to możliwe. Cash był na to gotowy. Urodził się dla tej chwili.

Odwrócił się do mnie, oczy mu rozbłysły rozbawieniem, gdy przyłożył moją dłoń do ust i złożył pocałunek na moich palcach. Odzyskałam promienny uśmiech, szczęście zalało moje żyły z każdym spojrzeniem, które mi rzucał.

– Kocham się Delilah Grey – Cash mruknął w moją szyję, po czym opadł na jedno kolano. Moje usta otworzyły się, a ręce zadrżały.

– Nie mogę uwierzyć – odetchnęłam, szok opadł, kiedy sięgnął do kieszeni spodni i wyciągnął delikatne skórzane pudełko. – Cash...

– Wiem, że coś jest dobre, kiedy uderza mnie w twarz, ale nic nie ma takiego wpływu na mnie, jaki ty masz, Delilah. Chcę być mężczyzną, który każdego dnia uśmiecha się do ciebie. – Wyciągnął z poduszki połyskujący diament⁴ i włożył go na mój palec. – Czy zostaniesz moją żoną?

Przełknęłam gulę w gardle, tłum krzyczał i klaskał wokół nas, zapachy brudu i murawy skręcały moje wnętrze, a on, Cash Greenwood poprosił mnie o rękę przed finałowym meczem World Series.

Wszystko działo się tak szybko i wszystko wydawało się takie doskonale.

– Tak.

Łzy spływały mi po policzkach, kiedy podniósł się z kolan i owinał ramiona wokół mnie, unosząc w objęcia i kołysząc powoli.

– Jesteś całym moim światem.

Cash odsunął się, składając na moich kostkach kolejny słodki pocałunek, a światła stadionu załamały odbicie dużego diamentu, który znajdował się na moim serdecznym placu.

– Teraz wszyscy wiedzą, że jesteś moja.

Uśmiechnęłam się, obejmując go za szyję i szepcząc:

– Jesteś ogromnie irytujący Cashu Greenwood. Ale tak się składa, że lubię być twoja.



4

woryginalie było = canary diamond, czyli coś takiego

Trzymając się za ręce Cash zaprowadził mnie na moje miejsce za łoża dla zawodników, ludzie wokół mojego miejsca promienieli miłością w oczach dla Casha. Był ich złotym chłopcem, a teraz kochali go jeszcze bardziej, byłam tego pewna.

Cash miał sposób na ludzi, roztaczał czar wokół siebie i przyciągał wszystkich do swojej energii.

Usadowiłam się na siedzeniu, przesuając laptop po rozpoczęciu się gry. Cash zaczął trzecią rundę, a stadion zagrał „Crazy In Love” Beyonce jako swoją chóralną pieśń. Roześmiałam się głośno, patrząc jak Cash uśmiechał się do mnie i pomachał mi, a potem przykucnął na odległym końcu pola. Pierwszy rzut wylądował poza pole, ale drugi Cash zakręcił, wkładając w nią więcej mocy, niż kiedykolwiek widziałam i rzucając piłkę na skrajnie prawe pole, piłka wyleciała za ogrodzenie i zniknęła w tłumie.

Cash biegł do bazy, wysyłając jeszcze dwóch swoich kolegów z drużyny do bazy domowej. Tłum skoczył na równe nogi w owacji na stojąco. Dwa-ście, Timberwolver prowadzili.

Czekałam na skraju mojego siedzenia, gdy minęło kilka kolejnych rund. Cash jeszcze się nie rozkręcił, wiedziałam, że trener oszczędzał jego rękę na kilka ostatnich rund w razie potrzeby. Rodriguez zajął swoje miejsce, rozbijając kolejny home run⁵ i biegnąc do bazy z zarozumiałym uśmiechem na twarzy.

W ciągu ostatnich kilku tygodni lepiej poznałam Roda. Ostatnio prawie codziennie zatrzymywał się u Casha, przynosząc obiad, rozmawiając o bejsbolu, obserwując gdy podnosił ciężary. Kiedy po raz pierwszy spotkałam Roda był aroganckim maczo, ale gdy lepiej go poznałam, okazało się, że miał delikatną stronę. Byłam zszokowana, gdy dowiedziałam się, że nadal często widywał się z Giną. Pomyślałam, że miał do niej słabość, pomimo tego, że wciąż mówił o innych kobietach jak o kawałku mięsa.

⁵ [uderzenie pałkarza, które pozwala biegaczowi zaliczyć wszystkie bazy i zdobyć punkt](#)

Ale coś mi mówiło, że Gina była dla niego inna, a to tylko sprawiło, że jeszcze bardziej zaciekałam się, by wreszcie ją poznać.

W ósmej rundzie druga drużyna zniwelowała różnicę. Z wynikiem 6-7 byliśmy zbyt blisko, by przegrać grę, więc zgodnie z oczekiwaniami trener wysłał Casha na boisko. „Greenlight” popłynęło przez głośniki, gdy Cash podbiegł do podwyższenia dla miotacza, a jego ramiona kołysały się, kiedy się tam dostał. Patrzyłam w milczeniu i jakby cały stadion zastygł w bezruchu, Cash wykonał swój pierwszy rzut. Podkręcona piłka, która poszła i wykonała swoją robotę. Pałkarz zamachnął się i nie trafił. Cash rzucił jeszcze dwa razy, a pałkarz obracał się i nie trafiał za każdym razem. Wiwatowałam i skakałam na równe nogi, kiedy Cash sprawił, że trzy razy nie trafili w piłki, które im rzucił, aż nadszedł czas, by Timberwolves znów uderzyli.

Patrzyłam jak Cash usiadł na ławce, a kamera na żywo wyświetliła jego twarz na telebimie, skupiając się na jego kanciastej twarzy. Czapkę z daszkiem miał zaciągniętą nisko nad jego oczami, gdy intensywnie obserwował pole. Chciałabym, żeby jego ojciec mógł go zobaczyć, ale nie wątpiłam, że oglądał go w telewizji ze swojego miejsca w szpitalu. Cash i jego ojciec pracowali nad naprawieniem relacji, a nawet kiedy Cash był zajęty rehabilitacją, kiedy zajmował się swoim ciałem jak powinien, jego ojciec dzwonił przez większość dni tygodnia tylko po to, aby porozmawiać.

Wiedziałam, że Cash był bardziej szczęśliwy, niż kiedykolwiek wcześniej, jego życie było w końcu bardziej zrównoważone. Sytuacja z jego ojcem była czymś, co go niepokoiło, nawet jeśli twierdził, że tak nie było. Miłość widniała na jego twarzy, a teraz był intensywnie skoncentrowany na grze, ponieważ ją kochał. Uwielbiał wszystko co było z tym związane. Żył i oddychał tym sportem, a kiedy nie grał, żył i oddychał mną.

Spojrzałam w dół na błyszczący diament, myśląc jak przyjemnie byłoby udać się na plażę i wziąć mały ślub po tym jak jego ojciec skończyłby swoje pierwsze pięćdziesiąt dni. Rozmawiałam z tatą Casha przez telefon kilka razy i wiedziałam, że naprawdę wyszedł na prostą i miał świadomość tego, że

zranił Casha, zagrażając temu, co jego syn najbardziej uwielbiał i przez to otrząsał się z pijanego osłupienia, które było jego życiem.

Był pewien, że tym razem pozostanie czysty, a sposób, w jaki to powiedział, był po prostu tak otwarty i skruszony, że sprawił, iż mu uwierzyłam. Cash i jego tata nauczyli mnie, że cuda mogły się zdarzyć, ludzie się zmieniali, a miłość to wszystko co liczyło się na koniec dnia – miłość do rodziny, miłość do siebie nawzajem, miłość do gry.

Wiwaty tłumu przerwały moje myśli, gdy Rodriguez podbiegł do bazy domowej. Jego piosenka na wyjście, „Black Betty”⁶ sprawiła, że przewróciłam oczami, ale po chwili wiwatowałam dziko, kiedy wyrzucił piłkę na środek, wysyłając kolegę z drużyny do bazy domowej i lądując jako pierwszy. Cash podążył za nim, a gdy tłum szalał, miotacz posłał mu piłkę, której nikt nie powinien odebrać, ale Cashowi się udało. Wysłał długą piłkę dalej niż zapole⁷, Rod zdobył punkt, a Cash wylądował na trzecim polu.

Wykręcałam dłonie, zdając sobie sprawę, że to była ostatnia szansa, kiedy mogliśmy wysunąć się na prowadzenie. Z zerem autów, inny członek drużyny podszedł do kija i wysłał piłkę na lewe pole, przesuwając ją obok głowy Casha zanim spadła na ziemię. Cash podbiegł do home⁸, przesuwając się na chwilę przed tym, jak piłka wylądowała w rękawicy łapacza. Sędzia krzyknął safe⁹, a tłum ponownie wiwatował.

W czasie, kiedy łapacz rzucił piłkę z powrotem do miotacza, Rod ukradł trzecią pozycję, powodując radosny okrzyk tłumu. Mając jeszcze jedną

⁶ <https://www.youtube.com/watch?v=nU1VfYYKMDk>



⁷ część boiska

⁸ [miejsce, w którym zdobywa się punkt](#)

⁹ jest to komenda sędziego, mówiąca, że biegacz ma prawo do mety, którą próbował zdobyć

rundę, zaczęłam pakować rzeczy do torby i szykować się do zejścia do łoża dla zawodników, aby rzucić się w ramiona Casha, jak tylko by skończył.

Wybiegł na środek boiska z jasnym uśmiechem na twarzy, zanim zdawało się, że wylądował na czymś nieoczekiwanym, bo jego kostka wykłęciła się i grymas bólu pojawił się na jego twarzy. Szybko doszedł do siebie i na szczęście większość tłumy tego nie zauważyła, ale ja tak. Coś się stało. I znałam go. Nie powiedział nic i przeszedł przez te kilka ostatnich rzutów piłką. Chciał dać tłumowi to, czego chcieli, a tym, czego chcieli, był ich gwiazdorski miotacz, rzucający podczas ostatniej rundy.

Przygryzłam moją dolną wargę, zamierając w bezruchu, gdy Cash dotarł do podwyższenia dla miotacza¹⁰, jego stopy przesuwaly się w tę i z powrotem, próbując ukoić ból, który wyraźnie czuł. Łapacz dawał znaki między nogami, a Cash wykonał kilka ruchów czapką, aby wskazać, jaki rodzaj piłki rzuci. Cash chciał wyjść z łamaną piłką, czyli taką, która spadałaby, gdy zbliżałaby się do pałkarza powodując, że zamachnąłby się niżej, niż to byłoby konieczne w rezultacie powodując tym chybienie.

Łapacz pokazał Cashowi jeszcze kilka znaków, mówiąc mu, żeby poszedł w innym kierunku, ale Cash i ja studiowaliśmy tego pałkarza, wiedzieliśmy na co się rzuci, to go zdradzało na zewnątrz. Łamana piłka była na to sposobem. Wypuścił ją szybko i obserwował jak spadała, gdy dotarła do bazy domowej.

Przesunęłam się na siedzeniu, czekając z niecierpliwością. Kiedy Cash wreszcie odwrócił wzrok, jego ramię odskoczyło do tyłu, a zwinny ruch nadgarstka dokładnie powiedział mi co zamierzał zrobić.

Pałkarz patrzył, jak szybko pojawiała się piłka, pozornie wycelowana w jego głowę, zanim cofnął się i upadł na ziemię, myśląc, że ledwie uniknie



10

piłki, przeznaczonej dla jego głowy, gdy w ostatniej chwili spadła i prześlizgnęła się przez strefę bezpieczeństwa.

Pierwsza piłka.

Wiwatowałam, myśląc, że Cash dokładnie wiedział co robi i co dokładnie studiowaliśmy. W tym momencie Cash znał jego analitykę tak samo dobrze jak ja. Wszystkie te późne noce, spędzone na oglądaniu ESPN¹¹ i rozmowy o graczach przynosiły ogromne zyski.

Uśmiechnęłam się, kiedy Cash rzucił kolejną piłkę, tym razem zakrzywiając ją daleko w lewo. Następnie rzucił trzecią piłkę, a pałkarz uderzył w nią odbijając ją, gdzie następnie została złapana i rzucona, aby dać im pierwszy aut.

Cash rzucał do czterech graczy, tylko jeden z nich zdobył punkt, gdy inny pałkarz podbiegł do bazy domowej. Cash obszedł podwyższenie miotacza rozluźniając ramiona, bardziej preferując swoją lewą kostkę na każdym kroku.

Cholera, został ranny. Może powinnam była powiedzieć trenerowi, żeby go ściągnął, ale znając Casha, nie zrobiłby tego. Przez cały sezon przygotowywał się do tej gry i nie było mowy, aby pozwolił, by kostka powstrzymała go przed graniem na pozycji miotacza.

Przełknęłam gulę w gardle, kiedy Cash rzucił kolejną szybką piłkę, jego spojrzenie było intensywne, a jego szczęka zaciśnięta. Bolało go, widziałam to na jego twarzy. Grał najlepszą grę swojego życia i cierpiał z tego powodu. Kolejna podkrecona piłka, a przy jeszcze jednym strike out¹² tłum wstrzymał oddech, gdy Cash zakończył grę, a my wszyscy mieliśmy nadzieję, że to ostatni rzut w grze. Odwrócił się, rzucając piłkę, gdy jego noga wykręciła się, a grymas na jego twarzy był wszystkim, co mogłam zobaczyć. Nie

¹¹ Entertainment and Sports Programming Network (krócej *ESPN*) – amerykańska całodobowa stacja telewizyjna poświęcona tematyce sportowej.

¹² [strajkować](#) (w bejsbolu: nie uderzyć piłki trzy razy)

obserwując tego co się stało, wysunęłam się z miejsca i zeszałam po trybunach, by wpaść do łoża dla zawodników.

Tłum wiwatował, ale ja wpatrywałam się w Casha

Wyautował pałkarza, Timberwolves wygrał World Series.

Gracze tłoczyli się na boisku i świętowali, Cash był otoczony przez faldy ciał w białych strojach, jak konfetti i balony wypuszczone w powietrze. Ekipy filmowe zalały boisko, a przy twarzach graczy pojawiły się mikrofony. Nadal nie widziałam go przez chmurę ludzi.

Musiałam go zobaczyć.

Przemierzając tłum zawodników i reporterów dotarłam do podwyższenia dla miotacza, w końcu widząc jego wysoką postać w morzu bieli.

– Cash! – zawołałam, pokonując odległość między nami, aż jego ramię owinęło się wokół mnie i przyciągnęło do uścisku.

– Zrobiliśmy to.

– Dobrze zrobiłeś, skarbie. – Pocałowałam go w usta. – Jak twoja kostka?

Cash spochmurniał, choć na jego twarzy wciąż znajdował się uśmiech.

– Trochę wrażliwa. – Pokręcił głową. – Ale wygraliśmy pieprzony World Series!

Roześmiał się, ściągając z głowy czapkę i wyrzucając ją w powietrze. Nigdy nie widziałam, żeby Cash Greenwood był bardziej żwawy. Nie wiem, co myślałam o unikaniu go tylko dlatego, że był bejsbolista, ponieważ żyliśmy dla tej gry. Żyłam i oddychałam boiskiem do bejsbolu, znałam moją drogę w kierunku tego sportu, jak również każdego z tych facetów, i to też sprawiło, że czułam się pełna energii. Myliłam się zaprzeczając temu, źle oceniając sport na podstawie złych doświadczeń, które miałam z moim ojcem.

Zamiast zaprzeczać mojej miłości do tego sportu i do tego wyjątkowego zawodnika, powinnam była to zaakceptować.

Teraz to zrobiłam.

Znów się odnalazłam, kiedy znalazłam Casha.



EPILOG 1

CASH

– Nie mogę się doczekać, kiedy później to z ciebie zedrę. – Zahaczyłem palec w bardzo niskim dekolcie sukienki Delilah i pociągnąłem za materiał, aby lepiej widzieć jej piękne cycki.

– Łapy precz, przystojniaku. – Delilah odtrąciła moją dłoń, a mój penis pulsował z niepokojem.

– Słuchaj, żono... – Przyciągnąłem ją do mojego ciała, wciskając mojego kutasa w te wszystkie ładne koronki i zassałem jej dolną wargę między moje zęby. – Kazałaś mi czekać rok na poślubienie cię, chcę się cieszyć łupem.

– Jesteś aroganckim draniem, Cashu Greenwoodzie – mruczała, zaciskając zęby na moim uchu i pociągając je. Zanurzyłem dłonie pod miękkim łukiem jej tyłka, uderzając w jej ładne pośladki i pragnąc jak diabli, by w końcu być z nią sam na sam.

– Jestem twoim aroganckim draniem.

– Nie zrobiłabym tego w inny sposób. – Delilah przesunęła dłonią przez przód moich spodni, nawiązując kontakt z moim kutasem.

– Niegrzeczna, pani Greenwood. – Przeciągnąłem kciukiem po jej twardym sutku pod czystą białą sukienkę ślubną, którą miała na sobie.

– Mmm, bardzo podoba mi się to, jak to brzmi.

– Która część? Niegrzeczna czy moje nazwisko? – warknąłem. Do diabła, podobało mi się, że nosiła moje nazwisko.

– Obie te rzeczy. – Chwyciłem ją za biodra, gotów podnieść sukienkę i pokazać jej jak niegrzeczni możemy być, kiedy usłyszałem za mną miękkie powłóczenie nogami.

– Gratuluje, synu. – Mój tata wyciągnął rękę.

Oderwałem się od Delilah, obejmując ją jednym ramieniem, gdy odpowiedziałem:

– Dzięki, tato.

– Wiem, że masz wielkie plany, chciałem tylko podziękować za to, że pozwoliłeś mi być tutaj. Nie mogę wyrazić ile to dla mnie znaczy. – Tata spojrzał ode mnie do Delilah. – Wiem, że zaopiekujesz się moim chłopcem. – Jego czy wyglądały na mokre, kiedy odwrócił się ode mnie. – I ty też się nią zaopiekuj, albo będziesz musiał odpowiadać przede mną.

– Zajmę się tym. – Skinąłem głową, zdając sobie sprawę, że używał dowcipu, by odwrócić uwagę od emocji w jego głosie. Delilah i ja mieliśmy ciężki czas z naszymi ojcami. Jej niestety zmarł i z tego powodu zmusiła mnie do poprawienia stosunków z moim, i szczerze mówiąc, nie było to trudne odkąd przestał pić. Był trzeźwy od ponad roku i obaj byliśmy o wiele lepsi z tego powodu.

– Wiem, że dużo przeżyliśmy synu. Spędzę resztę moich dni żałując. Nie jestem pewien, czy kiedykolwiek ci to powiedziałem, ale jestem z ciebie dumny, Cash. – Poklepał mnie po ramieniu.

Nigdy wcześniej nie powiedział tego do mnie. I w jakiś mały sposób doszedłem do wniosku, że to było najlepsze. Wstrzymywał swoją aprobatę i rozpałił ogień pod moim tyłkiem, aby to zdobyć.

– Nie byłbym człowiekiem, którym jestem dzisiaj bez ciebie, tato.

Przyciągnął mnie do uścisku a Delilah wycierała łzy, przyglądając się, jak moje serce stało się pełniejsze niż kiedykolwiek wcześniej. Uratowała

mnie przed samym sobą, wspierając i kochając dwa bezcenne dary, na które czekałem całe życie. Byłem pewien, że życie nie mogło być lepsze.



EPILOG 2

DELILAH

Chwyciłam za jego dłoń, moje stopy ustąpiły miejsca piasku, gdy Cash przeciągnął mnie przez ciemność.

– Jak daleko?

– Cii, dobre rzeczy przychodzą do tych, którzy czekają.

Czy to nie była prawda?

Trafiliśmy na równy teren, moje stopy przesuwają się z mniejszą trudnością, kiedy Cash zakreślił mną, zasłaniając oczy dłonią.

– Gotowa na twoją niespodziankę?

– Od urodzenia Cashu Greenwoodzie.

– Szczęśliwej rocznicy Delilah. – Cash wyciągnął rękę, prowadząc mnie za róg skał, wystających na plażę. Nad brzegiem morza unosił się falujący biały namiot, falujące wydmy i otaczająca je trawa morska, a jego wnętrze oświetlone było dziesiątkami świec, emitujących delikatną żółtą poświatę.

– To jest magiczne. – Zrobiłam krok do przodu z podziwem, moje koniuszki palców przesuwają się po białym piasku. – Nie mogę uwierzyć, że to wszystko przygotowałeś.

– Chłopaki powiedzieli mi, że druga rocznica jest ważna. – Cash wciągnął mnie do namiotu, wypełnionego stertami poduszek, gdzie znajdowało się również duże łóżko z białą puszystą pościelą, która wyglądała bardziej miękko niż chmura.

– Jesteś niesamowity. Jestem najszczęśliwszą kobietą na ziemi. – Objęłam go za szyję i ucałowałam wzdłuż jego wyrzeźbionej i zarośniętej szczęki. – Bardzo cię kocham.

– Kocham cię tysiąc razy bardziej, kochanie. Nigdy w to nie wątp.

– Nigdy, Cashu Greenwoodzie – wymruczałam, kiedy podniósł mnie w swoje ramiona, kładąc na łóżku i przesuwał dłońmi po mojej koszuli.

– Smakujesz lepiej niż cokolwiek, co kiedykolwiek wkładałem do ust. Jesteś powietrzem, którym oddycham, Delilah. – Podniósł ręce do mojej piersi, rozpalając ogień na mojej skórze. Jego nos przesuwał się po moim obojczyku, dłonie sięgały moich nadgarstków i rozciągały moje ramiona nad moją głową. – Im wcześniej znajdę się w tobie, tym bardziej będziemy szczęśliwi.

Jego dłonie śledziły moją skórę, moje uda drżały, gdy podniecenie pulsowało przez moje żyły. Każdy dzień zeszłego roku był jak sen na jawie. Jeśli to było możliwe, Cash był jeszcze bardziej rozważny i uważny, niż kiedykolwiek zdawałam sobie sprawę.

– Każdy dzień spędzałbym na kolanach na piasku z tobą pani Greenwood – wyznał, przesuwał wargami po moim brzuchu, aż jego dłonie wkradły się pod brzeg mojej spódnicy. Jego nos przemknął nad moją cipką i przeszedł przeze mnie gorączkowy dreszcz.

Moje palce wczepiły się w jego włosy, gdy zęby złapały gumkę moich majtek i zsunęły je wzdłuż nóg.

– Nawet słodsza niż słodka herbata.

Jęknęłam, gdy jego język przeniósł się do mojej cipki pieszcząc nerwy i sprawiając, że ogarnęło mnie szalone, dzikie, rozpaczliwe pożądanie. Jęknęłam, gdy usłyszałam dźwięk rozsuwanego suwaka. Jego ramiona złapały za moje kolana, gdy ssał paczek mojej lechtaczki i wysyłał gwiazdy, eksplodujące w mojej wizji. Pulsowałam i trzęsłam się, czując, że każdy

mocny prąd przyjemności, płynący przez moje ciało nigdy się nie skończy. Zanim zdążyłam ochłonać z mojego pierwszego orgazmu, Cash naciskał na mnie, a jego twardy, ciężki kutas przepychał się przez każdy poszarpany nerw jaki posiadałam, przedłużając mój punkt kumulacyjny.

– O mój Boże, kocham cię – jęknęłam, kiedy pochylił się ssąc mój sutek przez materiał biustonosza, jego zęby przygryzały i drażniły rozgrzane ciało.

– Zostałaś stworzona dla mnie, Delilah. Każdy centymetr twojego ciała został stworzony, by mnie zadowolić, twoje inteligentne usta robiły wszystko, by mnie podniecić i wywołać we mnie ulgę. Wszystko w tobie doprowadza mnie do szału, a ja nie mogę się nasycić. – Ustawił pod kątem biodra i przerwał słowa ciężkimi pchnięciami. Chwyciłam go za ramiona, gdy popchnął mnie na sam brzeg, a jego kciuk wirował między nami, sprawiając, że krzyczałam z czystej przyjemności.

– Jesteś wszystkim, czego nigdy nie chciałam, Cashu Greenwoodzie i najlepszą decyzją, jaką kiedykolwiek podjęłam. – Złapałam jego wargę między zęby, szarpiąc wystarczająco mocno, by spowodować warczenie z jego pełnych warg.

– Jezu, Delilah. – Jego uścisk wzmocnił się na moich biodrach, kiedy się szarpnął, mięśnie jego ciała napięły się, gdy wszedł głęboko we mnie. – Uwielbiam, gdy jesteś pokryta potem, seksem i mną. – Cash wyciągnął swojego kutasa ze mnie, przesuwając nim po cieczy, która wyciekła między moje uda. Rozcierając lśniące podniecenie nad moim brzuchem, uśmiechnął się wkładając palec do moich ust i zmuszając mnie do ssania.

– Wszystko w tobie mnie zaskakuje. – Leżał obok mnie, dłonie zasłaniały moją ciepłą skórę i ładowały endorfiny w moje ciało z pełną prędkością.

– Czy nie wspomniałam, że miałam niespodziankę? – Mój żołądek przewrócił się. Nie planowałam mu tego mówić do jutrzejszej nocy, podczas naszej kolacji przy świecach, ale teraz wydawało się to idealne.

– Zaskakujesz mnie każdego dnia. – Przeciągnął opuszką palca po moim pępku. – Nie potrzebujesz mi niczego dawać.

– To coś dla naszej dwójki. – Przygryzłam wargę, zerkając na jego dłoń, leżącą na moim brzuchu, a potem z powrotem na jego oczy. Jego spojrzenie zamigotało, łądując na jego dłoni, gdy emocje zalały jego tęczę i spojrzął na mnie.

– Ty nie jesteś...? Czy mamy dziecko? – Nie mogąc sformułować słów skinęłam głową, przelękając łzy szczęścia. – O mój Boże, skarbie. – Wziął mnie w ramiona, wyciskając pocałunki na moich policzkach, gdy mnie obejmował, kołysząc nas w przód i tył. Potem poczułam kilka kropel wilgoci na policzkach. Łzy spływały po pięknej twarzy Casha. Mój silny, przystojny, piękny mężczyzna płakał, ponieważ był uradowany zostaniem ojcem. Cash miał być tatą.

– Właśnie dowiedziałam się dziś rano. Nie wiedziałam jak to przed tobą ukryć. Jestem w ciąży Cash.

– Nie sądziłem, że moje życie może być lepsze, Delilah. Ślub z tobą dwa lata temu uczynił mnie najszczęśliwszym człowiekiem, ale ty czynisz mnie tatusiem... – Pokręcił głową, a jego uśmiech był olśniewający. – Słuchaj, zmieniłaś mnie w mięczaka.

– Zawsze nim byłeś, Greenwood, ale twoja tajemnica jest u mnie bezpieczna – drażniłam się, przesuwając palcami po jego włosach, gdy zepchnął mnie z powrotem na poduszki i nakrył moje wargi.

Cash wkroczył w moje życie i całkowicie je wywrócił. Był dokładnie tym, czego potrzebowałam.



EPILOG 3

CASH

– Delilah! – krzyknąłem z całych sił.

– Co?! – Moja piękna żona wyszła zza rogu, nasza córka podskakiwała radośnie na jej biodrze.

– Widziałaś to? Myślisz, że możesz to znowu zrobić, Cade? – gruchałem do mojego trzyletniego syna. Jego wyszczerzony uśmiech roztopił moje serce.
– Tutaj. – Rzuciłem miękką piłkę do mojego chłopca i patrzyłem jak złapał ją w obie pulchne ręce.

Delilah wołała radośnie, a warkocze Daphne błyszcząły w jaskrawym słońcu, gdy klaskała.

– Dobra robota, mężczyzno! – Złapałem Cade’a w ramiona i dołączyłem do jego mamy i siostry na rogu domu. – Myślę, że mamy bejsbolistę, Mamo.

– Cóż, ma to w swoich genach. – Delilah złożyła pocałunek na jego policzku.

– Myślę, że ta mała dama będzie miała głowę do liczb. Moglibyśmy popracować nad stworzeniem całego zespołu, jak myślisz? – Uśmiechnąłem się, kradnąc pocałunek od Delilah.

– Może dojdziemy do tego. – Roześmiała się.

– Trzecie niedaleko. – Mrugnąłem, ocierając się o jej mały brzuch, który już się zaokrąglił.

– Dziadku! – Cade wyplatał się z moich ramion i opadł na trawę, rozpędzając się po trawniku do mojego ojca. Uśmiechnąłem się, kiedy pochylił się, chwytając mojego syna w uścisk.

– Cześć, tato.

– Hej, dzieciaki! – zawołał, machając do Delilah, sięgając głęboko do kieszeni i wyciągając srebrnego dolara dla Cade'a.

– Łał! – Jego czy były szeroko otwarte, gdy mój ojciec wyjaśnił jak cenna była to moneta. Myślę, że słyszałem coś o piratach, którzy byli podobni do mojego taty, opowiadający bajki dla rozrywki.

Przeprowadziliśmy się na Florydę kilka lat temu, po tym jak zostałem przeniesiony do nowego zespołu. Wyobrażałem sobie, że cały swój czas spędzę z Timberwolvesami, ale przeniesienie mnie do Sea Rays było dla mnie błogosławieństwem zaraz po Delilah, a ja zacząłem obdarowywać mojego tatę wnukami, których tak bardzo pragnął.

Przez kilka lat był czysty i trzeźwy, a chociaż przez lata ucierpiał na zdrowiu i wciąż był starym facetem, to nadal nadażał za moimi maluchami.

Uśmiechnąłem się do Delilah, przyciągając ją do siebie, gdy patrzyliśmy jak nasz mały chłopiec bawił się, nasza dziewczynka była zgnieciona między nami, a następny brzdąc miał tu być zaledwie za kilka miesięcy.

Życie było idealne. Życie nie mogło być lepsze.

Kiedyś żyłem i oddychałem, ale jak tylko Delilah Grey weszła w moje życie, pokazała mi każdy ważny szczegół, którego mi brakowało. Delilah dała mi miłość, a swoją miłością tchnęła życie we mnie.

Życie składało się z szeregu chwil, a każda z nich była piękniejsza od poprzedniej.



EPILOG 4

DEILAH

– To jest on? Numer osiem, prawda? – pisnęłam, podskakując na siedzeniu, gdy złapałam rękę Casha.

Cash zachichotał obok mnie, jego oczy błyskawicznie poleciały do boiska, a potem wróciły do mnie.

– To numer 18. Rozgrzewa się. – Cash skinął głową, kierując moją uwagę przez boisko do mojego syna, debiutującego miotacza w Major League.

Podobnie jak kiedyś jego tatuś.

Wtuliłam się w ramię Casha, ciesząc się ciepłem jego ciała, owiniętego wokół mnie, nawet po tych wszystkich latach. Nasze życie bardzo się zmieniło przez lata, szpakowatość w jego kilkudniowym zarostcie i na skroniach udowodniły, że mężczyźni bardzo dobrze się starzeją. Byłam trochę starsza, ale Cash wciąż był w stanie sprawić, że czułam się jak nastolatka, podkochująca się w najprzystojniejszym chłopaku w szkole. Nigdy nie myślałam, że to możliwe, ale z czasem uwielbiałam Casha jeszcze bardziej. Każdego dnia budziłam się szczęśliwa z powodu tego, jak potoczyło się moje życie.

Cash wycofał się z pierwszej ligi w samą porę, aby zająć się karierą ligową Cade'a. Wkrótce zdaliśmy sobie sprawę, że nasz syn miał naturalny talent do gry, ale nie było to niczym zaskakującym. Dzieciak praktycznie urodził się z rękawicą w ręku, a jego zamach był nie z tego świata.

Zdażył już pobić najwyższy rekord w drużynie młodzików, w którym grał, i nie zajęło im zbyt wiele czasu, aby zadzwonić do niego, by grał w drużynie.

– Nadchodzi! – Ścisnęłam kolano Casha, gdy nasz dwudziestotrzyletni syn wyszedł na boisko. Jako najmłodszy debiutant z najwyższą średnią, jaki kiedykolwiek postawił stopę w MLB, media sportowe już szumiały mówiąc, że z pewnością będzie gwiazdą.

– Wygląda dobrze. – Cash skinął głową, obserwując Cade’a, który podszedł do podwyższenia dla miotacza, rozluźniając ramiona w szerokim okręgu. – Ma to. – Cash był tak dumny z Cade’a, nie tylko dlatego, że grał w bejsbol, ale dlatego, że Cash wiedział, że wychował dobrego, silnego chłopca, który wiedział, że miał ojca, na którym zawsze mógł polegać. Cash był fantastycznym ojcem. Cały ból, jaki mieliśmy w dzieciństwie nie istniał w życiu naszych dzieci.

Uśmiechnęłam się, miłość płonęła we mnie tak głęboko, kiedy patrzyłam na mężczyznę, którego kochałam, kibicującemu synowi, którego tak bardzo kochał. W tym momencie koło się zamknęło, pojawiając się w każdym pokoleniu. Bejsbol odegrał rolę w życiu mojego dziadka, mojego ojca, moim i Casha, a teraz Cade’a.

– Delilah, on rzuca piłką. – Głos Casha był taki dumny.

Zatrzymałam się natychmiast, patrząc na mojego chłopca, kiedy cofnął rękę i wypuścił tak szybką piłkę, jakiej nie widziałam od dłuższego czasu.

Prawie osiem lat, żeby być dokładną.

– To musi być przynajmniej 101, prawda? – powiedział Cash obok mnie.

Roześmiałam się, potrząsając głową i myśląc, jak był teraz w swoim żywiole. Jak perfekcyjni byliśmy, jeszcze po tylu latach, tutaj z naszymi tyłkami, usadzonymi na miejscach stadionowych.

Ta gra określała nasze życie i dała nam tak wiele z powrotem.

Oglądanie Casha na boisku sprawiło, że moje serce nabrzmiwało z powodu miłości.

To właśnie tam miał być, a wraz z nim tam był, gdzie powinnam być. Może to prawda, że nie wiemy, co mamy, dopóki tego nie stracimy, ale nie wiedziałam czego mi brakowało, dopóki tego nie znalazłam. Cash zburzył moje ściany, nawet nie wiedząc o tym, a potem zbudował je z taką miłością, że poczułam się niezwyciężona i w końcu silna. A dwadzieścia lat później, tylko dzięki jednemu pocałunkowi, wciąż wiedziałam, że jestem władcą całego jego wszechświata, ponieważ on rządził moim.

– Strajk!¹³ – Cash wystrzelił w powietrze, klaszcząc jak dumny tata.

Pokręciłam głową i uśmiechnęłam się, gdy stanęłam obok mojego męża, klaszcząc jak wariatka dla mojego syna, nowicjusza MLB i członka rodziny królewskiej bejsbolu, Cade’a Greenwooda.

¹³ w [bejsbolu](#), decyzja sędziego na korzyść drużyny broniącej dotycząca piłki narzuconej przez miotacza.



EPILOG 5

CASH

Złączyłem palce z Delilah i przyciągnąłem ją trochę bliżej.

Potrzebowałem jej teraz. Potrzebowałem jej każdego dnia, ale z jakiegoś powodu dzisiejszy dzień był szczególnie trudny.

Dzisiaj robiłem coś, o czym nikt nigdy nie by nie pomyślał. Dzisiaj oddawałem moją córeczkę.

Wiedziałem, że znalazła dobrego mężczyznę, który pokochał ją tak, jak ja kochałem jej matkę, a gdyby nie... to jej tata musiałby kupić strzelbę.

– Cade właśnie tu przyszedł. Ponownie przyprowadził Lily. Myślę, że to ta jedyna. – Delilah uśmiechnęła się, gdy podeszła do mnie, czekając nieruchomo jak posąg na tyłach kościoła. – Musi dzisiaj wrócić z powrotem. Jutro ma mecz, ale cieszę się, że mu się udało. – Cade zrobił świetny interes w MLB. Pięć lat później zdobył tytuł gwiazdy miotacza dla swojego zespołu. Był teraz wolnym agentem i żądał za to wysokiej ceny. On także pobił rekord płacy. Chłopiec miał dar, znacznie większy niż ja kiedykolwiek, chociaż komentatorzy lubili rysować podobieństwa.

Objąłem Delilah ramionami w talii, przyciągając ją bliżej na chwilę. Nasze czoła złączyły się, zamknąłem oczy i zaczerpnąłem oddech jej uspokajającego zapachu. Miód, lawenda, czysta słodycz, Delilah.

– Nie mogę uwierzyć, że to jest ten dzień.

– Tak szybko dorośli. – Delilah oparła dłonie na moich policzkach, naprowadzając moje spojrzenie na jej. – Wyglądasz dziś przystojnie, ojciec

panny młodej. – Przycisnęła palce, pozostawiając serdeczny pocałunek na moich ustach.

– Jestem najszczęśliwszym żyjącym facetem. Dziękuję kochanie. Dziękuję za spędzenie ze mną dni, dziękuję, że mnie kochasz. Wiesz, że przez lata patrzyłem na ciebie na milion różnych sposobów i kochałem cię z każdym spojrzeniem. Wchodzisz do pokoju i wciąż zapierasz dech w piersiach. Dziękuję ci, że moje życie było tak pełne, i niech Bóg cię błogosławi za wszystkie uniesienia i danie mi naszych pięknych dzieci – powiedziałem, czując, że moje serce było pełniejsze, niż kiedykolwiek wcześniej.

Wiedziałem, że gdyby nowy pan młody kochał moją ukochaną małą dziewczynkę w połowie tak mocno jak ja kochałem jej matkę, byłaby szczęśliwą kobietą na zawsze.

– Kocham cię, Cash. A jeśli zrujnujesz makijaż w dniu ślubu mojej córki, zamorduję cię we śnie.

– Czy jest już za późno, aby powiedzieć im, że nie oddam im ręki tej kobiety?

Delilah roześmiała się. Byłem pewien, że dźwięk nie mógłby być słodszy. Ten uśmiech towarzyszył mi przez całe życie.

Kiedy naciągnąłem pierścień rotatorów¹⁴ i nie mogłem brać udziału w grze przez jakiś czas, ona była jedyną pielęgniarką jakiej chciałem.

Kiedy patrzyłem, jak pociesza nasze dzieci późno w nocy, gdy miały gorączkę lub narastające bóle, wiedziałem, że to był właściwy wybór.

Kiedy mój tata odszedł w wieku dziewięćdziesięciu dwóch lat, była tam, trzymając mnie, podczas gdy łzy płynęły po moich policzkach, wiedząc, że nigdy więcej miałem nie usłyszeć jak nazywał mnie synem.

¹⁴ Grupa czterech mięśni, pokrywających głowę kości ramiennej i odgrywających rolę w stabilizacji barku

– Powinniśmy mieć więcej chłopców. – Pocierałem twarz chcąc, by łzy pozostały na miejscu.

– Musisz to zrobić tylko raz. – Delilah uśmiechnęła się miękko, a jej koniuszki palców wyprostowały moją muszkę.

– Raz to wszystko, co przeżyję – powiedziałem, kiedy otworzyły się drzwi do małego pokoju i moja córka wyslizgnęła się z pokoju i od razu na mnie spojrzała.

– Tatuś.

– Daphe. – Wyciągnąłem rękę, by przyciągnąć ją w moje objęcia. – Wyglądasz pięknie, kochanie. – Pocałowałem jej głowę przez biały welon. Kilka łez spłynęło wreszcie po moich policzkach, kiedy pomyślałem o tym, że w następnych kilku minutach miałem poprowadzić ją do ołtarza.

Delilah przykuła mój wzrok, przesuwając kciukiem po moim policzku i ścierając słone ślady łez.

– Kocham cię – powiedziała cicho.

Moje serce przebiło moją klatkę piersiową. Przyciągając ich bliżej, podziękowałem gwiazdom, które pobłogosławiły mnie tak wielkim życiem.

– Moja piękna rodzina. Jesteście dla mnie wszystkim.

Koniec